

UNIwersytet Warszawski
Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
Magisterskie Zaoczne Studium Dziennikarstwa

Artur Borkowski
numer albumu: 6721

POLSKA PRASA ANARCHISTYCZNA W LATACH 1989 –2001

Praca magisterska napisana
pod kierunkiem
dr Andrzeja Koziela

Warszawa 2003

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	3
I. Historia idei anarchistycznej do 1945 roku.....	5
I.1 Anarchizm na świecie.....	6
I.2 Polski anarchizm.....	14
II. Współczesny anarchizm w Polsce.....	20
III. Specyfika prasy anarchistycznej.....	30
IV. Szata graficzna pism anarchistycznych.....	36
V. Wybrane zagadnienia poruszane w prasie anarchistycznej.....	43
V.1 Pojęcie anarchizmu i działalność anarchistyczna.....	43
V.2 Służby mundurowe.....	57
V.3 Sądy i więzienia, prawa człowieka.....	64
V.4 Stosunek anarchistów innych ruchów politycznych.....	70
V.5 Historia na łamach pism anarchistycznych.....	77
V.6 Ekologia i wegetarianizm.....	79
V.6 Alkohol i narkotyki.....	83
V.7 Kościół i religia.....	85
V.8 Antyglobalizm.....	88
V.9 Zamachy terrorystyczne w Nowym Jorku, wojna w Afganistanie.....	92
V.10 Integracja z Unią Europejską i NATO.....	95
V.11 Państwo, prawo, wybory.....	97
Zakończenie.....	99
Bibliografia.....	101
Aneks numer 1.....	106
Aneks numer 2.....	114

WSTĘP

Współczesny anarchizm, prasa anarchistyczna są zjawiskami rzadko opisywanymi przez naukowców. Celem pracy jest zarysowanie tradycji i aktualnej sytuacji ruchu, jak i jego prasy. Jest to konieczne, ponieważ bez poznania specyfiki anarchizmu trudno rozpatrywać prasę anarchistyczną, która jest nierozzerwalnie złączona z innymi aspektami działalności anarchistów.

Sami anarchiści swoje czasopisma określają jako ziny. Samo określenie „zin” pochodzi od angielskiego słowa „magazine”. Używane jest w Polsce już od lat siedemdziesiątych, początkowo jako „fanzin”. Obecnie stosuje się oba określenia, ale to pierwsze zdecydowanie częściej. Słowo „zin” oznacza pismo wydawane amatorsko, kierowane zazwyczaj do wąskiego, ściśle określonego grona. Można wyróżnić m.in. ziny metalowe (o muzyce metalowej), punkowe (o muzyce punkowej), ekologiczne, artystyczne, dla kibiców klubów piłkarskich.

W poniższej pracy pojęcie prasa anarchistyczna będzie dość szeroko traktowane. Pismo, które będzie tworzone przez anarchistów, czytane przez anarchistów, w którym będą poruszane tematy związane z anarchizmem jest traktowany jako zin anarchistyczny. Powyższa definicja oznacza, że pominię wszystkie pisma muzyczne, ekologiczne, zajmujące się jedynie sztuką (publikujące poezję, rysunki), a także wszelkie ulotki, broszury, książki, audycje radiowe, publikacje zamieszczane w Internecie. Jest to niestety konieczne, ponieważ przy zastosowaniu szerszej definicji materiał byłby zbyt duży, a przez to niemożliwy do rzeczowego opisanie. Jeśli chodzi o opisywany okres to rok 1989 stanowi początkową cezurę, ze względu na upadek systemu komunistycznego, powstanie zorganizowanego ruchu anarchistycznego. Z kolei rok 2001 wybrałem z kilku powodów:

- powstanie swego rodzaju rynku prasy anarchistycznej
- początek wypierania prasy drukowanej przez Internet
- zakończenie, bądź ograniczenie wielkich protestów antyglobalistycznych
- ataki terrorystyczne z 11.09.2001 i początek wojny w Afganistanie.

Poniższa praca z pewnością nie wyczerpuje tematu (w opisywanym okresie wyszło kilkaset zinów, w każdym było co najmniej kilkanaście publikacji), wybór nie jest pełny, lecz reprezentatywny (np. w całej pracy nie ma żadnego artykułu pochodzącego z „Gazety An Arche” której wyszło ponad 30 numerów, jednak prezentowane są poglądy jego twórców pochodzące z innych pism).

Z powodu ilości materiałów postanowiłem wybierać publikacje, które byłyby reprezentatywne dla jak największej ilości pism, autorów. Z tego wynika duża ilość odniesień do „Mać Pariadki” i „Innego Świata”, które zawsze prezentowały różne inicjatywy anarchistyczne, pisało do nich wiele osób, mają też stosunkowo wysokie nakłady.

Aby jak najwierniej przedstawić styl publikacji zamieszczonych w zinach wiele artykułów jest zamieszczonych w niewielkim skrócie, bądź nawet w całości. We wszystkich cytatach została zachowana oryginalna pisownia.

I. HISTORIA IDEI ANARCHISTYCZNEJ DO 1945 ROKU.

Historia ruchu anarchistycznego jest dość słabo opisana. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. Pierwszą z nich, zdaje się być fakt, iż anarchizm jako ideologia nie odniósł sukcesu; już od kilkadziesiąt lat nie jest ruchem masowym. Z powyższego faktu wynika, że znaczna część opracowań została napisana przez, bądź pod wpływem, ideowych przeciwników tej ideologii. Istnieją wprawdzie bardzo starannie przygotowane prace Maxa Netlaua¹ i Jamesa Guillaume² którzy, byli jednymi z czołowych animatorów ruchu anarchistycznego, lecz ich prace z pewnością nie opisują całej historii tej idei.

Pierwsze prace o anarchizmie, które nie byłyby tworzone pod wpływem emocji, czy też ideologii, zaczęły powstawać dopiero na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych dwudziestego wieku. Wtedy też uwidoczniły się pewne cechy ruchu anarchistycznego. Praktycznie nie było źródeł pisanych. Dokumenty tworzone przez anarchistów były bardzo nieliczne. Powodów tego stanu rzeczy było kilka, po pierwsze rzadko były tworzone, po drugie te które zostały napisane bywały niszczone, czasami przez samych anarchistów, aby nie wpadły w ręce policji, czasami przez policję, czasami przez innych często w niewyjaśnionych okolicznościach. Ze względu na fakt, iż w owych czasach zdecydowana większość osób zaangażowanych w działalność anarchistyczną już nie żyła, badacze musieli się oprzeć na zaskakująco dobrze zachowanych kronikach policyjnych (podstawową wadą tego źródła była nadgorliwość policjantów i ich informatorów, którzy często zawyżali liczbę anarchistów działających na ich obszarze, aby przedstawić ich jako zagrożenie, bądź zaniżali, aby pokazać swoje osiągnięcia; na rzetelność tych źródeł wpływa też fakt, iż niewykształcone osoby często myliły ze sobą anarchistów, socjalistów, komunistów), artykułach prasowych, listach.

Mimo tych komplikacji powstało wiele ciekawych prac, które w zupełności wystarczą do opisu idei i ruchu na potrzeby tej pracy, która ma na celu opisanie współczesnej prasy anarchistycznej. Poglądy wielkich teoretyków anarchizmu nie mają większego wpływu na dzisiejszych aktywistów, więc pozwolę sobie dość dowolnie potraktować chronologię, dokładne miejsca, nazwiska działaczy opisując pokrótce rozwój idei, oraz stosunki między anarchistami, a innymi ludźmi.

Wiele osób zajmujących się anarchizmem, zwłaszcza samych anarchistów, doszukuje się początków anarchizmu w odległej przeszłości. Często mianem pierwszego anarchisty określa się Chrystusa (robili to zwłaszcza zwolennicy Tołstoja, teraz anarchochrześcijanie), czasem tym mianem określa się Szatana, Adama i Ewę z biblijnego raju, Ikara, Prometeusza oraz inne postacie z Biblii, lub mitologii. Często wspomina się o stoikach, husytach, anabaptystach, czasem mianem anarchistów określa się Platona, J.J.Rousseau, Diderota, Jeana Roux. Nietrudno zauważyć, że tych osób nie łączy właściwie nic oprócz faktu, iż występowali przeciw władzy, buntowali się. Mimo tej długiej listy nazwisk i ruchów historię anarchizmu jako idei można traktować poważnie dopiero od końca osiemnastego wieku.

I.1 ANARCHIZM NA ŚWIECIE

¹ Max Nettlau urodził się w 1865 r. w Austrii w rodzinie urzędnika królewskiego. W 1887 r. ukończył studia filologiczne. Z anarchizmem związał się około 1886 r. Wkrótce zaczął gromadzić druki anarchistyczne. Prawie całe życie poświęcił opisywaniu ruchu anarchistycznego. W 1938 roku, obawiając się o losy swej imponującej kolekcji emigruje do Holandii, gdzie umiera w 1944.

² James Guillaume urodził się w 1844 r. w Londynie. W 1872 r. przeprowadza się do Francji, gdzie tworzy dzieła historyczne, sporo publikuje (m.in. jest redaktorem gazety). Umiera w 1916 r.

Jedną z pierwszych i ważniejszych osób, które wpłynęły na anarchizm jest William Godwin.³ Jako pierwszy stworzył rozbudowaną teorię wolności. Zespolił ze sobą dwie różne tradycje: kult rozumu charakterystyczny dla francuskiego Oświecenia oraz angielski nonkonformizm wiodący od radykalnych sekt religijnych XVII w. do filozoficznego radykalizmu utylitarystów. Godwin wychodził z założenia, że istniejąca organizacja społeczeństwa unieszczęśliwia ludzi, ponieważ opiera się na wszechobecnym przymusie i obraża ich poczucie sprawiedliwości. Utrzymuje się tylko dzięki sile i prawu. Organizacji społecznej służącej państwu Godwin przeciwstawiał powszechne i niezmienne prawo moralne. Postulował stworzenie społeczeństwa *prawdziwej wolności i doskonałej równości*. Na przeszkodzie do tego stoi władza polityczna, która jest źródłem całego zła, jej historia to historia zbrodni. Jej likwidacja nie zapewni jednak automatycznie politycznej sprawiedliwości, jeśli rezygnacji z wszelkich form przymusu nie będzie towarzyszyła radykalna przebudowa stosunków własnościowych w takim duchu, aby nikt nie miał prawa do przechwytywania owoców cudzej pracy.

Anarchia, czyli stan totalnego chaosu, był zdaniem Godwina skutecznym, choć strasznym środkiem do przewyciężenia despotyzmu. Wyższość anarchii nad porządkiem narzuconym przez państwo uzasadniał tym, że ta pierwsza jest mniej niebezpieczna dla człowieka.

Mimo głoszenia tak nowatorskich, właściwie rewolucyjnych haseł Godwin za rewolucjonistę się nie uważał. Wprost przeciwnie, przestrzegał przed nimi. Uważał, że zmiany mogą zachodzić jedynie przez zmianę mentalności, poglądów ludzi. Ze względu na takie ujęcie sprawy wyjątkowo dużą wagę przywiązywał do wychowania. Stał się jednym z prekursorów edukacji rozwijającej niezależność intelektualną oraz wrażliwość ludzką.

Godwin uważał, że społeczeństwo nigdy nie może zastygnąć w bezruchu, skostnieć. Dlatego sądził, że powinny istnieć jedynie organizacje o dobrowolnym charakterze, bez scentralizowanej władzy. Postulował wprowadzenie skrajnej formy demokracji bezpośredniej.

Mówiąc o „prehistorii” anarchizmu należy wspomnieć o filozofii Maxa Stirnera.⁴ Kategoriecznie twierdził, że rzeczywistością społeczną jest tylko konkretna jednostka zdolna mocą swojej woli zanegować wszelkie regulacje i konwenanse społeczne, a w szczególności te określające stosunki podległości i podporządkowania między ludźmi. Jednostki działające w ten sposób, według Stirnera, tworzą niejako od nowa swój własny kodeks norm społecznych, przede wszystkim etycznych.

Za ojca anarchizmu uważa się Pierre Josepha Proudhona.⁵ Ten przydomek nadano mu nie ze względu na wpływ jaki miał na kształt ruchu anarchistycznego, lecz raczej na fakt, iż jako pierwszy użył słowa anarchia w pozytywnym znaczeniu, jednoznacznie określił się jako

³ William Godwin (1756-1836) uważany za twórcę anarchizmu. Obserwując rewolucję we Francji napisał w 1793 roku „An Enquiry Concerning the Principles of Political Justice, and Its Influence on General Virtue and Happiness”. Wychowany w purytańskiej rodzinie został pastorem, następnie zajął się reformowaniem wychowania dzieci i młodzieży, publicystyką i literaturą.

⁴ Max Stirner (1806-1856) Prawdziwe nazwisko Kacper Schmidt. Urodził się w rodzinie aptekarza. Całe życie spędził w biedzie pracując m.in. jako nauczyciel i kierownik mleczarni.

⁵ Pierre-Joseph Proudhon (1809-1865) Urodził się w rodzinie zamożnego rolnika. Po bankructwie ojca musiał przerwać naukę. Dalej kształcił się sam. W 1839 r. Przybył do Paryża, wówczas uważał się za socjalistę. Wkrótce został parlamentarzystą. Miarą popularności Proudhona może być fakt, że jako jeden z pierwszych i nielicznych działaczy socjalistycznych, który żył z własnego pióra.

anarchista. Obok Michaiła Bakunina⁶ i Piotra Kropotkina⁷ uważany jest za jednego z wielkich teoretyków anarchizmu.

Proudhon nie wpłynął na większą liczbę osób z winy stylu uprawiania publicystyki. Poglądów „ojca anarchizmu” nie można przedstawić w postaci jednej spójnej doktryny, ponieważ jej stworzenie nie było celem Proudhona. Przeciwwstawiał się dogmatom, do jednego tematu często powracał wielokrotnie rozpatrując go z różnych punktów widzenia. Badacze jego dorobku nie mają łatwego zadania, o czym może świadczyć fakt, że nie mogą się zgodzić, do której grupy społecznej się odwoływał. Marks uważał, że był ideologiem drobnomieszczaństwa (na tą opinię z pewnością miał duży wpływ rodzący się konflikt między tymi dwoma osobami, jak też pomiędzy ich ideologiami), Guerin, że przyszły ład społeczny opierał na proletariacie z kolei Dziżyński uważał, że jest to chłopstwo, a Ansart, że rzemieślnicy. Nie ma także zgody, co do poglądów Proudhona na rewolucję, militarystykę i wiele innych kwestii. Właściwie każdą teorię o poglądach tego publicysty można logicznie uzasadnić.

Z całą pewnością spójne są poglądy Proudhona co do własności. Kiedy stwierdził, iż *własność jest kradzieżą* zaszokował znaczną część ówczesnego społeczeństwa. Tego stwierdzenia nie należy traktować dosłownie, ponieważ on sam przyznawał, że niektóre formy własności są zgodne z jego wizją świata. Postulował wprowadzenie systemu, który by się opierał na drobnej własności prywatnej, oraz zasadach komunizmu. Zawsze krytykował władzę państwową. Pisał: *Być rządzonym to być obserwowanym, nadzorowanym, szpiegowanym, kierowanym, nastawianym, podporządkowanym ustawom, indoktrynowanym, zmuszanym do wysłuchiwanie kazań, kontrolowanym, szacowanym, ocenianym, cenzurowanym, poddawany rozkazom ludzi, którzy nie mają ani prawa, ani cnót obywatelskich*.⁸ Jednoznacznie negatywne było jego stanowisko w sprawie instytucji demokratycznych, potępiał też Kościół, choć już nie tak jednoznacznie. Poglądy Proudhona stanowiły ciekawą mieszankę poglądów rewolucyjnych i konserwatywnych. Wprawdzie dążył do poprawy losu ludzi, ale nie wszystkich. Poparł dyktaturę Ludwika Bonapartego, federalistów z Południa w czasie wojny secesyjnej, potępiał narodowowyzwoleńcze aspiracje Polaków i Włochów. Był anglofobem, antysemitą, rasistą, usprawiedliwiał niewolnictwo, był przeciwnikiem równouprawnienia kobiet (nawet w bardzo ograniczonej skali). Łatwo się domyśleć, że z powodu poglądów znaczna część przedstawicieli europejskich ruchów rewolucyjnych nie utrzymywała z nim kontaktów.

Z całą pewnością olbrzymi wpływ na kształt dziewiętnastowiecznego anarchizmu miał Michaił Bakunin. Nie chodzi tu jedynie o jego dorobek teoretyczny, który choć znaczny⁹, był

⁶ Michaił Bakunin (1814-1876) Rosyjski ziemianin i oficer po przybyciu do Europy Zachodniej (na początku lat czterdziestych) szybko dołączył do zwolenników rewolucji społecznej. Podczas Wiosny Ludów walczył na barykadach w Pradze i Dreźnie, za co został skazany na karę śmierci (dwa wyroki). Od śmierci uratowała go ekstradycja do Rosji, gdzie w więzieniach spędził dziesięć lat. Po tym okresie przez Japonię uciekł do Europy. W latach sześćdziesiątych działał we Włoszech, brał udział w nieudanej wyprawie parowcem wiozącym broń dla uczestników powstania styczniowego w Polsce. Walczył jeszcze w Lionie (1871), Barcelonie (1873), Boloni (1874).

⁷ Piotr Kropotkin (1842-1921) Potomek starej książęcej rodziny po opuszczeniu wojska zajął się badaniami geograficznymi. Po powrocie z podróży do Europy Zachodniej wziął udział w działalności spiskowej. Aresztowany w 1872 r. Po dwóch latach więzienia zbiegł na Zachód, gdzie przebywał jako emigrant polityczny do 1917 r. Zdobył tam uznanie jako geograf oraz teoretyk anarchizmu. Po 1917 r. Powrócił do Rosji gdzie udzielał się w spółdzielczości.

⁸ Zdaje się, że tylko ten fragment twórczości Proudhona w bezpośredni sposób wpłynął na współczesny ruch anarchistyczny, bowiem na jego podstawie powstało kilka piosenek wykonywanych przez zespoły punkowe (m.in. Dezerter). Także na początku ubiegłego wieku był dość często powielany.

⁹ Najgłośniejszym jego dziełem jest „Spowiedź” wydana w 1857 roku.

chaotyczny, wiele prac było niedokończonych, powstawały w pośpiechu. Bakunin nie tworzył swych dzieł „dla potomności”, aby mogli nad nimi dyskutować uczeni, ale dla potrzeb ruchu, któremu przewodził. Trudno określić go jako rewolucyjnego myśliciela, ale nie sposób przecenić wpływu jego charakteru na formowanie się ideologii. Długo poszukiwał odpowiedniego miejsca w ruchu rewolucyjnym, ale gdy je znalazł cały anarchizm musiał się do niego dostosować. To właśnie on nadał anarchizmowi jednoznacznie rewolucyjny charakter. Twierdził, że ówczesny porządek świata da się zniszczyć za pomocą rewolucji. Jej wybuchu nie odkładał na przyszłość, lecz sformułował konkretny program jej przeprowadzenia. Osoby, które go znały wspominały go jako niezwykle energicznego, przedsiębiorczego, żywiołowego, pracowitego. Do dziś nie wiemy w ilu rewolucjach brał udział, ile zaplanował. Od „kawiarnianych „ rewolucjonistów, którzy stanowili znaczny odsetek anarchistów i socjalistów, różnił się tym, że nie krył się za plecami innych, walczył na pierwszej linii.

Mimo, że Bakunin nie przykładął zbyt wielkiej wagi do publicystyki nie sposób odmówić mu inteligencji i oryginalności. W odróżnieniu od Stirnera uważał, że wolność nie istnieje poza społeczeństwem. Absolutną wolność wyizolowanych jednostek uważał za absurd. Uważał, że człowiek jest tworem społeczeństwa, ma złą, zwierzęcą naturę, a do współdziałania jest zmuszany przez instynkt stadny. Właśnie dzięki współpracy z ludźmi jednostka humanizuje się, może stać się wolna. Wolność Bakunina nie jest absolutna. Jej granice wyznaczają prawa przyrody, których nie można przekraczać. Wszystkie inne bariery, które zostały stworzone przez ludzi, należy zniszczyć.

Bakunin twierdził, że wszelkie konflikty społeczne, międzyludzkie są stworzone przez państwo. Gdy ono upadnie, znikną także one. Znaczną część swego dorobku poświęcił przygotowaniom do rewolucji, ale też pisał o tym co nastąpi później. Świat według Bakunina powinien być oparty na stowarzyszeniach produkcyjnych i gminach. Jeżeli będą silne, zapobiegą centralizmowi, odrodzeniu się państwa. Wizja świata przyszłości cały czas ewoluowała, lecz cały czas był oparty na współdziałaniu komun, narodów, prowincji, gmin.

Kolejnym klasykiem anarchizmu był Piotr Kropotkin. Uważa się go za twórcę anarchokomunizmu, lecz prawda jest nieco inna. Już w 1876 Francois Dumartheray opublikował broszurę, w której zaproponował: *od każdego według jego sił, każdemu według potrzeb*. W tym samym roku Włoska Federacja Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników opowiedziała się za komunizmem bezpaństwowym. Początkowo ten nurt anarchizmu był słabo rozwinięty, głównie za sprawą Bakunina i jego zwolenników, ale już w 1879 roku na kongresie Jury, gdzie głównym referentem był Kropotkin przyjęto kompromisową formułę uznającą *anarchistyczny komunizm jako cel, przy zachowaniu kolektywizmu jako przejściowej formy własności*. Początkowo „książę anarchistów” jak nazywano Kropotkina nie był zwolennikiem anarchokomunizmu. Najprawdopodobniej na jego postawę wpłynęła obawa, że rewolucja nastąpi zbyt szybko, zanim poziom produkcji umożliwi równomierną dystrybucję towarów w dostatecznych ilościach. Jednak dość szybko zaczął postulować uspołecznienie mieszkań, żywności, całej produkcji przemysłowej, a nie tylko maszyn i środków transportu.

Kropotkina wprawdzie nie można uznać za twórcę anarchokomunizmu, lecz jest z pewnością jego najwybitniejszym przedstawicielem. Wiele lat życia poświęcił na propagowanie tej idei, gromadził argumenty potwierdzające jej słuszność, nadał jej charakter spójnej i konsekwentnej doktryny. Co najważniejsze Kropotkin nie odwoływał się do pism poprzedników, lecz swoje argumenty opierał na najnowszych zdobyczach ówczesnej nauki.

Obserwacja zachowań zwierząt i ludzi, a także własna interpretacja dziejów doprowadziła Kropotkina do wniosku, że współzawodnictwo jest zawsze szkodliwe dla gatunku, zaś pomoc wzajemna stanowi *najniezawodniejszy środek zapewniający każdemu największe bezpieczeństwo(...), najpewniejszą gwarancję postępu, zarówno fizycznego, jak*

umysłowego i moralnego. Interes jednostki był przez niego utożsamiany z interesem ogólnospołecznym. Człowiek jest z natury dobry, w środowisku naturalnym postępuje altruistycznie. Na zmianę jego postępowania może wpłynąć środowisko, co dzieje się właśnie w ustroju kapitalistycznym.

Jego stosunek do rewolucji zmieniał się z biegiem czasu. Początkowo był jej zwolennikiem, entuzjastą, ale już w 1891 roku w jednym ze swych przemówień mówił, że anarchizm może zostać wprowadzony *wskutek dojrzewania opinii publicznej, przy możliwie minimalnym naruszeniu porządku publicznego*. Za uzasadnione uznawał tylko te rewolucje, które mają jasno wytyczony cel, nie chcą zastąpić obalonych organów władzy własnymi, dają masom natychmiastowe poczucie poprawy losu (np.: wywłaszczenia, rozdawnictwo żywności). Uważał bowiem, że podstawowym zadaniem rewolucji jest *zdobycie chleba*, czyli zaspokojenie podstawowych identycznych potrzeb wszystkich ludzi. Rewolucję uważał za długotrwały i zróżnicowany terytorialnie proces, który doprowadzi do zniesienia pieniądza, własności, wprowadzi moralny obowiązek pracy. Postulował mieszanie pracy umysłowej z fizyczną, co miało doprowadzić do wzrostu wydajności.

Nie są to poglądy wybitnie oryginalne (podobne postulaty można znaleźć u narodników, marksistów), ale na uwagę zasługuje ich uzasadnienie. Kropotkin jako znany i uznany badacz potrafił w sposób fachowy uzasadnić swe poglądy. W dyskusjach zasypywał przeciwników rzeczowymi argumentami, co w znacznym stopniu wpłynęło na ruch anarchistyczny jak i inne rewolucyjne ideologie.

Po proudhoniźmie, anarchokolektywizm i anarchokomunizm kolejną ważną częścią ideologii anarchistycznej był anarchosyndykalizm. Początkowo anarchiści sceptycznie podchodzili do związków zawodowych. Było to spowodowane spenetrowaniem syndykatów przez partie polityczne, oraz ukierunkowaniem ich na doraźną poprawę warunków życia i pracy robotników. Niektórzy z anarchistów uważali je nawet za zbędne, szkodliwe. Związkowcy ze swej strony także nie chcieli współpracować. Dopiero pod koniec dziewiętnastego wieku nastąpiło zbliżenie. Było ono dwustronne. Z jednej strony młodzi anarchiści zawiedzeni brakiem skuteczności taktyki czynu indywidualnego zaczęli wstępować do związków, z drugiej sam ruch robotniczy, a przynajmniej jego część zaczęła ewoluować. Spowodowane to było brakiem widocznej poprawy warunków życia proletariatu.

Rola, znaczenie, ideologia rewolucyjnych syndykatów była różna. Zależało to od czasu, miejsca. Można przyjąć, że syndykalistami było kilkanaście procent robotników, ale należy pamiętać, że nie wszyscy oni byli anarchistami, znaczna ich część była socjalistami, inni odwoływali się do blankizmu, allemanizmu. Łączyła je wspólna wiara w rolę strajku generalnego, który miał doprowadzić do radykalnej zmiany świata.

Anarchizm zawsze był ruchem pluralistycznym, zatomizowanym. Jego naczelną zasadą była wolność. Anarchoindywidualizm w odróżnieniu od wcześniej omawianych kierunków, które przyszły ład opierały na społeczeństwie, zakładał, że najważniejsza jest wolność jednostki. Anarchoindywidualiści uważali, że społeczeństwo zniewala jednostkę w niemniejszym stopniu co państwo, więc człowiek może być prawdziwie wolny tylko poza nim. Gloryfikowali „zdrowy egoizm”, czcili swoje „ja”, jako coś doskonałego i niepowtarzalnego.

Omawiając anarchizm należy także wspomnieć o chrześcijańskim anarchizmie. Jego najwybitniejszym przedstawicielem był Lew Tołstoj.¹⁰ On i jego zwolennicy opierali swoją wizję świata na religii chrześcijańskiej, ludzkim miłosierdziu.

I.2 POLSKI ANARCHIZM

¹⁰ hrabia Lew Nikołajewicz Tołstoj (1828-1910) Ten wielki pisarz od połowy dziewiętnastego był pod znacznym wpływem idei Proudhouna. Mimo, że Tołstoja raczej nie określa się mianem anarchisty z pewnością był on jego sympatykiem, wywarł na niego znaczny wpływ.

Chyba najczęściej wspominanym polskim działaczem anarchistycznym jest Edward Abramowski.¹¹ Abramowski, nigdy nie określał się jako anarchista, mimo to wielu badaczy oraz współczesnych anarchistów uważa go za teoretyka tej ideologii. Najprawdopodobniej zainteresował się anarchizmem w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku. Jak można przeczytać w „Słowniku Biograficznym Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego” [w tym okresie – przyp. A.B.] *zbliżył się do koncepcji syndykalistów i kooperatystów francuskich oraz do anarchizmu P. Kropotkina*, jednak nie przejął ich poglądów w całości, a raczej będąc pod ich wpływem twórczo przekształcił. Jego pragnieniem był człowiek wolny, z własnej woli wybierający zachowania moralne, zdolny do solidarności z innymi. Charakterystyczny przy tym jest stosunek Abramowskiego do czasu wolnego dla ludzi pracy. Według niego należało go żądać, gdyż dopiero jego posiadanie umożliwia rozwój uczuć wyższych.

Przez prawie całe swoje życie Abramowski był polskim patriotą, jako taki chciał, aby Polacy mieli możliwość samostanowienia. Mimo to był przeciwnikiem państwa. Uważał je za zło konieczne w danym okresie rozwoju ludzkości. Był przekonany, że państwo demoralizuje jednostkę, czyniąc to tym samym z całym społeczeństwem. Stanowi zagrożenie dla wolności i rozwoju człowieka.

Autor „Zmowy powszechnej przeciw rządowi” jednak nie był tak fanatycznym przeciwnikiem państwa, jak jest często przedstawiany przez anarchistów. Treść wyżej wymienionego dzieła odnosi się do rządów cara w Królestwie Polskim, w mniejszym stopniu do zaboru austriackiego, czy pruskiego. W innym swoim dziele „Naszej polityce” pisał, że opowiada się za sejmem stanowieniem prawa, ale w tej samej pracy rysował wizję wolnej gminy, której mieszkańcy bojkotują władze carskie. Marzyło mu się wiele takich gmin, których istnienie byłoby korzystne dla sprawy narodowej, ale także dla rozwoju braterstwa, spółdzielczości.

Bez wątplenia Abramowski krytykował rządy carskie, ale także był wrogiem instytucji państwa, przez co jego poglądy były zbliżone do teoretyków anarchizmu. Jednak wiele go od nich różniło. Bakunin, Kropotkin byli zwolennikami natychmiastowej, zbrojnej rewolucji, Abramowski przewrót odkładał w czasie, rezygnował z przemocy na rzecz „rewolucji moralnej”. Dodatkowo wielu anarchistów nie uznawało pojęcia mniejszego zła, uważali, że jakiegokolwiek ograniczenie wolności człowieka jest złem i nie widzieli różnicy pomiędzy aresztowaniem na dzień czy dwa, a wieloletnim zesłaniem na ciężkie roboty. Tego maksymalizmu u Abramowskiego nie znajdziemy.

¹¹ Edward Abramowski urodził się w 1868 roku w rodzinie ziemiańskiej w guberni Kijowskiej. Dość wcześnie stał się socjalistą. Na obraną przezeń drogę życiową rzutowała patriotyczna tradycja domu rodzinnego oraz środowisko w jakim się obracał w trakcie nauki w Warszawie. W otwartym na prądy intelektualne epoki domu uczyli go M. Konopnicka, K. Prószyński – Promyk i Z. Pietkiewicz. Już w Warszawie zbliża się do środowiska socjalistów, a w 1885 roku w Krakowie organizuje koła socjalistyczne. Zajmuje się także przemysłem lewicowej literatury. Od 1886 do 1889 studiuje w Genewie. Po powrocie do kraju jest współorganizatorem II-go Proletariatu, jednak w wyniku sporu o taktykę terrorystyczną, której nie akceptował, dokonuje rozłamu i tworzy „Zjednoczenie Robotnicze” – po powstaniu PPS organizacja ta weszła w jej skład. Pisuje też broszury agitacyjne, cieszące się dużą popularnością.

W 1894 roku osiedla się w Genewie i na dłuższy czas wyłącza się z działalności politycznej, poświęcając się nauce. Publikuje dużo prac naukowych, zwłaszcza z dziedziny psychologii. W 1897 r. powraca do Warszawy, gdzie rozpoczyna aktywną działalność społeczną. Tworzy „koła etyków”. Zakładane były w różnych środowiskach, prowadziły działalność samokształceniową. W zasadzie były organizacjami wychowawczymi, gdzie miano przygotować do praktycznego wcielenia w życie ideałów Abramowskiego.

Lata 1903-05 spędza Abramowski w Zakopanym skupiając wokół siebie znaczne grono sympatyków. Wówczas Zakopane stanowiło zimową stolicę Polski, lecz Abramowski musi tam przebywać ze względów leczniczych (ma chore płuca). W 1915 r. zostaje powołany na stanowisko na stanowisko kierownika Katedry Psychologii na UW. Umiera 21 czerwca 1918r.

Józef Zieliński¹² jest kolejnym teoretykiem idei anarchistycznej. Jego miejsce w polskim ruchu anarchistycznym jest ważne ze względu na dorobek literacki. Wprawdzie nie stworzył swej własnej, oryginalnej doktryny, nie był znaczącym działaczem politycznym, lecz jego publicystyka pozwala mu zająć silną pozycję wśród działaczy. Omawiając publicystykę polityczną Zielińskiego trzeba podkreślić, że wprawdzie był przez całe życie człowiekiem lewicy, to anarchistą pozostawał tylko w czasie swego pobytu na emigracji.

W pismach politycznych dr Zielińskiego wyrażane były poglądy dotyczące celów walki ruchu robotniczego. Pisał, że robotnicy powinni zjednoczyć się w związki zawodowe, oparte na federacyjnej strukturze z minimalnym aparatem. Podstawową metodą walki miała być akcja bezpośrednia. Pod tym pojęciem rozumiał strajki oraz sabotaż (Zieliński dopuszczał możliwość stosowania przemocy przez strajkujących, jeżeli by doszło do próby jego złamania). W broszurze pod tytułem „Bojowe robotnicze związki zawodowe” pisał, że strajk powinien mieć przebieg gwałtowny, może służyć celom częściowym (np. wywalczenie podwyżki), ale także powinien przygotować robotników do przyszłej rewolucji. Związki zawodowe nie powinny być powiązane z partiami, nie powinny wchodzić do parlamentu, współpracować z kapitalistami. Do syndykatu mogą wstępować wszyscy robotnicy niezależnie od zamożności, posiadanych umiejętności, narodowości, mogą do nich należeć kobiety, a także członkowie lumpenproletariatu. Nie należy do nich przyjmować inteligencji, nawet o przekonaniach socjalistycznych, także osoby o kryminalnej przeszłości nie powinny się w nich znaleźć.

Po zdruzgotaniu obecnego porządku drogą strajku na krótko powinna zaistnieć władza polityczna. Jednak Zieliński podkreślał, że byłaby wprowadzona tylko na okres przejściowy. Zaraz po przewrocie miał zostać powołany komitet statystyczny zajmujący się organizacją pracy. Ów komitet powinien ogłosić cały szereg manifestów objaśniających nowy ustrój, mógł też stosować ograniczony przymus w stosunku do osób niechętnych, bądź wrogich nowemu porządkowi. Jednak wszyscy ludzie dość szybko mieli się przekonać, że komitet nigdy nie przekształcił się w dyktaturę i zawsze będzie służył interesom ogółu, a nie jednej warstwie społecznej. Zieliński twierdził, że po pewnym czasie i ta ograniczona władza okaże się zbędna. Czytając prace Zielińskiego można zauważyć, że niewielką uwagę przywiązuje do tego co będzie po rewolucji, nie pisze nic konkretnego na temat wrogów nowego ustroju, nie porusza spraw własności, życia codziennego.

¹² Urodził się w 1861r. w Piotrkowie. Jego ojciec był nauczycielem w tamtejszym gimnazjum. W 1878r. dostaje się na wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego, skąd zostaje wyrzucony w 1883 za aktywny udział w „schodce apuchtinowskiej”. Po wydaleniu pisze poradniki lekarskie. W 1888 roku wyjeżdża wraz z żoną i synem do Francji. W Paryżu podejmuje studia lekarskie (władze francuskie nie zaliczyły mu wcześniejszych studiów na UW). Dyplom otrzymuje w 1894r. pisząc pracę z zakresu higieny pracy, wówczas bardzo nowatorską. Praktykę lekarską rozpoczyna w robotniczej dzielnicy Paryża. Tam będąc pod wpływem syndykalizmu i anarchizmu zmienia swe poglądy (mimo to aż do 1900r. pozostaje członkiem PPS). Uczestniczy czynnie w życiu Polaków mieszkających w Paryżu. Jest animatorem licznych stowarzyszeń polskich. Sporo publikuje, zarówno w pismach krajowych jak i emigracyjnych. Próbuje wydawać własne pismo, współorganizuje Polski Uniwersytet Ludowy. Pisze też dramaty, dziś raczej trudne w czytaniu i nieaktualne, w których pozytywni bohaterowie propagują idee syndykalizmu i akcji bezpośredniej.

Do Polski wraca w 1920r., gdzie podejmuje pracę w Ministerstwie pracy i Opieki Społecznej. Z czasem awansuje, zajmuje coraz ważniejsze stanowiska. Jest twórcą referatu higieny pracy, jest inicjatorem licznych aktów prawnych, pisał rozliczne artykuły i broszury z tej dziedziny. Umiera w 1927r.

Jan Waław Machajski¹³ rozpatrując współczesne mu siły społeczne widział zasadniczo trzech aktorów: kapitalistów, robotników i inteligencję. Ci pierwsi podporządkowali sobie innych, inteligenci i robotnicy są przez to wywłaszczeni i ubezwłasnowolnieni. Jednak te dwie grupy różni sprawa zasadnicza: wykształcenie, które Machajski (podobnie jak Bakunin) uważał za pewną formę kapitału. Motywem inteligenta angażującego się w działalność rewolucyjną jest niemożność znalezienia sobie miejsca w kapitalizmie. Robotnik jest siłą napędową tego układu i z tego powodu nie może znaleźć się w uprzywilejowanej pozycji. Jest to jednak możliwe dla inteligenta, który właśnie po to chce obalić władzę kapitalistów.

Marksizm był, zdaniem Machajskiego, tylko instrumentem, którym posługują się ludzie wykształceni do kontrolowania proletariatu. Podobnie traktował socjalistów, większość anarchistów. Zdecydowanie krytykował ruch reformistyczny, oskarżając go o to, że w rzeczywistości służy kapitalistom, którzy nie chcą dopuścić do wybuchu rewolucji, prawdziwych zmian.

Robotnicy, organizując strajki, powinni żądać podwyżki płac, aż do momentu, gdy nastąpi pełna egalitaryzacja. Nowy ustrój także powinien być ustanowiony za pomocą strajku. Machajski postulował powołanie do życia ogólnoswiatowej, tajnej organizacji robotniczej, która by miała (w tajemnicy) przygotować ów strajk. Nie dostrzega różnic kulturowych, cywilizacyjnych, ponieważ uważał, podobnie jak Marks, iż robotnicy nie mają ojczyzny. Z tego powodu nie zajmował się sprawą niepodległości Polski.

W polskiej literaturze naukowej Machajski jest zaliczany do anarchistów. Feliks Perl pisał, że jego ewolucja poglądów *doprowadziła go do stworzenia jakiejś prostackiej „czysto robotniczej”, a właściwie lumpenproletariackiej odmiany anarchizmu*. Jednak sam Machajski jako anarchista się nie określał.

¹³ Data i miejsce urodzenia są sporne. Najprawdopodobniej urodził się w 1866r. w Busku, lub w 1867r. w Pińczowie. Był jednym z wielu dzieci (miał co najmniej pięcioro rodzeństwa) ubogiego urzędnika, który zmarł, gdy Machajski miał kilka lat. Do gimnazjum uczęszcza w Kielcach, gdzie poznaje Stefana Żeromskiego, swego wieloletniego przyjaciela. Początkowo wiąże się z takimi organizacjami jak „Zet”, „Pobudka”, Gmina Narodowo Socjalistyczna. Wyznaje zasadę, że polska najpierw musi odzyskać niepodległość dopiero później przyjdzie czas na reformy społeczne. W 1891r. za próbę przemytu odezów antycarskich zostaje wydalony do Szwajcarii. Tam jego poglądy szybko się radykalizują, nawiązuje współpracę z II Proletariatem. W 1892 zatrzymany w czasie nielegalnego przekraczania granicy rosyjskiej trafia do Cytadeli, a w 1895 zostaje zesłany na 5 lat do Wilujka, gdzie ma możliwość prowadzenia korespondencji, pogłębiania wiedzy. Tam napisał dwie broszury („Ewolucja socjaldemokracji” i „Bankructwo socjaldemokracji”), które wywołały pewien oddźwięk. Za te broszury zostaje osadzony w Irkucku. Dzięki pomocy swego przyjaciela A. Szetlicha ucieka i dociera do Genewy. Z listów, które Machajski pisał do Żeromskiego wiadomo, że żył w biedzie, czasami dorabiał jako drukarz. Najprawdopodobniej prawda była nieco inna ponieważ Machajski dostawał pieniądze od Żeromskiego oraz od swoich sympatyków, więc żył skromnie, ale nie w nędzy.

W 1905 roku udał się do Rosji. O tym okresie niewiele wiadomo. Najprawdopodobniej Machajski, który krytycznie oceniał działalność socjalistów, tworzył tam koła „Zmowy Robotniczej”. Od innych organizacji rewolucyjnych odróżniały się tym, że nie prowadzili działalności zbrojnej. Po upadku rewolucji osiedla się w Krakowie, gdzie nadal prowadzi agitację, zresztą z dość dobrym skutkiem. Jednak w 1910r., po ataku socjalistów, organizacja upadła. Machajski udaje się do Zakopanego, gdzie zarabia udzielając lekcji. Wydalony z Austrii w 1911r. trafia do Paryża, gdzie pracuje w Bibliotece Polskiej. W 1917r. znów udaje się do Rosji, jednak tam nowe władze utrudniają mu działalność. Do końca życia pracuje jako korektor w piśmie „Narodnoje (później Socialisticzeskoje) Chozjajstwo). Umiera w 1926r. w Moskwie, gdzie zostaje pochowany.

Kolejny ze znanych działaczy to Augustyn Wróblewski¹⁴, który określał się jako anarchista, jednak delikatnie mówiąc był to dość oryginalny anarchizm. Przede wszystkim traktował anarchizm i socjalizm jako jedną ideologię. Często używał tych pojęć zamiennie. Było to o tyle dziwne, że w owym czasie granice pomiędzy obiema ideologiami były wyraźnie wytyczone, a oba obozy, przynajmniej część działaczy, była do siebie negatywnie nastawiona. Jego poglądy polityczne nie są zbyt spójne, styl jego publikacji był często patetyczny, poglądy mieszały się ze wspomnieniami, przez co wypowiedzi stawały się mniej jasne.

Bardziej skryształowane są poglądy Wróblewskiego na Kościół. Są one jednoznacznie negatywne. Krytykował socjalistów między innymi właśnie za ich pozytywne nastawienie do religii. W broszurze „Czerwona religia” postulował rozpoczęcie walki z klerem (bez użycia przemocy), oraz stworzenie swego rodzaju świeckiej religii, o charakterze komunistyczno-socjalistycznym. Dość jasno wyrażał się na temat niepodległości Polski. Był zwolennikiem walki narodowowyzwoleńczej, ale nie przedstawił spójnego programu.

¹⁴ Nie wiele wiadomo na temat tej postaci. Z pewnością był doktorem chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był członkiem PPSD, z której wystąpił w 1911r. Na tą decyzję wpłynęła podróż do Paryża, podczas której zapoznał się z działalnością syndykalistów. W 1912r. w Krakowie zaczął wydawać, bez większych sukcesów, pismo „Sprawa Robotnicza”. W 1913, już w Paryżu, wydaje odezwę, w której stwierdza, że wszyscy jego współpracownicy to prowokatorzy. Ten pogląd był spowodowany chorobą psychiczną. Niewiadomo kiedy i jak umarł.

II. WSPÓŁCZESNY ANARCHIZM W POLSCE

Lata bezpośrednio po II Wojnie Światowej nie były dobre dla anarchizmu. W tym czasie nawet w krajach, w których ten ruch miał silne struktury nastąpiło znaczne ograniczenie wpływu tej ideologii. W Polsce, gdzie ruch nigdy nie cieszył się dużą popularnością, po 1945 roku przez wiele lat nie prowadzono żadnej anarchistycznej działalności.¹⁵

Najprawdopodobniej pierwszą powojenną organizacją odwołującą się do anarchizmu był Klub Artystów Anarchistów. Była to grupa uczniowska działająca legalnie przy liceum im. Smolenia w Bytomiu w latach 1959-64, a następnie po przeniesieniu się na uniwersytet Warszawski jednego z liderów Klubu, jako grupa studencka – literacko-plastyczna – działająca w Warszawie pomiędzy 1964-66. Działalność członków Klubu ograniczała się jedynie do poezji, muzyki, teatru, malarstwa. Najprawdopodobniej nie prowadzili żadnej działalności społecznej, mimo, że byli zainteresowani pracami E. Abramowskiego, M. Bakunina, P. Kropotkina.

Na kolejne przejawy działalności anarchistycznej trzeba czekać aż do końca lat siedemdziesiątych. Wtedy też pod wpływem subkultury punk, przenikającej do Polski, jak też ogólnej sytuacji w kraju pojawili się pierwsi anarchiści. W 1980 roku przy klubie Sigma na Uniwersytecie Warszawskim powołana do życia nieformalna grupa wolnościowców. W 1983 w Gdańsku powstaje Ruch Społeczeństwa Alternatywnego, w 1985 Wolność i Pokój. Anarchiści, bądź ich sympatycy działali też w innych organizacjach, m.in.: w TOTARCIE, Pomarańczowej Alternatywie. Jednak dopiero w 1988 roku powstaje strictoanarchistyczna grupa, jaką jest Międzymiastówka Anarchistyczna.

Na pomysł założenia MA wpadli Jany Waluszko i Krzysztof Galiński w maju 1988 roku. W tekście, który wówczas stworzyli czytamy, że przeciwko państwu można walczyć samemu, ale jednak lepiej w grupie. *Międzymiastówka Anarchistyczna ma na celu – poprzez wymianę myśli, pomysłów i informacji o naszych działaniach – pomóc w nawiązywaniu kontaktów między wszystkimi grupami i jednostkami, które chcą przełamać monopol państwa – i innych wielkich instytucji – na organizację życia społecznego, kultury i gospodarki oraz tworzyć własne, wolne od wszelkich odgórných ograniczeń.*¹⁶

Przez całe lato idea MA była promowana. Zresztą z bardzo dobrym skutkiem. Już po kilku miesiącach sieć składa się z około 500 adresów z całego kraju. I Zjazd Międzymiastówki odbywa się 30 października 1988 roku w Gdańsku. Uczestniczy w nim około 100 osób z kraju, ale też goście z ZSRR i Francji. Zjazd wprawdzie zostaje rozbity przez milicję, ale mimo to uczestnicy omówili zasady łączności, wybrali adresy kontaktowe, ustalili składki. II Zjazd Międzymiastówki odbywa się w Dobrzyniu Wielkim k. Opola w czerwcu 1989. Na tym spotkaniu pojawia się postulat utworzenia bardziej sformalizowanej struktury. Mimo licznych głosów sprzeciwu uczestnicy podjęli decyzję o powołaniu Federacji Międzymiastówki Anarchistycznej z regularnymi zjazdami, grupami specjalistycznymi. W tym okresie FMA organizowała, bądź uczestniczyła w akcjach przeciw budowie elektrowni w Żarnowcu, generałowi Jaruzelskiemu, obecności Armii Czerwonej w Polsce. Nawiązała kontakty z działaczami z innych krajów.

¹⁵ W latach 1939-45 działał Związek Syndykalistów Polskich (od 1941r. przyjął nazwę Związek „Wolność i Lud”). Pozostawał on w opozycji do rządu emigracyjnego. Jego Oddziały Bojowe współpracowały zarówno z AK i AL., brały udział w Powstaniu Warszawskim. W programie tej organizacji widać wyraźne wpływy anarchosyndykalizmu, przez co można uznać, że była to ostatnia organizacja anarchistyczna działająca w Polsce przed wprowadzeniem komunizmu.

¹⁶ cytata za „Mać Pariadka” numer 70 1997 rok

W listopadzie 1989 roku w Warszawie odbył się III zjazd MA. Wtedy też zapadła ostateczna decyzja o zmianie nazwy na Federacja Anarchistyczna. Po długich debatach ustalono, że przy głosowaniach dotyczących spraw organizacyjnych sprawy miały przechodzić większością głosów, a przy głosowaniu spraw „zewnątrznych” jest prawo weta. Wszystkie decyzje dotyczące FA jako całości mogły być podejmowane tylko na zjazdach.

Dorobek Międzymiastówki, mimo, że działała jedynie 18 miesięcy okazał dość znaczny. Jej działacze uczestniczyli w co najmniej kilkudziesięciu akcjach, tworzyli kilkadziesiąt pism, z kilkoma współpracowali.

Ruch anarchistyczny powstawał w Polsce samoistnie, bez udziału animatorów z krajów zachodnich, czy też jakiegoś bezpośredniego wpływu. Powstawał jakby „przy okazji” kształtowania się „Solidarności”, ale dość szybko usamodzielniał się i stopniowo zaczął się od tego ruchu oddalać. W przeciągu kilku lat od współpracy z opozycją demokratyczną anarchiści przeszli do krytyki. Tomasz Lipiński z punkowego zespołu TILT stwierdził, że: *My mając postawy anarchistyczne siłą rzeczy prezentowaliśmy podobne postawy wobec rządu, jak i „Solidarności”. Od początku 1981 roku widzieliśmy w „Solidarności” potencjalny nowy establishment, silnie uzależniony od kościoła, co nie pozwalało nam rokować żadnych pozytywnych nadziei. Z drugiej zaś strony „Solidarność” sama w sobie jako ruch zdecydowanie anarchizujący była dla nas do przyjęcia. Dla nas sierpień 1980 roku to rewolucja anarcho-syndykalna. Dopóki „Solidarność” była anarchistyczna, dopóty było nam po drodze. Z biegiem lat drogi obu ruchów całkiem się rozeszły, ale sentyment pozostał. Jeden z działaczy ujął to tymi słowami: Drogi, nasza i „Solidarności”, coraz bardziej się rozchodziły. Z dawnych czasów zachowaliśmy jednak sentyment dla programu I KZD NSZZ „S” – „Samorządnej Rzeczpospolitej”, który przywódcy związku i wiele grup z niego wyrosłych sprzedali za wizję ugody z komuną i mit wolnego rynku. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych bliższe nam były pacyfizm, ekologia i kontrkultura, zaś „S” kojarzyła się nam ze zdradą ideałów sierpnia 80.*¹⁷

Oczywiście stosunek anarchistów do państwa był jednoznacznie negatywny. W 1989 roku w dokumencie programowym Federacji Anarchistycznej czytamy: *Dążymy do stworzenia anarchistycznego tzn. wolnego i samorządnego społeczeństwa, w którym absolutna wolność (ograniczona tylko naturalną normą nieszkodzenia innym) połączona byłaby z brakiem wyzysku, sprawiedliwością społeczną i samorządową własnością środków produkcji. Ludzie swobodnie tworzyliby różnorodne samorzady, syndykaty, wspólnoty i anarchistyczne komuny, tworzące ze sobą federacje na szczeblu regionalnym i krajowym. Społeczeństwo to realizowałoby zasadę demokracji masowej, bezpośredniej i zdecentralizowanej, w którym nie byłoby podziału na rządzących i rządzonych. Przejście do tego typu demokracji możliwe będzie m.in. dzięki szerokiemu wykorzystaniu środków audiowizualnych oraz tego typu form, jak np. wiece, referenda, ankiety. Po dziewięciu latach treść programu się zbytnio nie zmieniła. W płaszczyźnie większościowej Federacji Anarchistycznej z 1998 roku jest napisane: Nie chcemy tworzyć w miejsce państwa komunistycznego, katolickiego czy kapitalistycznego jakiegokolwiek innego systemu. Naszym celem jest współistnienie różnych form organizacji życia społecznego i dobrowolności uczestnictwa w nim. Uszczęśliwianie ludzi na siłę nie ma nic wspólnego z wolnością – zamiast burzyć życie innym – budujmy własne, tworząc poza strukturami oficjalnymi alternatywny obieg informacji, niezależną od mód, cenzury i mecenasów kulturę, a jednocześnie broniąc się przed ingerencją elit w nasze życie (poprzez zatrucie środowiska, przymus służby wojskowej, policję czy podatki). Bowiem od innych także wymagamy by akceptowali nasze prawo do życia bez ingerencji w nie z zewnątrz. Porównując te dwa teksty łatwo zauważyć, że w obu jest zawarta krytyka obecnego porządku, ale nieco inne są rozwiązania. W pierwszym*

¹⁷ Jany Waluszko „Mać Pariadka” numer 4 1995 rok cytata za P. Żuk „Społeczeństwo...”

jest podane konkretne rozwiązanie, które by miało dotyczyć wszystkich ludzi, w drugim już tylko rozwiązanie „dla chętnych”. Wynikło to z przeświadczenia anarchistów, że w Polsce nie ma szans na szybkie zmiany, i należy dążyć do tworzenia innych warunków życia tylko tym, którzy sami tego chcą.

Anarchiści w prywatnych wypowiedziach nieco inaczej traktują anarchizm. Na pytanie „Czym jest dla mnie anarchizm?” podawali innego rodzaju wyjaśnienia. Używali takich sformułowań jak *Anarchia jest dla mnie niczym nie skrepowany wolny umysł. To postrzeganie i wnioskowanie własnymi oczami, a nie zlecenia tego innym. To filozofia świadomego wyboru romantyka nie godzącego się na wyzysk jednych przez drugich. To wolność myślenia, postępowania i nie wtrącanie się w życie innych. To obrona Ziemi oraz wszystkich istot czujących i ich prawa do naturalnego życia. To w końcu dążenie do samorealizacji własnego życia w oparciu o głos natury, a nie kultury masowej.* W innych wypowiedziach pojawia się porównanie anarchizmu do jedynej, prawdziwej wolności, wielu anarchistów stawia znak równości pomiędzy humanizmem, indywidualizmem, walką, a anarchią. Widać, że anarchiści nie traktują anarchizmu jako idei politycznej, lecz raczej jako swego rodzaju kodeks moralny, czy też etykę.

Mimo, że anarchiści są przeciwnikami wszelkiej władzy sami dość chętnie organizują się. Mnogość nazw grup anarchistycznych może przyprawić o zawrót głowy. Jest, więc Czarny Blok, Czarny Kot, Czarny Sztandar, Red Rat, Koedukacyjna Unia Rewolucyjno Wyzwoleńczo Artystyczna, Stowarzyszenie Łoś, An Anarche, Emancypunx, Wiedźma, Lewicowa Alternatywa, Anarchistyczny Czarny Krzyż, Federacja Anarchistyczna, Food Not Bombs.

Jednak tak duża ilość tych organizacji jest pozorna. Wynika z faktu, że anarchiści w poszczególnych miastach, którzy działają w ramach Federacji Anarchistycznej powołują do życia swoje własne organizacje, za pomocą, której firmują swoje akcje lokalne (np. Czarny Blok). Ewentualnie niektóre organizacje powołane są, aby reprezentować wolnościowców w stosunku do różnego rodzaju urzędów i instytucji (Stowarzyszenie Łoś). W rzeczywistości jest ich znacznie mniej. Najliczniejszą organizacją jest Federacja Anarchistyczna. (kilkaset osób w kilkudziesięciu ośrodkach na terenie kraju), najstarsza - założona w 1989. To właśnie w jej ramach działa najwięcej grup. Do 2000 roku w ramach FA działało Stowarzyszenie An Arche, zrzeszające śląskich libertarian, jednak z powodu różnic programowych wystąpiło z Federacji; nie zrywając jednak wszystkich kontaktów. W 1997 powstała Lewicowa Alternatywa grupująca anarchokomunistów. Ta organizacja jest aktywna głównie w Warszawie, zrzesza kilkadziesiąt osób. W Polsce działają też grupy anarchofeministyczne. Są to Emancypunx i Wiedźma.¹⁸

Wszystkie te organizacje w większym, bądź mniejszym stopniu współpracują ze sobą jako autonomiczne struktury. Drugą formą współdziałania anarchistów są organizacje ogólnopolskie. Są powoływane w konkretnym celu np. Anarchistyczny Czarny Krzyż zajmuje się pomocą dla osób więzionych, czy w inny sposób represjonowanych przez państwo; Food Not Bombs (inna nazwa Jedzenie Zamiast Polityki) to ogólnokrajowa sieć rozdawania żywności potrzebującym. Innym przykładem takiej struktury jest Pacyfistyczna Komenda Uzuppełnień, w której oprócz anarchistów działają antymilitaryści i pacyfiści, zajmująca się służbą w armii.¹⁹

¹⁸ Nie są to wszystkie grupy anarchistyczne działające w Polsce, bowiem nie sposób wymienić wszystkich. Wiele z nich powstaje do przeprowadzenia tylko jednej demonstracji (Komitet M1, który przygotował demonstrację pierwszomajową w 2001 roku), inne po powstaniu nie działają, wkrótce się rozpadają.

¹⁹ Food Not Bombs (Jedzenie Zamiast Bomb) jest to organizacja powstała w San Francisco (USA) w 1988 roku. Została założona przez pacyfistów sprzeciwiających się polityce rządów, które wydają biliony dolarów na zbrojenia, a zapominają o najbiedniejszych. FNB organizuje w wielu krajach zbieranie i rozdawanie żywności. Członkowie FNB przestrzegają trzech zasad: wegetarianizm, niestosowanie przemocy, świadomość podejmowanych działań.

Anarchistów możemy spotkać także w organizacjach zajmujących się obroną praw człowieka (Amnesty International, Mission Human). Wielu działa w organizacjach ekologicznych (Klub Gaja, Federacja Zielonych).

Współczesna technika została dość dobrze zaadaptowana przez anarchistów. W krótkim czasie powstało wiele stron internetowych propagujących anarchizm, właściwie każda grupa ma dostęp do sieci. Tą drogą jest przesyłanych coraz więcej informacji pomiędzy poszczególnymi ośrodkami, osobami, ale także Internet jest wykorzystywany do redagowania zinów, w przypadku gdy redakcja i autor pochodzą z różnych regionów Polski.

Nieco inaczej miała się sprawa z telefonią komórkową. Przez pierwsze lata działalności w Polsce stanowisko anarchistów do tej technologii było negatywne, jednak gdy telefony, jak też koszt rozmów przez nie zmałał, przestali to uważać za burżuazyjny gadżet i zaadoptowali do swoich potrzeb. Na przełomie 2001/02 roku w Warszawie powstała lista osób, które regularnie dostają SMS-y z wiadomościami o organizowanych koncertach, demonstracjach, spotkaniach.

Piotr Żuk w swej książce „Społeczeństwo w działaniu” unika odpowiedzi na pytanie jakie wpływy w społeczeństwie mają feministki, skłotersi, ekolodzy.²⁰ Wprowadził zatyłował jeden z podrozdziałów „Jak silni?”, jednak nie podaje nawet przybliżonych danych co do liczebności, związanych z anarchizmem, ruchów. Mimo to ocenia ich wpływy jako istotne, *ponieważ odtwarzają demokrację lub też odtwarzają jej niezbędne zasoby (wartości, interesy, indywidualizm). W przeciwnym razie demokracja stałaby się zmurszałą fasadą.*²¹ W tym samym rozdziale autor cytuje Melucciego, który twierdzi, że działania ruchów alternatywnych są widoczne na trzech poziomach. Pierwszy to impuls do zmian instytucjonalnych, drugi to wpływ na wymianę elit (w Europie Zachodniej w latach osiemdziesiątych wśród elit pojawiło się wiele osób związanych wcześniej z działalnością kontrkulturową), trzecim efektem jest: *produkcja modeli zachowania i stosunków społecznych, które przechodzą do codziennego życia i rynku, modyfikując funkcjonowanie porządku społecznego poprzez zmiany w języku, zwyczajach seksualnych, związkach uczuciowych, nawykach dotyczących ubioru i jedzenia.*²²

Żuk poprosił aktywistów o ocenę swych wpływ. Jeden z ekologów twierdzi: *W mediach może tego za bardzo nie widać, natomiast w decyzjach zapadających na różnych szczeblach władzy aktywność zielonych ma swój oddźwięk. Np. dzięki kampanii „Zwierzę nie jest rzeczą” przeforsowana taką a nie inną ustawę dotyczącą ochrony praw zwierząt; dzięki akcjom w obronie wilka minister ochrony środowiska zabronił odstrzału wilka; dzięki działalności grupy, która zajmuje się protestem przeciwko kaskadyzacji Wisły urzędnicy mają jakieś problemy i zastanawiają się, czy zrobić to tak, czy inaczej.*

Skłotersi są jednak znacznie mniej pewni swej siły. Jeden z nich twierdzi, że *skłot pozwala organizować się różnym osobom: dzięki temu zawiązują się jakieś grupy; każdy z uczestników wyciąga coś dla siebie.* Inni mówią, że większość akcji jest zbyt mała, aby coś zmienić. Za jedyne osiągnięcia ruchu alternatywnego uważają powstrzymanie budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu i wprowadzenie służby zastępczej. Feministki podkreślają,

Pacyfistyczna Komenda Uzpełnień jest to zrzeszenie grup i osób o poglądach pacyfistycznych i antimilitarystycznych z całego kraju. Działa na rzecz zniesienia obowiązkowej służby wojskowej; publikuje materiały o tym jak zgodnie z prawem uniknąć służby wojskowej, pomaga osobom, które nie chcą iść do wojska.

²⁰ Pojęcia ekolog i feministka są powszechnie znane i nie wymagają tłumaczenia. Pojęcia skłoters jednak jest obce zdecydowanej większości ludzi. Jest to osoba, która nielegalnie zajmuje opuszczony, niewykorzystywany budynek i mieszka w nim.

²¹ Paweł Kuczyński „Ruchy społeczne a rewolucja Warszawa 1994

²² Melucci A. „Social movements and the democratization of everyday life” London – New York 1989

że jeszcze kilka lat temu mało się mówiło o biciu żon, maltretowaniu dzieci, a zmiana tego stanu rzeczy to w dużej części zasługa ich działalności.

Właściwie niemożliwe jest określenie wpływów anarchistów. W świetle posiadanych przeze mnie informacji nie było prowadzonych badań mających na celu, choć przybliżone określenie liczby anarchistów. Właściwie sami anarchiści tego nie wiedzą. Niemożliwością jest policzenie choćby członków największej organizacji wolnościowej, jaką jest Federacja Anarchistyczna, ponieważ nie ma jakiegokolwiek listy członków, trudno nawet określić w ilu miastach FA ma swoje grupy, bowiem ośrodek, który jeszcze rok, czy dwa lata temu prężnie działał teraz może już nie istnieć. W dużych miastach, takich jak Warszawa, Kraków, Poznań, Gdańsk na spotkaniach FA jest zazwyczaj kilkanaście, czasem kilkadziesiąt osób, ale te osoby zmieniają się, niektórzy zjawiają się raz na tydzień, inni raz na rok; dość często zdarza się, że osoba, która czuje się związana z Federacją, nie zjawia się wcale. Przez powyższe problemy można przyjąć z dużym marginesem błędu, że liczba członków Federacji Anarchistycznej wynosi około 800. Jeszcze trudniej policzyć wszystkich anarchistów w Polsce, bowiem, oprócz FA działają oni w wielu innych organizacjach. Wielu pozostaje nie związanych z żadną organizacją. Można założyć, że anarchistów, anarchokomunistów, syndykalistów jest w Polsce kilka tysięcy. Do tego należy doliczyć punków, część socjalistów, ekologów, antyfaszystów, którzy często współpracują z anarchistami to możemy przyjąć, że ruch anarchistyczny może łącznie liczyć kilkanaście tysięcy sympatyków.²³

Nieco lepiej ma się sprawa z określeniem kto jest anarchistą. W 1998 roku Mać Pariadka przeprowadziła ankietę wśród swoich czytelników. Wynika z niej, że przeciętny wiek czytelnika to dwadzieścia kilka lat (31 % respondentów odpowiedziało, że ma poniżej dwudziestu lat, 47% wskazało na przedział 20-25 lat, a 22% odpowiedziało, że ma powyżej 25 lat), jest mężczyzną (84% wskazań), mieszka z rodzicami (72% odpowiedzi), uczy się (60% odpowiedzi, 30% pracuje). Dodatkowo można stwierdzić, że czytelnicy Maci są dość aktywni. 29% prowadziło kiedyś dystrybucję, bądź wydawnictwo, 40% grało w zespole muzycznym 45% wydawało zina, A na pytanie o aktywność społeczną 68% odpowiedziało, że są aktywni. Co dodatkowo wyróżnia anarchistów, to ich dieta. 70% z nich nie je mięsa.²⁴

Wspomniany wcześniej Piotr Żuk w swojej pracy „Wybrane aspekty ruchu anarchistycznego w Polsce w latach dziewięćdziesiątych” pisze, że na 35 badanych aż 13 respondentów posiadało oboje rodziców z wyższym wykształceniem, tyle samo badanych deklarowało wyższe wykształcenie jednego, oraz średnie drugiego rodzica.²⁵

Podobne badania przeprowadził Wojciech Modzelewski. W świetle jego badań (pod uwagę wziął 9 osób które określały się jako anarchiści i antymilitaryści) sześcioro z nich miało ojców z wyższym wykształceniem (dwóch było pracownikami naukowymi), dwóch zasadnicze zawodowe, jeden średnie zawodowe.

Z obu tych badań wynika, że wykształceni rodziców anarchistów jest znacznie powyżej średniej. Także wśród samych anarchistów jest wiele osób wykształconych. W 1994 roku, gdy W. Modzelewski przeprowadzał badania 5 miało podstawowe, 4 średnie, 1 pomaturalne, 1 osoba uczyła się, a 8 studiowało. Oczywiście te badania nie są reprezentatywne, choćby ze względu na małą liczbę uczestników, jednak dość łatwo zauważyć, że około połowy anarchistów uczy się, bądź ukończyło studia. Dane te potwierdzają obserwacje własne autora.²⁶

²³ por. Piotr Żuk „Wybrane aspekty ruchu anarchistycznego w Polsce w latach dziewięćdziesiątych” Kultura i Społeczeństwo 1999 nr 2 s. 30

²⁴ Wyniki ankiety mogą być dość dalekie od prawdy, bowiem w ankiecie uczestniczyło tylko 80 osób, część z nich niezbyt poważnie potraktowało ankietę (np. na pytanie: Czy jesteś dziewczyną 18% odpowiedziało nie wiem).

²⁵ Piotr Żuk „Wybrane aspekty ruchu anarchistycznego w Polsce w latach dziewięćdziesiątych” Kultura i Społeczeństwo nr 2 1999 rok

²⁶ Najprawdopodobniej nikt nie prowadził badań o zamożności anarchistów i ich rodzin, ale jeżeli większość z nich mieszka w dużych miastach, a ich rodzice mają wykształcenie powyżej średniej można założyć, że ich

Dlaczego więc ci wykształceni, zamożni, młodzi ludzie decydują się na zostanie anarchistami? Najlepiej im samym dać odpowiedzieć. W książce W. Modzelewskiego możemy przeczytać wypowiedzi anarchistów: *Jestem anarchistą, bo uważam, że ludzie nie powinni oddawać odpowiedzialności za siebie w cudze ręce, i jestem antymilitarystą, bo jestem przeciwnikiem wojny i struktur militarnych, ale nie we wszystkich sytuacjach jestem przeciwnikiem przemocy; bądź: Anarchizm łączy w sobie wszystkie idee, które są mi bliskie. Sprzeciw wobec przemocy i wobec państwa i wobec państwa, szacunek dla natury, sprzeciw wobec dominacji kogokolwiek nad kimkolwiek.*²⁷

Jak widać anarchistą we współczesnej Polsce zostają osoby, którym wolność jest szczególnie bliska. Można założyć, że są wrażliwe na cierpienia innych, być może chętne do pomocy innym.

poziom życia także jest dość wysoki.

²⁷ str. 336-337

III. SPECYFIKA PRASY ANARCHISTYCZNEJ

Prasa anarchistyczna od prasy oficjalnej różni się co najmniej kilkoma cechami. Chyba najbardziej rzucającą się w oczy jest nakład. Tylko niektóre ziny sprzedają się w ponad tysiącu egzemplarzy, większość pism ma nakład znacznie mniejszy. W skrajnych przypadkach jest to nawet kilkanaście sztuk.

Jednak chyba nie to wpływa w największym stopniu na formułę zinów. Otóż wydawca pisma pierwszobiegowego w dość dużym stopniu dobiera materiały pod kątem zainteresowań swoich czytelników. Obowiązuje zasada „wydam to co chcą przeczytać”. W prasie anarchistycznej powyższa zasada nie działa wcale, bądź w bardzo ograniczonym zakresie. Wydawcy anarchistyczni raczej uważają, że „wydam to co chcą aby przeczytali”. Właśnie dlatego w wielu zinach są bardzo podobne, bądź identyczne, artykuły dotyczące np. ACK, PKU. Anarchiści, którzy decydują się wydawać zina, chcą wprawdzie aby miał jak najwyższą sprzedaż, ale nie chodzi tu o wyższe dochody (tych nie ma wcale, a raczej są po prostu straty). W minimalnym stopniu działa konkurencja między pismami (bardzo często się zdarza, że redaktor zaprasza do wypowiedzi inne osoby prowadzące działalność wydawniczą; przedrukowuje artykuły z innych pism; w prawie każdym zinie są recenzje innych tytułów, wiele z nich jest polecanych czytelnikom). Wydawcy przede wszystkim chodzi o zaprezentowanie swojej wizji świata jak największej liczbie osób. Nie można pomijać faktu, że działalność wydawnicza dla wielu osób jest swego rodzaju hobby. Poszczególne numery wydawnictw cyklicznych ukazują się w różnych odstępach czasowych, nie mają określonej objętości, więc osoba odpowiedzialna za dobór tekstów ma duże pole manewru.

Kolejna różnica wynika z relacji pomiędzy osobami odpowiadającymi za wydanie zina. Zazwyczaj jedna osoba jest wydawcą, redaktorem, dziennikarzem (dlatego też w tej pracy stosuje się te pojęcia wymiennie), czasem do współpracy zapraszane są inne osoby, które za darmo, bądź w zamian za darmowy egzemplarz pisma dostarczą materiał.

Mimo stosunkowo niewielkich nakładów finansowych, wyraźnej niechęci do gospodarki kapitalistycznej na łamach wielu zinów pojawiają się reklamy. Reklamują się prawie wyłącznie wydawcy kaset oraz dystrybucje,²⁸ czasem manufaktury wytwarzające naszywki, koszulki. Reklamy są zwykle płatne, chociaż dystrybucje często mogą się reklamować w zamian za rozprowadzanie danego pisma. Niektórzy wydawcy stosują „zwolnienia z opłat”, jeżeli reklamodawca przekazuje część dochodu na działalność anarchistyczną, ekologiczną, antyfaszystowską. W odróżnieniu do pism oficjalnych cenniki reklam są zazwyczaj zamieszczane w samych zinach.

Należy też zauważyć, że wydawaniem zinów zajmuje się tylko niewielka grupa anarchistów, to kilkadziesiąt procent pisze do nich. Praktycznie każdy działacz anarchistyczny (muzyk w zespole, właściciel dystrybucji, organizator demonstracji) przynajmniej raz coś opublikował.

Duży wpływ na prasę ma też sposób dystrybucji. Otóż od napisania artykułu do publikacji często mijają miesiące. Sam dobór materiałów trwa kilka tygodni, w niektórych przypadkach nawet lat. Potem następuje czas na złożenie wszystkich publikacji, skopiowanie ich co też może trwać nawet kilka tygodni (anarchiści ze względu na koszty korzystają z najtańszych drukarni, często załatwiają druk przez znajomych). Gdy materiały są skopiowane następuje ich rozpowszechnianie. Wydawcy wysyłają je pocztą do dystrybucji, dystrybutorzy umieszczają je w swych katalogach, które z kolei rozsyłają do klientów, a ci znów za pośrednictwem poczty je zamawiają. Często sprawa wygląda proście np. wydawca wysyła

²⁸ Dystrybucja jest swego rodzaju sklepem. Zazwyczaj towar jest rozprowadzany pocztą, czasem dystrybutor pojawia się z produktami (kasetami, koszulkami, pismami) na koncertach, giełdach muzycznych.

jeden egzemplarz wprost do klienta, bądź z pismem idzie na koncert punkowy gdzie je sprzedaje. Jednak od napisania tekstu, do jego przeczytania przez odbiorcę zwykle upływa kilka tygodni, więc niewiele jest publikacji na bieżące tematy.

Trzeba jeszcze pamiętać, że prasa anarchistyczna jest tworzona przez anarchistów, dla anarchistów. Fakt ten tłumaczy niewielką ilość odezwo, manifestów na łamach prasy anarchistycznej.

Zarówno nadawcy i odbiorcy to ludzie młodzi, o podobnych poglądach, często utrzymujący ze sobą kontakty towarzyskie. Skutkiem tych podobieństw jest niedbały język używany w zinach. Samo słowo zin jest pisane na wiele sposobów (w tej pracy stosowana jest spolszczona pisownia), tak samo jak słowa text (tekst), punx (punk), anarchole (anarchiści), distro (dystrybucja). W tekstach znajdujemy wiele błędów stylistycznych, gramatycznych, ortograficznych, nikt nie sprawdza poprawnej pisowni (wiele błędów wynika tylko i wyłącznie z braków w wykształceniu).²⁹

Stosunek wydawców do czytelników najlepiej chyba widać na przykładzie wstępów. Zazwyczaj pisze się w nich do czytelnika per ty, często wydawcy opisują swoje prywatne sprawy (np. o pracy zawodowej, egzaminach na studiach), do bardzo częstych należą stwierdzenia, że *nie potrafię pisać wstępów, więc już kończę*, często we wstępie są zawarte treści publicystyczne np. antyrządowe.

Bardzo ciekawą sprawą jest podejście anarchistów do praw autorskich. W jednej z broszur ekologicznych czytamy: *Pozwolenie na kopiowanie i dystrybucję tego poradnika mają osoby i grupy pracujące na rzecz wyzwolenia zwierząt oraz osoby i grupy wspierające takie działania. Ponadto pozwolenie to mają księgarnie i biblioteki specjalizujące się w rozprowadzaniu literatury ekologicznej i anarchistycznej. Można przy tym ustalić uczciwą cenę pokrywającą koszty kopiowania i pracy. Jeżeli spełnione są te kryteria: Można kopiować i rozprowadzać ten podręcznik. Wszystkie inne korporacje, firmy, instytucje, uczelnie (oraz w szczególności rządowe agencje i pracownicy rządowi) nie mają pozwolenia na kopiowanie i dystrybucję tego poradnika w części lub całości. To jest ostrzeżenie*³⁰. Wprawdzie powyższy tekst nie pochodzi z pisma anarchistycznego, więc nie mieści się w ramach tej pracy, to dość dobrze opisuje pojmowanie prawa autorskiego przez anarchistów. Większość wydawców dopuszcza kopiowanie swoich tekstów (część do tego zachęca), ale jeżeli nikt na tym nie będzie korzystał finansowo, oraz poda źródło. Oba warunki są spełniane.

Pisząc o prasie anarchistycznej należy wspomnieć o systemie. Anarchiści, punki walczą nie tyle z państwem, co właśnie z systemem. Co to słowo oznacza? Zgodnie z założeniami pracy głos oddamy samym anarchistom: *„System” jest pojęciem, które w myśli kontrkulturowej jest pojęciem określającym pewną złą cechę rzeczywistości społecznej w jakiej żyjemy. Słowo to jest często obecne w tekstach kapel punk, w pismach anarchistycznych, w manifestach artystycznych, o ile są one politycznie zaangażowane. System jest określeniem, jakie jest używane na każdym kroku w środowisku kontestatorów, lecz gdy spytać użytkownika takiego pojęcia, co według niego słowo system oznacza, pojawia się tu często tzw. błąd urzeczowienia. Polega on tu na tym, iż system jest rozumiany jako abstrakcyjne „coś”, co ma władzę nad nami, „coś” odrębnego od ludzi tworzących system, „coś” odrębnego od nas samych.*

System to urzędy i instytucje tworzone przez ludzi, to łańcuch zależności wszystkich ludzi od pewnego układu powiązań administracyjnych, finansowych i ról społecznych. Inaczej mówiąc system to nie abstrakcyjny twór, który jakąś magiczną siłą wpływa na życie

²⁹ Wszystkich zainteresowanych tematem słownictwa w prasie anarchistycznej proponuję lekturę książki Wojciecha Kajtocha „Świat prasy alternatywnej w zwierciadle jej słownictwa”.

³⁰ Tekst pochodzi z broszury Frontu Wyzwolenia Ziemi „Podkładanie ognia za pomocą elektrycznych opóźniaczy”, zamieszczonej na stronie internetowej www.nocziemi.most.pl

społeczne, system to ludzie tworzący go w ramach pewnych zasad działania. Coś co charakteryzuje system to łańcuch zależności między wszystkimi jego ogniwami. Wprowadzona przez urzędników systemu i aprobowana przez resztę zasada wzajemnego oddziaływania całości systemu na jednostkę, tworzy z nas część systemu. Nawet najwięksi krytycy status quo są jego częścią. Wszyscy jesteśmy systemem³¹.

Pisząc o prasie anarchistycznej trzeba zaznaczyć wyraźnie jedną rzecz, O ile w prasie oficjalnej łatwo określić, czy tekst jest o ekonomii, sytuacji międzynarodowej to w przypadku publikacji anarchistycznych jest to często niemożliwe. Większość publikacji ma formę zbliżoną do felietonu, ich autorzy przeplatają różne sprawy. Jaskrawym przykładem tego jest artykuł zamieszczony w „Człowieczeństwo?” : *Mówisz, że walczysz z systemem – ale to nie prawda. Tkwisz w nim zbyt głęboko aby to odczuć. Przez swoją bierną konsumpcję i ignorancję daleś się wciągnąć w machinę państwa, które nie liczy się ze skutkami swego działania. Punk, anarchia, scena niezależna – wszystko nic nie warte bez jakiegokolwiek zaangażowania. Kupując nową płytę czy kasetę, nie robisz nic żeby zmienić świat. Odradzający się faszyzm to naprawdę poważna sprawa. Pozwalając na rasistowskie poczynania stajesz się współwinny zbrodni przeciw ludzkości. Zakłamanie i głupota wobec każdej inności, homofobia drżąca społeczeństwo. Jak długo bezbronne zwierzęta będą poddawane bzdurnym doświadczeniom pseudonaukowców. A ty siedzisz z boku, przyjmując rzeczywistość, taką jaką jest. Nie mów, że nic się nie da zrobić. Jakiego dowodu potrzebujesz aby otworzyć oczy. Kapitalistyczne społeczeństwo, wizja wielkich pieniędzy, czy tylko to cię obchodzi. Nie pozwól pochłonąć się społeczeństwu bez zasad. Człowiek choć istota rozumna, skutecznie się ogranicza – tradycje, kultury, religie zawsze ugodzą w drugiego słabszego człowieka. Zawsze znajdzie się ktoś, kto nie będzie spełniał ich warunków, ktoś, kto nie będzie pasował do ich schematu. Ktoś, dla kogo nie będzie miejsca w społeczeństwie. A tymczasem ty nie robisz nic. Jeden plakat, ulotka, napis na murze może otworzyć oczy. Nie zwlekaj, nie czekaj aż problemy tego świata, staną się tak wielkie, że będzie za późno. Myśl globalnie – działaj lokalnie. Pokaż swój sprzeciw!*³²

³¹ „Kultura Nędzy” numer 5

³² „Człowieczeństwo?” numer 2

IV. SZATA GRAFICZNA PISM ANARCHISTYCZNYCH

Na przestrzeni lat dziewięćdziesiątych największy wpływ na szatę graficzną zinów miał fakt upowszechnienia się komputerów osobistych w Polsce. O ile w 1989 roku tylko ok. 6% pism anarchistycznych było składanych na komputerze, to w rok później było to już 30%, a w 1999 prawie wszystkie. Dokładne dane obrazuje poniższa tabela.

ROK	PISMA SKŁADANE NA KOMPUTERZE	PISMA SKŁADANE NA MASZYNIE
1989	6%	82%
1990	30%	65%
1991	63%	35%
1992	73%	25%
1993	70%	28%
1994	68%	37%
1995	70%	28%
1996	75%	20%
1997	90%	7%
1998	90%	3%
1999	95%	2%
2000	98%	0%
2001	98%	0%

Zestawienie oparte o własną analizę.

Anarchiści, jako ludzie młodzi, dość dobrze wykształceni szybko przyswoili sobie ten wynalazek. Pewnym ograniczeniem była z pewnością cena komputerów, lecz wydawcy, którzy nieposiadali tych urządzeń zawsze mogli liczyć na pomoc znajomych, którzy przepisywali i składali teksty dostarczone przez autorów.

Oczywiście rozwój komputerów oznaczał ograniczenie roli maszyn do pisania. Trudno się temu dziwić, gdy porówna się możliwości tych urządzeń. Mimo to niektórzy wydawcy decydują się do dziś wydawać ziny przynajmniej częściowo robione na maszynie. Najprawdopodobniej od kilku lat nie ukazał się żaden numer pisma robionego w ten dość staroświecki sposób, lecz co roku ukazują się numery stworzone w mieszany sposób. Może to być skład ręczno-maszynowy jak w „AKUKU” z Sochaczewa, czy w „Czarnym Pomidorze” z Poznania, możliwe też jest składanie jednocześnie ręcznie, maszynowo, oraz komputerowo jak w „Biuletynie Porozumienie” wydawanym przez anarchistów z Wielkopolski.

Z biegiem lat zmieniały się sposoby powielania prasy anarchistycznej. Co obrazuje poniższa tabela.

ROK	PISMA ODBIJANE NA KSERO	PISMA DRUKOWANE
1989	75%	25%
1990	50%	50%
1991	17%	83%
1992	20%	80%
1993	33%	67%
1994	30%	70%
1995	50%	50%

1996	50%	50%
1997	45%	55%
1998	40%	60%
1999	37%	63%
2000	35%	65%
2001	25%	75%

Zestawienie oparte o własną analizę.

Analizując tabelę przedstawiającą sposoby powielania zinów można zauważyć, że w latach 1989-92 coraz więcej pism było drukowanych, następnie jest wzrost popularności kserografów, aż od 1995 roku kiedy następuje powolny, lecz stały wzrost liczby zinów drukowanych. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Po 1989 każdy mógł drukować co zechciał, więc anarchiści to wykorzystywali. Trudniej wytłumaczyć spadek popularności druku, jako sposobu powielania. Niewątpliwie wiąże się to ze spadkiem liczebności ruchu, a więc ze spadkiem liczby czytelników i oczywiście ograniczeniem nakładów. Jeżeli zin był rozprowadzany w 200 – 300 egzemplarzach druk mógł być jeszcze tańszy od odbitek ksero. Przy spadku nakładu poniżej 100 sztuk z pewnością mniej kosztowały odbitki kserograficzne. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych rozpoczął się proces łączenia się oraz profesjonalizowania się redakcji. Najlepszym przykładem jest tu „Liberation”, który powstał w 1997 roku z połączenia trzech pism: „Dezynfektora”, „Lamparta”, „Wielkiego Brata”. Wiele małych pism przestało się ukazywać, lecz te które nadal się ukazują (np. „Inny Świat”) zwiększyły swoją objętość, zyskały nowych redaktorów, często z innych pism.

Omawiając sposoby kopiowania nie można zapominać, że urządzenia kserograficzne znajdują się w większości urzędów i biur. Wiele osób ma możliwość używania ich za darmo. Jest to korzystne dla kogoś, kto chce wydać kilkadziesiąt egzemplarzy po kilkanaście stron każdy. W takim przypadku wydawca ponosi jedynie minimalne koszty związane z zebraniem materiału do druku (zwykle koszty ograniczają się do kupna znaczków pocztowych).

Szata graficzna zinów jest mało urozmaicona. Pisma anarchistyczne są zazwyczaj robione metodami chałupniczymi, bez dbałości o szczegóły. Znaczna część publikacji rozprowadzana jest za pośrednictwem poczty, w katalogach dystrybucji prawie nigdy nie zamieszcza się okładek zinów, tak więc wydawcy starają się zachęcić raczej zawartością niż wyglądem.

Okładki podobne do pism z pierwszego obiegu ma tylko część pism. Zazwyczaj są to pisma drukowane, składane na komputerze i o większych nakładach. Trzeba wspomnieć o „Mać Pariadce”, która już od 1990 ma profesjonalnie wyglądające okładki. We wszystkich numerach na górze strony (zwykle nieco grubszy, lepszej jakości papier niż reszta numeru) znajdowała się nazwa pisma (wykonana cyrylicą), numer, rok wydania, adres redakcji, oraz dopisek: anarchistyczny magazyn autorów.³³ W każdym numerze pisma znajduje się reprodukcja rysunku, zdjęcia, obrazu. Na części powierzchni okładek znajdują się zapowiedzi najważniejszych artykułów, elementy graficzne. Na ostatniej stronie okładki redakcja zamieszczała grafiki, komiksy, wraz z upływem czasu coraz częściej reklamy wydawnictw alternatywnych.

Również „Inny Świat”, „Podaj Dalej” od samego początku posiadają okładki jednak nie tak efektowne i profesjonalne jak „Mać Pariadka”. Dopiero od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych stały się one kolorowe, czytelne.

Wielu innych wydawców także wydaje pisma z okładkami, ale pisma kserowane mają ubogie, oczywiście niekolorowe okładki. Czasem jak w „UOP”, „Kurierze Anarchistycznym” papier na okładce jest zielony, żółty, czerwony. Znaczna część pism nie ma okładki. Ich szata

³³ Na pierwszych numerach było napisane: anarchistyczny magazyn autorów od; 1998 roku napis brzmi „wolny magazyn autorów”, lecz cały czas w nazwie zina jest a w kółeczku – symbol anarchizmu.

graficzna przypomina gazetę. Na pierwszej stronie znajduje się nazwa, numer, czasem wstęp, artykuły.

Można zauważyć, że z biegiem czasu okładki wszystkich zinów, także tych odbijanych na ksero są coraz staranniej wykonywane. Oczywiście duży wpływ na to zjawisko mają komputery, ale nie można ignorować pomysłów i pracy autorów.

Inaczej jest z pismami bezpłatnymi. Te są składane komputerowo, lecz nie posiadają okładek, ze względu na maksymalne obniżenie kosztów.

Można też określić „ulubione” czcionki anarchistów. Ziny składane na komputerze mają nieco mniejsza czcionkę niż ich pierwszoobiegowe odpowiedniki. Jest to około rozmiar czcionki pomiędzy 8, a 10. Typ to zwykle Times New Roman lub podobne. W przypadku pism składanych na maszynie autorzy często pomniejszają na ksero strony formatu A4 do A5.

Nieliczne pisma składane ręcznie reprezentują różne style. „Obsesja Kupy” ma czcionkę wysokości kilku milimetrów z kolei „Biuletyn Porozumienie” w części składanej ręcznie ma czcionkę wielkości często przekraczającą 1 centymetr.³⁴

Dość popularne (szczególnie na początku opisywanego okresu) było wycinanie krótkich wiadomości, artykułów i wklejanie ich do pisma. W sporadycznych wypadkach były to wycinane poszczególne litery, czy też wyrazy. Oczywiście dotyczyło to tylko haseł, krótkich wiadomości. Na eksperymenty z czcionką decydowali się prawie wyłącznie wydawcy pism anarchistyczno-artystycznych (np.: „Przeciw Ciału”).

Nagłówki w prasie anarchistycznej rzadko są rozbudowane, w wielu przypadkach redaktorzy ograniczają się jedynie do niewielkiego zwiększenia czcionki, bądź zastosowanie wersalików. Wraz z rozpowszechnianiem się komputerów oraz coraz łatwiejszych w obsłudze programów komputerowych wzbogaciły się.

Na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy większość zinów była składana na maszynie autorzy chcący jakoś specjalnie wyróżnić nagłówek mieli bardzo ograniczone możliwości. Właściwie mogli oni wyciąć litery z prasy oficjalnej, bądź napisać, narysować coś ręcznie. Zdecydowanie częściej korzystali z tej pierwszej możliwości. Zrobili tak zarówno redaktor „Innego Świata” z 1993 roku, jak i redaktorka „Czarnego Pomidora”, którego pierwszy numer ukazał się 1999 roku.

Oprócz wprowadzenia komputerów do „anarchistycznych redakcji” znacznym przełomem stało się upowszechnienie skanerów i Internetu. Dzięki skanerom do zinów składanych komputerowo można było bez większych problemów dołączać tytuły z prasy oficjalnej. Internet umożliwił szersze stosowanie logo zespołów w nagłówkach. Co najmniej od połowy lat dziewięćdziesiątych zdecydowana większość wywiadów z zespołami muzycznymi wyglądała bardzo podobnie. Na samej górze znajdowało się logo zespołu zeskanowane, bądź z Internetu, pytania były napisane pogrubioną czcionką, a odpowiedzi normalną.

Popularność Internetu i skanerów wpłynęła także na ilustracje zamieszczane w zinach. W wielu różnych numerach możemy znaleźć takie same grafiki pochodzące właśnie z powyższych źródeł.

Dość popularne stały się zeskanowane zdjęcia znanych osób (zwłaszcza polityków, a w szczególności Leszka Balcerowicza) którym dorabiano dymki z ośmieszającymi ich wypowiedziami. Oczywiście skanuje się także inne rzeczy. Chodzi zwłaszcza o zdjęcia z demonstracji, koncertów, okładki płyt z muzyką punkową, anarchistyczną.

³⁴ Chodzi o artykuł napisany przez Metysa. Wydawca tego pisma powielił jego artykuł pisany ręcznie. Litery są duże, często nieczytelne.

V. WYBRANE ZAGADNIENIA PORUSZANE W PRASIE ANARCHISTYCZNEJ

W prasie anarchistycznej poruszane są rozmaite tematy, nie zawsze ściśle powiązane z ideologią. W poniższym rozdziale postaram się przedstawić najważniejsze zagadnienia, wspomnieć o innych. Oczywiście wybór nie będzie pełny, ale każdy ważniejszy temat zostanie przynajmniej zasygnalizowany.

V.1 POJĘCIE ANARCHIZMU I DZIAŁALNOŚĆ ANARCHISTYCZNA

Opisywanie treści publikacji najlepiej będzie zacząć od tego jak sami anarchiści widzą, pojmują swoją ideologię, jak określają swój ruch.³⁵ W wielu numerach *Mać Pariadki*, na jednej z pierwszych stron, znajduje się maksyma Lwa Tołstoja *Anarchizm nie oznacza braku instytucji w ogóle, lecz tylko takich, które zmuszają ludzi do podporządkowania się przemocy*. To zdanie dość dobrze obrazuje wizję społeczeństwa anarchistycznego jaka przedstawiana jest na łamach prasy wolnościowej. W większości publikacji działacze nie zajmują się konkretnymi problemami z jakimi może się borykać przyszłe społeczeństwo. Jednym z powodów tego stanu rzeczy jest prawdopodobnie fakt, że nie mają oni żadnego pomysłu jak rozwiązywać owe konflikty. Jednak część anarchistów nie zgadza się z tym stanowiskiem. W jednej publikacji możemy przeczytać, że nie ma jakiegokolwiek potrzeby tworzenia programu pozytywnego, ponieważ sama negacja państwa, samo dążenie do obalenia systemu jest programem pozytywnym. Autor uważał, że *gdy boli wyrostek robaczkowy, najlepszym wyjściem jest jego usunięcie, a nie zastępowanie go nowym wyrostkiem*.³⁶ Tak więc stanowisko anarchistów można podsumować, że zrobimy rewolucję, a później jakoś to będzie.

Artykuły prezentujące konkretne problemy i proponujące konkretne rozwiązania należą do rzadkości. Trzeba tu wspomnieć o ciekawym artykule autorstwa Stefana Blakertza „Sądy, sędziowie i prawo w wolnym mieście”. Autor rozpoczyna tekst od stwierdzenia, że w *wolnym mieście jest o wiele mniej przestępstw, niż znamy to z naszych etatystycznych społeczności. Ten niższy wskaźnik przestępstw ma trzy główne przyczyny: Po pierwsze, nie ma takich przestępstw, jak unikanie podatków, używanie i sprzedawanie narkotyków, stosunek seksualny pomiędzy zgadzającymi się na to ludźmi, nielegalna imigracja itp. Co za tym idzie, słabsza jest także zorganizowana przestępczość. Po drugie, nie ma tu praktycznie żadnej nędzy. Żadne państwo nie miesza się do wolnego rynku i tym samym większość ludzi może żyć co najmniej przyzwoicie. O innych troszczą się ludzie dobrej woli, a nie chłodni biurokraci. Po trzecie, jest tu znacznie mniejsza frustracja, niż dzisiaj. Indywidualna osoba ma całkowitą kontrolę nad swym życiem. Instytucje mają na nie wpływ jedynie wtedy, gdy o to poprosi. Tworzy się psychologicznie zdrowe środowisko.*³⁷

W dalszej części artykułu podał rozwiązania czterech przypadków złamania prawa (kradzież, morderstwo, rozbój, sprzedaż narkotyków) Wszystkie sprawy są bardzo dokładnie opisane poczynając na imionach sprawców, poprzez prowadzenie śledztwa, kończąc na wyroku (analizował takie szczegóły jak nieobecność oskarżonego na rozprawie, uczciwość sędziego, poglądy sąsiadów). Autor we wszystkich przypadkach przekonywał, że najlepszym

³⁵ Ten temat był opisany w rozdziale pt.: Współczesny anarchizm w Polsce, teraz będzie uzupełniony wypowiedziami pochodzącymi wyłącznie z prasy anarchistycznej.

³⁶ Jacek Sierpiński „Mać Pariadka” numer 2 1991 rok

³⁷ Z powyższymi tezami mogłaby się zgodzić zdecydowana większość anarchistów. Jednak jeśli chodzi o sposoby ich rozwiązywania odpowiadałyby tylko części z nich (libertarianom).

systemem jest oparcie się na prywatnych firmach ochroniarskich, niezależnych sędziach, bez żadnego udziału państwa. Jednak trzeba pamiętać, że nawet autor tej szczegółowej publikacji we wstępie napisał *Co, do diabła, mogę wiedzieć o sposobie, w jaki wolni ludzie organizują swoje sądy? Skąd mogę się dowiedzieć, co wolni ludzie myślą o sprawiedliwości? Jeśli nakreślę szczegółowy scenariusz przyszłego wolnego miasta, zrodzi to niebezpieczeństwo powstrzymania kreatywności spontanicznego porządku – tego samego spontanicznego porządku, po którym spodziewam się załatwienia każdego problemu w ludzkiej społeczności.*

W innych publikacjach anarchistycznych brakuje jasno określonej przyszłości. Autorzy pisali, że anarchizm jest raczej sposobem organizowania się społeczeństwa, opartym na wolności i sprawiedliwości, niż ideologią, że jest to bojkot struktur państwowych, że w ideologii wolnościowej najważniejsza jest wolność jednostki. Należy zaznaczyć, że w anarchistycznych zinach wolność, anarchizm nie były opisywane jako idee, które się ziszcą w momencie likwidacji państwa (choć jest to podstawowy warunek), zwracano uwagę na przemiany w mentalności ludzi, na zmianę w strukturze własności (fabryk, ziemi, domów, a nawet samochodów, rowerów, urządzeń AGD).

Zresztą nie tylko sami anarchiści unikają jasnych definicji swej ideologii. Daniel Grinberg, znawca anarchizmu, w swej pracy „Typ idealny anarchizmu” pisał: *W naukach społecznych skazani jesteśmy na posługiwanie się nieostrymi pojęciami, na używanie terminów nie przylegających ściśle do swych desygnatów. Są to raczej ogólne pojęcia, do których odnieść można różne treści w zależności od subiektywnych ocen i kryteriów wyboru. Słowa używane często i powszechnie mają z reguły rozmyty sens. Tak właśnie ma się sprawa w przypadku anarchizmu. Autorzy zmagający się z tym tematem sami zakreślają krąg swoich zainteresowań i czynią to w bardzo różny sposób. Pole wyboru jest bowiem, wbrew pozorom, niemałe. Najprostsze rozwiązanie, że anarchizmem jest po prostu to co anarchiści głosili o niczym nie przesądza.³⁸*

Chyba jedną z najlepszych definicji anarchizmu jest ta: *Anarchizm to pogląd, że ludzie mogą w celu zaspokojenia czyichkolwiek potrzeb dobrowolnie ze sobą współpracować, bez szefów, władców i poświęcania indywidualnej wolności. Powszechne jest błędne rozumienie anarchizmu jako całkowitego braku porządku, jako chaosu czy nihilizmu. Są nawet ludzie nazywający się "anarchistami" i dzielący to błędne przekonanie. Anarchiści sprzeciwiają się porządkowi arbitralnie narzuconemu i utrzymywanemu przy pomocy siły zbrojnej czy innych form przymusu. Walczą oni o porządek, który wynika ze zgodnego współdziałania jednostek, z dobrowolnego związku. Anarchiści uważają, że jeśli pojawia się jakaś potrzeba, to ludzie są w stanie, organizując się samemu, dopilnować, żeby została zaspokojona. Została ona napisana przez Eda Stamma, po zamieszczeniu w „Mać Pariadce” została przedrukowana (czasem w nieco zmienionej formie) w co najmniej kilku pismach.³⁹*

O ile sami anarchiści intuicyjnie wyczuwają czym jest anarchizm, to większość społeczeństwa myli te dwa pojęcia. Dlatego często przytaczane były definicje obu tych pojęć, że anarchia to dezorganizacja powstała wskutek braku lub bezsilności ośrodków władzy, stanu chaosu i nieporządku, bezrząd i rozprężenie, a anarchizm to kierunek społeczno - polityczny, rozwijający się głównie w XIX wieku, sprzeciwiający się wszelkiej organizacji państwowej, postulujący likwidację państwa i zastąpienie go związkami producentów i konsumentów. Wśród rozmaitych opinii zamieszczonych w zinach, nie było stwierdzeń, że anarchizm opiera się na picu alkoholu, agresywnym zachowaniu, dziwnym ubiorze.

Znaczna część publikacji anarchistycznych dotyczy bieżącej działalności. Ten temat można podzielić na dwie części. Pierwsza polega na opisywaniu konkretnych akcji np. demonstracji. Druga część to krytyczne opisywanie aktywności anarchistów. Opisywanie demonstracji zwykle polega na podaniu terminu, liczby protestujących, powodu demonstracji,

³⁸ „Inny Świat” numer 6 1996 rok

³⁹ „Mać Pariadka” numer 6-8 1997 rok

opisaniu jej przebiegu. Na przykład: 4 czerwca, w rocznicę masakry na placu Tienanmen w Pekinie (1989 rok), warszawska Federacja Anarchistyczna zorganizowała (jak co roku) demonstrację i happening pod chińską ambasadą. Niestety rozpoczęcie akcji przeciągnęło się o pół godziny ze względu na awarię „czołgu” – głównego rekwizytu przygotowanego happeningu. Ok. 80 zebranych osób, po tym jak czołg wreszcie dotarł, wyruszyło spod pomnika powstania warszawskiego w kierunku ambasady chińskiej. Wznoszono okrzyki przeciwko chińskim mordercom, nie zabrakło obelżywych hasel pod adresem Li Penga, który jest głównym winowajcą masakry kilku lub kilkunastu tysięcy osób rozjechanych przez czołgi. Nieśliśmy transparenty z hasłami „Tienanmen pamiętamy”, „Nie utopicie wolności we krwi” i „Każda władza prowadzi do zbrodni”. Nad głowami demonstrantów powiewały czarne i czarno-czerwone flagi. Po dotarciu pod gmach ambasady, rozpoczął się happening przedstawiający masakrę chińskich studentów miażdżonych przez symboliczny czołg. Polala się krew, byli zabici i niewielu rannych, a w tym samym czasie przedstawiciele różnych rządów: Polski, Niemiec, Rosji podpisali z rządem chińskim wielomiliardowe kontrakty handlowe. Czołg został wreszcie przewrócony na bok i zniszczony, a przedstawiciele rządów przegnani precz co było wyrazem naszej nadziei, że i taki scenariusz pewnego dnia się ziści.

Demonstracja i happening zostały pozytywnie przedstawione w mediach, migawka ukazała się nawet w „Wiadomościach” co jest zjawiskiem tak rzadkim jak śnieg w środku lata.

Wieczorem, członkowie Federacji Anarchistycznej uczestniczyli również w symbolicznym zapaleniu zniczy przed ambasadą chińską przez Amnesty International. Niestety z powodu spóźnienia nie mieliśmy szansy wysłuchania i wyśmiania płomiennej mowy prezydenta Warszawy, pana Świącickiego, który jak wiadomo zażarcie stara się walczyć z reżimem chińskim i pomagać gnębionemu narodowi chińskiemu, poprzez np. nawiązywanie braterskich stosunków z Taipei, stolicą Tajwanu czy też wywieszanie raz do roku, w tybetańskie święto narodowe flagi tybetańskiej na ratuszu. Przypominamy, że odbywa się to równocześnie z gorącym przyjmowaniem gości z chińskiego rządu i kręceniem intratnych interesów z mordercami w Pekinie.⁴⁰

W podobny sposób były opisywane inne demonstracje, ale także koncerty, spotkania anarchistów.

W wielu zinach zamieszczane były raporty z poszczególnych miast (tak były zatytułowane wszystkie teksty). Wyglądały bardzo podobnie. Prawie wszystkie zajmowały niecałą stronę formatu A4, znajdowały się w nich te same tematy. Autorzy tekstu, którzy bez wyjątku byli mieszkańcami danego miasta opisywali w nich demonstracje, koncerty które odbyły się ostatnio na ich terenie, podawali szacunkową ilość osób zaangażowanych w działalność anarchistyczną, wymieniali punkowe zespoły muzyczne, a także ziny i dystrybucje. Przy opisywaniu tych ostatnich zazwyczaj były podane adresy kontaktowe. W prawie wszystkich raportach poruszone były tematy związane ze skrajną prawicą i policją. Czasem poruszane były problemy bezrobocia, biedy w danym regionie, lecz generalnie autorzy nie wykraczali poza sprawy bezpośrednio związane z ruchem anarchistycznym.

Jednak relacje z działalności anarchistycznej nie ograniczają się tylko i wyłącznie do relacjonowania suchych faktów. Autorzy czasem opisują swe prywatne problemy, dość często komentują zachowanie policji, skinheadów, urzędników. W jednym z pism ukazała relacja w której w ciekawy sposób udało się autorowi połączyć krytykę państwa, opis działań wolnościowców, oraz apel o pomoc: *Liczba bezdomnych w Polsce przekroczyła już 300.000. Ludzie, którzy raz znaleźli się na bruku nie mają szans do normalnego życia: nie mają zameldowania, więc nikt ich nie zatrudni, nie pracują więc nie mają szans na znalezienie mieszkania. Ośrodki pomocy społecznej, mimo dobrych chęci wielu z ich pracowników utwierdzają tylko społeczny stan rzeczy, nie potrafiąc przełamać bariery strachu, odrazy, a*

⁴⁰ „Podaj Dalej” numer 6

często nienawiści w stosunku do ludzi ulicy. Tymczasem tysiące ton żywności trafia do śmietników, a polityków i mass media interesuje bardziej spożytkowanie 112 mld dolarów (wg niezależnych wyliczeń) z pieniędzy podatników na modernizację armii i przystąpienie do NATO, niż przeznaczenie choć części z nich na zwalczanie korzeni problemów, o których woleliby milczeć: bezrobocia, nędzy, patologii społecznych i ich najstraszniejszej konsekwencji: bezdomności.

Od ok. roku w ramach akcji „Jedzenie Zamiast Bomb” rozdajemy co niedzielę wegetariańskie posiłki dla najbiedniejszych mieszkańców Wrocławia. Są wśród nas skłotersi, studenci, anarchiści, autonomiści, pacyfiści, buddyści... Każda akcja przyciąga od 80 do 100 osób – w sumie wydaliśmy kilka tysięcy posiłków. Ludzie przychodzą do nas, bo jak mówią, dajemy im coś więcej niż ciepłą strawę: mając możliwość rozmowy z kimś innym niż policjantem, urzędnikiem ośrodka pomocy społecznej, zyskują na powrót swoje człowieczeństwo, a tym samym – nadzieję na zmianę swej obecnej sytuacji. Każda pomoc w organizacji „Jedzenie Zamiast Bomb” będzie dla nas bardzo istotna. Potrzebujemy od zaraz:

- pieniędzy na zakup żywności
- darów w postaci produktów spożywczych: przede wszystkim warzyw, chleba, ziaren roślin strączkowych itp.
- pomocy przy gotowaniu – możliwe też przynoszenie na akcje samodzielnie ugotowanych (wegetariańskich) posiłków w każdej nawet najmniejszej ilości
- dużych naczyń, garnków (ponad 20 litrowych), patelni
- tanich lub darmowych naczyń jednorazowych: kubków, talerzy, misek
- transportu – najlepiej bus lub duży samochód

Utrzymujemy się z benefitów i datków – już samo Wasze przyście na koncert nam pomogło. Jeśli chcecie przyłączyć się lub pomóc w organizacji naszej akcji – a także innych projektów wolnościowo-pacyfistyczno-ekologicznych – zapraszamy na skłót Rejon 69 – ul. Reja 69, Wrocław. Jutro każdy z nas może znaleźć się na bruku.⁴¹

Ruch anarchistyczny w Polsce jest mało liczny, słabo widoczny i raczej nieznan wśród społeczeństwa. Anarchiści doskonale zdają sobie z tego sprawę i z tego powodu znaczna część artykułów dotyczy zmiany tej sytuacji. W „Autonomiście” redaktor tego pisma zamieścił trzy pytania: *Jak sprawić aby dotychczasowi konsumenci kaset, zinów, kaset itp., ze sceny wolnościowej przerodziли się w producentów pikiet, wystaw, zinów, kaset itp. aktywistów? Co sądzisz o tym, żeby odchodzić od wulgaryzmów i chamskich tekstów na rzecz suchych faktów, rzeczowych relacji? Mniej emocji więcej esencji? Podaj sposób aby organizując demonstracje wolnościowe wyjść z getta subkultury. Aby obok 100 autonomistów przyszło też 2897 „zwykłych” osób.* Na te pytania odpowiedziało kilku działaczy anarchistycznych.⁴²

Wszyscy odpowiadający na powyższą ankietę zgodzili się z faktem, że wiele osób jedynie jest konsumentami kultury alternatywnej i byłoby dobrze aby byli bardziej aktywni jednak, stwierdzili, że nic nie można zrobić, bo nic nie powinno się robić. Nie można przecież komuś na siłę narzucać jakichś założeń - choćby były one najbardziej pozytywne i oczekiwane. Jeśli ktoś nie chce czegoś robić, bo nie umie i nie chce, to po co ktoś ma go do tego zmuszać. W każdej grupie jest większość, która ma postawę roszczeniową i część, która tworzy codzienność. Pisali, że cały świat jest podzielony na producentów i konsumentów i byłoby dziwne, że wszyscy na scenie alternatywnej są wydawcami zinów, muzykami w zespole. Według anarchistów doprowadziłoby to do sytuacji, że nikt by nie czytał zinów, nie kupował kaset, a wszyscy by wydawali. Pojawiły się stwierdzenia, że wydawców jest wystarczająco dużo i bez celu byłoby zwiększanie ich liczby.

⁴¹ „Krytyczna Sytuacja” numer 6

⁴² Autonomista” numer 1 1998 rok

Każdy zgodził się z faktem, że anarchiści powinni zrezygnować z używania wulgaryzmów, ponieważ nic nie mogą zdziałać, a jedynie psują wizerunek ruchu. Podawali tu przykłady, gdy w relacjach prasowych więcej miejsca zajmują opisy pijanych uczestników manifestacji, niż opis celu samej demonstracji.

Nikt nie podał konkretnego sposobu jak przyciągnąć więcej osób na anarchistyczne demonstracje, ale podkreślali, że nie można w hasłach używać wulgaryzmów, same hasła powinny być zrozumiałe dla wszystkich. Pojawiły się stwierdzenia, że wizerunek ruchu anarchistycznego jest w Polsce zły ponieważ dziennikarze wolą opisywać starcia z policją, a nie zajmują się przedstawianiem celu demonstracji.

Oczywiście sami anarchiści przyznali, że są winni. Podawali przykłady jak kilku pijanych punków psuło całą manifestację, organizatorzy nie zadbali o dostateczną ilość ulotek, odpowiednie nagłośnienie. Większość anarchistów postulowała lepszą współpracę z dziennikarzami. Chcieli to osiągnąć m.in. przez przygotowywanie materiałów prasowych, wyznaczanie osoby do kontaktów z prasą.

W innych pismach ukazywały się publikacje na bardzo podobny temat. *Aby jakkolwiek ruch mógł się rozwijać potrzebni są nowi sympatycy, działacze. Bardzo dobrym materiałem na przyszłych anarchistów i/lub kontrkulturowców są młodzi, dopiero początkujący punkowcy. Człowiek który słucha np. tylko exploiteda czy defektu sedesu⁴³ nie musi być od razu udającym punka gówniarzem, człowiek taki może być po prostu niedoinformowany, Dlatego też, o ile mamy taką możliwość, warto zainteresować się nim. Łatwo jest kpić z takiego człowieka, jednak nie jest chyba zbyt trudno zagadać do kolesia/kolesiówny jeżeli np. mieszka w twojej klatce (schodowej), albo chodzi do tej samej budy. Czy wreszcie skrobnąć coś o scenie niezależnej (pamiętając o namiarach na dystrybucje) i ogólnie o prawdziwym punku komuś kto ogłasza się w „brumie” czy innej tego typu gazecie że jest punkiem, słucha muzyki punkowej, chciałby punkowe plakaty z punkowymi zespołami adresy punkowych fanklubów punkowych kapel....·O ile takie ogłoszonko wpadnie wam w ręce. Znaczek na list kosztuje 55gr czyli około 1/3 piwa, chyba warto?*

W ten sposób można poznać kogoś fajnego i sprawić że z pseudopunka osoba ta przeistoczy się w człowieka Myślącego a może nawet Działającego. Bo przecież nie chodzi jedynie o zmianie muzycznych idoli...⁴⁴

Wiele z tego typu publikacji w dużym stopniu (jeśli nie całkowicie) dotyczy subkultury punk. Nie jest to dziwne jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że znaczna część anarchistów wywodzi się z tego środowiska, zresztą działacze doskonale wiedzą, że o ile antyfaszyści i ekolodzy mogą dość łatwo dotrzeć ze swymi hasłami do „zwykłych” ludzi, to oni sami chcąc zorganizować jakąś demonstrację mogą liczyć prawie wyłącznie na obecność innych wolnościowców oraz właśnie punków.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych w wielu zinach ukazała się ulotka będąca swoistym manifestem do punków. Była w niej mowa o konieczności tworzenia własnych mediów, ponieważ te istniejące nie mogą być wykorzystywane przez anarchistów. Autorzy ulotki twierdzili, że do zmieniania świata konieczny jest kontakt z ludźmi. Najłatwiej osiągnąć to właśnie przez media, ale te istniejące kontrolowane są przez polityków, kapitalistów, więc nie są zainteresowane propagowaniem anarchistycznej ideologii. Skrytykowali oni działaczy, którzy uważali, że udana akcja to taka z której ukazało się wiele relacji w prasie. Postulowali stworzenie anarchistycznych mediów, ponieważ tylko takie mogą przekazywać prawdziwe informacje.⁴⁵

⁴³ Chodzi o The Exploited, Defekt Mózgu, Sedes, zespoły grające prostą muzykę i w środowisku alternatywnym krytykowane za swój prymitywizm

⁴⁴ SIDH numer 1

⁴⁵ Chodzi o fragment ulotki wydanej przez CrimethInc, która to organizacja przedstawia się jako międzynarodowy kolektyw pracowniczy, jednak w rzeczywistości w znacznej części jest organizacją stworzoną przez anarcho-punków.

Oczywiście anarchiści cały czas liczą, że jednak jakoś uda im się dotrzeć ze swymi postulatami do większej ilości osób (wielu z nich stawia na wzór ekologów, którzy potrafili się przebić ze swoimi hasłami do mediów z pierwszego obiegu, na ich demonstracjach jest wielu „normalnych” ludzi. Jednak część z nich nie widząc postępów przyjmuje bierną postawę, wycofuje się z aktywności. W „Mać Pariadce”⁴⁶ ukazał się artykuł pt. „Co robić? czyli osobisty wylew Janego”, czytamy w nim, że wprawdzie nadal jest anarchista, jednak po kilku latach działalności anarchistycznej wie, że nic się nie zmieniło i nic się nie zmieni. Jak sam pisał wybrał wolność wewnętrzną. Swoją decyzję uzasadniał spadkiem aktywności anarchistycznej w Polsce. W tym samym artykule podał przyczyny słabości ruchu anarchistycznego. Uważał, że anarchizm nie jest atrakcyjny dla ludzi, ponieważ nie można czerpać z niego profitów, anarchiści nigdy nie zdobędą władzy, więc nigdy też nie będą mieli żadnych stanowisk.⁴⁷

Z działalnością anarchistyczną (zwłaszcza po masowych protestach antyglobalistów) kojarzy się przemoc. Sądzę, że znaczna część społeczeństwa pierwszy raz zetknęła się z pojęciem anarchizm właśnie podczas relacji z Pragi czy Genui. W mediach ukazało się wiele stwierdzeń, że anarchiści pojechali tam jedynie bić się z policją. Temat protestów antyglobalistów zostanie omówiony w osobnej części tego rozdziału, teraz proponuję przyjrzeć się w jaki sposób problem przemocy omawiany jest przez samych anarchistów.

W wielu pismach były zamieszczone ankiety w których, poproszeni o to, anarchiści wypowiadali się na temat stosowania przemocy.⁴⁸

Wypowiedzi były bardzo różne. Niektóre wprost nawoływały do stosowania przemocy: *Nie lubimy przemocy. Wychowani w epoce hipisów mamy wpojone pewne wartości, których należy strzec. Pierwszy nasz błąd to prostota z jaką daliśmy się wciągnąć w ogólnoświatowy spis imperializmu. Swoją bierną postawą podtrzymujemy system społecznego niezadowolenia. Może kiedyś był to sposób protestu przeciwko władczyemu ciągotkom USA. Lecz teraz jest to solidny filar, trzymający imperialistów na ich ciepłych posadach. Ogólna pacyfistyczna moda jest rozwijana przez massmedia. Dyskusje ignorantów podważają sens walki o niepodległość, socjalizm, równość... W imię kogo (Johna Lenona).*

Zwariowany świat. Przemoc wdiera się do życia na całego. Państwo używa przemocy (uzasadnia się ją w telewizji, podtrzymuje się zdesperowaną młodzież na jej pacyfistycznym duchu). (...) Można miłować pokój i zbroić się! Pora byśmy też zaczęli miłować pokój i „zniżyli się do ich poziomu” by łatwiej nam było mordować. Oko za oko, ząb za ząb.

Życie za pieniądze. Tak, tak. Burżuazyjne skurwysyny tak się rozbrykały w swoim pokojowym procederze, że już nie liczą się z życiem. Należy więc zniszczyć to, co tak bardzo kochają pieniądze. To płonące domy towarowe będą zarzewiem ludowego zrywu.

Inne były zdecydowanie przeciw: *Jestem anarchistą, punkiem, popieram radykalną ekologię, takąż walkę z faszyzmem i o prawa zwierząt czy ludzi... Przez 90% społeczeństwa już za same poglądy zostałbym zakwalifikowany do grupy „skrajnych radykałów”. Jednak ja się wcale za radykała. Nie popieram używania przemocy w walce o lepszy świat. Jestem wolnościowcem, autonomistą - chcę wolności ale nie okupionej czyjąś krwią. Ci co mnie znają pewnie czytając to śmieją się - no ale cóż. Uważam, że trzeba wpierw próbować coś tam zmieniać czy osiągnąć metodami pokojowymi - podpisy, pikety, plakaty, ulotki, media, demonstracje, blokady, głodówki, bojkoty - od wyboru do koloru, gdy ta droga nie sprawdzi się - zależnie od celu należy osądzić czy warto (czy jest szansa dojścia do celu metodami „mniej pokojowymi” - typu sabotaż, niszczenie danych obiektów czy wyposażenia etc.) W tym miejscu należy rozgraniczyć te metody z np. zamachami bombowymi (skierowanymi w ludzi -*

⁴⁶ „Mać Pariadka” numer 11-12 1997 rok

⁴⁷ „Mać Pariadka” numer 11-12 1997 rok

⁴⁸ Ankiety były zamieszczane w „Mać Pariadce” numer 1 1991 rok „Bunkier” numer 9 „Liberation” numer 1 1997 rok.

nie w minie) czy porywanie szczególnie wkurwiających osób. Uważam, że tak długo jak się tylko da należy tych metod wystrzegać się! Dlaczego? Dlatego, że tak się składa, że aparat propagandy państwa tylko czeka na takie akcje by pokazać w WIADOMOŚCIACH - „patrzcie co świry” zabijając niewinnych, gdyby nie policja i UOP to takich głupków byłoby na pęczki - więc nie marudźcie tylko uczciwie płacicie podatki. (...)

Ekstremizm w działaniach kusi. Bo po co informować ludzi co to za gówno McDonald jak wystarczyłoby wysadzić kilka barów i po sprawie - do reszty ludzie baliby się chodzić w trosce o swoje życie... Ale czy na strachu można coś budować? To już trzeba rozpatrzeć w swojej głowie...

W innych wypowiedziach pojawiały się argumenty, że terroryzm z natury swej elitarny, nie może porwać mas. Część go potępi dla zasady i ze strachu poprze władze, inni będą mu biernie kibicować. Inaczej niż strajk czy jakieś działania konstruktywne - dla większości jest niedostępny, bo jeden się boi, inny uważa, że skoro ktoś już walczy - on nie musi, a reszta po prostu jest zmęczona pracą i zakupami, których bomby nie zastąpią. Rewolucjoniści pozostaną sami, spychając resztę w apatię. Bardzo często pojawiał się argument, że przemoc może być wykorzystana jako pretekst do zwiększenia uprawnień policji, zastraszeni ludzie będą tym bardziej popierać państwo, jako gwaranta porządku, więc anarchiści nie dość, że nie osiągną swoich celów, to na dodatek wzmocnią pozycję systemu.

Wśród argumentów przeciw przemocy należy wymienić także niechęć anarchistów do ryzykowania życia i zdrowia ludzi. W prawie każdej wypowiedzi pojawiała się sprawa przedstawienia aktu terrorystycznego przez media. Anarchiści nie mieli wątpliwości, że te potępiłyby zamach, nie przedstawiłyby celów zamachu, a tym samym ludzie potraktowaliby to jako zwykłe przestępstwo.

Należy też wspomnieć, że wielu działaczy odrzucało rewolucję, ponieważ uważali, że do prawdziwych zmian można dojść jedynie poprzez edukację, uświadamianie ludzi. Jednak pacyfizm anarchistów był jedynie pozorny. Wszyscy dopuszczali stosowanie przemocy w samoobronie, wielu zgadzało się na niszczenie ferm w których hodowane są zwierzęta futerkowe, barów szybkiej obsługi, opowiadali się za walkami z policją i nazistami.

W niektórych wypowiedziach można było przeczytać, że anarchiści zarówno stosując, jak i nie stosując przemocy nic nie osiągną. Jeżeli będą stosowali przemoc społeczeństwo ich odrzuci, jeżeli będą próbowali dialogu, edukacji nikt tego nie zauważy.

Oczywiście temat przemocy nie jest poruszany jedynie w formie ankiet, jednak trudno znaleźć jakąś dłuższą publikację na ten temat. Zwykle są to krótkie wtrącenia takie jak np. w. Niejaki Yeti pisał: *Rusz dupę z miejsca! Zrób coś! Wiem, łatwo mi mówić w tej sytuacji, ale czy słowem nie działasz więcej niż grzejąc dupę w fotelu? (lecz do przemocy uciekaj się tylko w sytuacjach skrajnych).*⁴⁹

Jak widać nie istnieje jeden pogląd na używanie przemocy. Jednak można się pokusić o pewne skategoryzowanie wypowiedzi. Do pierwszej grupy zaliczyłbym osoby, które zdecydowanie opowiadają się za użyciem wszelkich środków. Stanowi jednak ona nieznaczną mniejszość. Druga grupa, zdecydowanie liczniejsza opowiada się z używaniem przemocy w ograniczonym zakresie. Są skłonni używać przemocy w obronie przyrody, własnej wolności, pod pewnymi warunkami są gotowi niszczyć dobra materialne, jednak w sposób który by nie zagrażał postronnym osobom. Taką postawę można tłumaczyć poszanowaniem życia i wolności innych osób i z pewnością tak jest. Bardzo ciekawym argumentem, powtarzanym kilka razy, jest ten dotyczący odbioru przemocy przez społeczeństwo. Myślę, że jest to dość osobliwe ujęcie tematu, chociaż raczej prawdziwe. Być może nie wynika to jasno z zamieszczonych powyżej fragmentów, jednak w większości wypowiedzi można wywnioskować, że to przemoc państwa zwiększa chęć anarchistów do radykalnych działań.

⁴⁹ Przeciw Ciało nr 2 1995 rok

Najkrótszym i odpowiadającym prawdzie podsumowaniem tego tematu będzie stwierdzenie, że większość anarchistów jest skłonna do ograniczonego użycia przemocy, lecz pod pewnymi warunkami.⁵⁰

V.3 SŁUŻBY MUNDUROWE

Gdy anarchiści rozpoczynają jakąś działalność, niekoniecznie związaną z przemocą, zwykle stykają się z policjantami. Oczywiście stosunek punków, działaczy anarchistycznych do policji jest negatywny, jednak spróbujmy prześledzić argumenty anarchistów.

Zacznijmy od opisu działalności policji. W zinach pojawia się wiele wzmianek na ten temat. Pojawiał się on przy opisywaniu demonstracji (prawie zawsze), czasem przy recenzjach z koncertów, przy opisywaniu polityki rządu, sposobów rządzenia. Jest bardzo niewiele numerów zinów w których nie byłoby choćby małej wzmianki na ten temat. W jednym z pism ukazał się artykuł o następującej treści: *Na Jesieni ub. roku, sąd w Toulon skazał na 6 miesięcy więzienia dwóch raperów z zespołu Nique Ta Mere ("Jeb Swoją Matkę") za wykonywanie piosenki atakującej nadużycia policji.*

W tym samym czasie, kapele które otwarcie nawołują do nienawiści rasowej, do zabijania homoseksualistów, itd. są pozostawiane w spokoju.

Nic w sumie dziwnego, że władza nie lubi słyszeć w piosence że policja jest rasistowska, brutalna i arogancka, ale takie są właśnie odczucia dziesiątek tysięcy młodych ludzi, emigrantów i bezdomnych.

Zamknięcie ust jednej z kapel wyrażających bunt, nie sprawi że zapomniany zostanie Makome, dzieciak który zginął od postrzału w głowę na komisariacie, ani dziesiątki innych ofiar policji. Nie zmieni to faktu, że w podmiejskich dzielnicach wciąż będą wybuchać zamieszki spowodowane bezsilnością i gniewem. Poniżej był zamieszczony tekst piosenki, o brutalnej, rasistowskiej policji.⁵¹

Wprawdzie nie jest to typowy opis działalności policji, ale bardzo ciekawy ze względu na fakt, że autor w paru zdaniach „przyłożył” policji, sądom, pośrednio polityce państwa, poruszył problem rasizmu i homofobii jakby tego było mało opisał jeszcze sytuację młodych emigrantów we Francji. Ten styl wypowiedzi dość często pojawia się w prasie anarchistycznej.

W „Mać Pariadce”⁵² ukazał się swego rodzaju cykl publikacji o policji (na okładce tego numeru jest zdjęcie szpaleru policjantów i duży napis RATUNKU POLICJA). W środku jest relacja z protestu zatytułowana „Czarne marsze inaczej”. W artykule były podane czas i miejsce trwania protestu, ilość uczestników, a także opisano działalność policji. Autor tekstu opisał wszystkie poczynania policjantów, począwszy od ustawienia się w kordon. poprzez otoczenie całej demonstracji, aż do odprowadzenia wszystkich demonstrantów na przystanek autobusowy. W ironiczny sposób informuje o liczbie funkcjonariuszy (było ich tylu co manifestantów), a także o ich troskliwości, ponieważ odprowadzili protestujących na przystanek, aby nie zostali pobici przez nazistów.

Obok zamieszczono treść ulotki zatytułowanej „Komisariat miejscem wypadków przy pracy”: Po wymienieniu kilku poważnych przestępstw popełnionych przez policjantów następował tekst mówiący, że policja, jako instytucja powiązana z władzą państwową tworzy wśród funkcjonariuszy przeświadczenie o swojej dominacji nad społeczeństwem, co prowadzi do arogancji w kontaktach ze zwykłym człowiekiem (według anarchistów zwykły człowiek to osoba pozbawiona władzy i dużej ilości pieniędzy). Anarchiści pisali, że każdy, kto zetknął

⁵⁰ W wielu pismach ukazują się publikacje w których autorzy wyrażają radość ze śmierci jakiegoś znanego polityka, biznesmena, ale nie należy tego rozumieć, jako zachęty do zabijania kogokolwiek.

⁵¹ „Podaj Dalej” numer 6

⁵² „Mać Pariadka” numer 2-4 1997 rok

się z policją mógł odczuć na własnej skórze przemoc psychiczną i fizyczną. Protestujący twierdzili, iż zmilitaryzowanie i skoszarowanie oddziałów byłego ZOMO wpływa deprawująco na młodych ludzi, którzy w wyniku służby zmieniają się w *rozjuszoną bandę do palowania*.

Na kolejnych stronach został zamieszczony artykuł Jacka Sierpińskiego pod wszystko mówiącym tytułem „Lepiej dać ochroniarzowi niż policjantowi”, oraz kilka wiadomości ze Stanów Zjednoczonych o brutalności i bezmyślności policji.

W piśmie z 1997 (rok 1997 nieprzypadkowo pojawia się już drugi raz przy opisywaniu policji, właśnie w tym czasie ukazało się wyjątkowo dużo publikacji na ten temat) ukazał się artykuł pt.: „Mamy Amerykę”. W tekście kilkakrotnie pojawiały się zapewnienia, że autor bardzo chętnie napisałby choćby kilka zdań o tym jak policjanci wykonują jakąś pożyteczną pracę, niestety nie może, bo jak pisał nigdy nie słyszał o policjancie przeprowadzającym staruszkę przez jezdnię. Według niego stróże porządku popełniają przestępstwa (część z nich była wymieniona) ponieważ czują się bezkarnie, są butni i arogancy. Zachowują się tak, ponieważ kary dla policjantów są zbyt niskie.⁵³

Jak pisałem wcześniej w zinach ukazuje się wiele publikacji krytycznych o policji. Jednak w pod koniec lat dziewięćdziesiątych ukazała się ankieta o samej instytucji policji. Kilka osób wypowiadało się o policji, Urzędzie Ochrony Państwa oraz antyterrorystach. Maciek Wytrych pisał: *Rola policji (czyli ochrona życia, zdrowia własności, wolności itd.) może być spełniona tylko wtedy, gdy ludzie policji zaufają i na odwrót też. Nieudolność i skorumpowanie policji sprawia, że ludzie boją się czasem korzystać z jej usług lub po prostu nie uważają tego za sensowne. Rola policji byłaby znacznie prostsza, gdyby ograniczyć ilość zadań, jakie nakłada na nie państwo - coś takiego jak policja gospodarcza, polityczna (UOP), obyczajowa, narkotykowa, celnicy, B.O.R. (jeżeli rząd się boi niech wynajmie ochronę za swoje prywatne pieniądze) powinny przestać istnieć. Brygady antyterrorystyczne? W jakimś sensie tak, bo problemu zorganizowanej przestępczości (gangów, mafii, porywaczy) może nie potrafić rozwiązać dzielnicowy lub grupa uzbrojonych obywateli. Jednak trzeba zdecydowanie zastrzec - nie mogą służyć do rozwiązywania sporów między pracownikami i pracodawcami (jak np. stłumienie strajku w białostockim MPK w 91r. poprzez ZOMO) czy do rozbijania demonstracji. A więc nie do ochrony władzy, ale obywateli.*⁵⁴

Inne wypowiedzi były bardzo podobne. Działacze anarchistyczni argumentowali, że służby porządkowe są potrzebne, ale kontrolowane przez społeczeństwo, a nie polityków. Pisali, że policja zajęta ochroną polityków nie może dobrze chronić ludzi, w niektórych wypowiedziach pojawiały się argumenty za zwiększeniem uprawnień policji. Zgodność wypowiedzi jest zaskakująca. Wszyscy anarchiści wypowiedzieli się pozostawieniem policji, byli przeciwnikami „policji politycznej”. Mimo wszystko nie ma sprzeczności pomiędzy wcześniejszymi publikacjami krytykującymi policję, a tymi które opowiadają się za. Należy zwrócić uwagę, że anarchiści krytykują, raczej, konkretne zachowania policji, a nie samą instytucję. Mimo, że anarchiści wierzą, że inny świat jest możliwy, to jednak nie są tak naiwni, aby uważać, że po upadku państwa wszelkie problemy same się rozwiążą.

W zinach ukazuje się też wiele publikacji nie związanych bezpośrednio z policją, ale opisujących jej działalność. O policjantach pisze się praktycznie przy każdej relacji z demonstracji, ale także w innych sytuacjach: *W połowie grudnia zaczął się palić skłot Rejon 69 – siedziba kolektywu Rejon 69. Na szczęście pożar (którego powodem była zapalona lampka, która spadła na fotel) zgasł samoistnie. Jednakże jeden z mieszkańców na wszelki wypadek zadzwonił na Straż Pożarną i Pogotowie dla Zwierząt. Straż przyjechała a wraz z nią 4 (!) grupy operacyjne policji, które „mogły w końcu obejrzeć sobie ten budynek od*

⁵³ „Stolica” numer 2 1997 rok

⁵⁴ „Inny Świat” numer 4

środka” (wedle słów jednego z policjantów) – a przypomnijmy, że policja nie raz burzyła spokój mieszkańców próbami bezprawnego dostania się do środka. Pogotowie dla zwierząt okazało się być instytucją, które łapie bezpańskie psy i zaczadzonego psa właścicielowi ledwie udało się zatrzymać przy sobie. Jaki z tego wniosek? Czytelnikom, których mieszkania zajmują się ogniem, radzimy ukryć ten fakt, aby nie być narażonym na niezbyt eleganckie zachowanie policji, zaś ewentualnie poparzone zwierzęta proponujemy próbować leczyć we własnym zakresie. Pożar jest zdaje się w Polsce przestępstwem.⁵⁵

Drugą ze służb mundurowych na najczęściej opisywaną jest wojsko (o celnikach, Służbie Ochrony Kolei, strażakach są tylko niewielkie wzmianki). Tu sprawa jest bardzo prosta. Anarchiści są przeciwnikami armii, a jeżeli już musi być to jak najmniejsza i najtańsza. Zdecydowana większość publikacji dotyczących armii opowiada o Pacyfistycznej Komendzie Uzuppełnień. Podobnie jak przy ACK informacje zbierane i rozpowszechniane przez PKU są zamieszczane w zinach. Jeżeli ACK zbierało informacje o wszelkich przestępstwach popełnianych przez policjantów, to PKU zajmuje się tym samym z tym, że tu chodzi o wojsko.

Coś w rodzaju statutu tej organizacji ukazało się w niektórych pismach pod koniec lat dziewięćdziesiątych, oraz na początku nowego stulecia.. Było tam napisane tam, że Pacyfistyczna Komenda Uzuppełnień tym się różni od Wojskowej Komendy Uzuppełnień, że WKU przysłała swoje wezwanie do stawienia się w wojsku. Nie ma się wyboru i trzeba spełnić swój „obywatelski obowiązek”. WKU zrobi wszystko aby osoba która się nie podporządkuje jak najdłużej oglądała swoją Ojczyznę przez kraty. Autor pisał, że aktywiści PKU za jedyny obowiązek uznają tylko taki, na który człowiek dobrowolnie się decyduje, bo nikt nie ma prawa do ograniczania wolności i dysponowania życiem człowieka. PKU żądała zaprzestania przymusowego poboru do wojska, ponieważ tej zbrodni na wolności nic nie może uzasadnić. W tekście były informacje, że Pacyfistyczna Komenda Uzuppełnień była siecią ludzi grup i stowarzyszeń działających na rzecz zniesienia przymusowego wojska i pomagających unikać go dostępnymi obecnie metodami. PKU powstała na Górnym Śląsku w 1996 roku szybko angażując wiele grup w Polsce. PKU zorganizowana była w sposób anarchistyczny, tzn. o strukturze poziomej, bez ośrodka centralnego. Każdy oddział PKU był autonomiczny i mógł angażować się w dowolnie wybrane przez siebie działania, zgodne z założeniami PKU. By działać w PKU nie trzeba było nigdzie się zgłaszać (nie było do kogo), nie można było też nikogo z PKU wykluczyć. PKU była działalnością zorganizowaną na zasadzie dobrowolności. Będąc w PKU można było korzystać z jej udogodnień organizacyjnych (Punkt Kontaktowy w Inowrocławiu, Obsługa Medialna w Mysłowicach, Obsługa Internetowa w Dąbrowie Górniczej, Grójcu), ale nie ma takiego obowiązku. Wszystkie działania można podejmować samodzielnie, bez omawiania tegoż nikim, jednak tylko w imieniu swojej grupy PKU, bo nikt w sieci nie może wypowiadać się za całość.

W dalszej części tekstu było, iż podstawowym celem PKU było zniesienie przymusowego wojska, jednak w swoich działaniach nie zapomina o ludziach, dla których służba wojskowa jest problemem tu i teraz, dlatego większość zaangażowanych w sieci PKU grup prowadzi sieć antypoborowych punktów porad. Wszyscy, którzy się do nich zgłoszą dostaną informacje o prawnych sposobach uniknięcia wojska, takich jak ogólna sytuacja poborowych, prawo do zwolnień, odroczeń i niemilitarnej służby zastępczej. PKU współpracowała ze wszystkimi inicjatywami, które starają się choćby o złagodzenie skutków służby wojskowej czy zastępczej (tak było np. w przypadku Amnesty International), bo wszystkie, nawet krótkowzroczne działania w kierunku wolności były dla PKU godne zaangażowania. PKU co roku w marcu na początku wiosennego poboru do wojska

⁵⁵ „UOP” numer 14 1999 rok

organizowała tydzień wzmożonych działań antypoborowych - Tydzień Objektora. W dalszej części tekstu podane były adresy kontaktowe.⁵⁶

Podobny tekst (często skrócony raptem do kilku linijek) ukazał się w co najmniej kilkudziesięciu zinach. Na uwagę zasługuje artykuł z „Versus”. Autor, były żołnierz (co u anarchistów jest dość rzadkie) wspominał, w sposób niezwykle krytyczny, swoją służbę w armii. Koncentrował się głównie na sprawach seksu, opisywał fałę, wykorzystywanie kobiet, brak reakcji przełożonych na łamanie prawa przez podwładnych.⁵⁷

Większość publikacji została jednak napisana przez osoby, które nigdy w wojsku nie były. Koncentrują się na kosztach utrzymania armii, ograniczaniu wolności młodych mężczyzn, indoktrynacji i szkoleniu. Na przykład: *Od 1 stycznia 1991 r. do wojska idą również jedyni żywicieli rodziny. Żona i dziecko na utrzymaniu już nie wystarczą by uniknąć „zaszczytnego obowiązk”*.

Z punktu widzenia naszej gospodarki jest to inicjatywa jak najbardziej uzasadniona. Wiadomo, że najbardziej płodni mężczyźni, to mężczyźni w wieku poborowym. Dlatego ci, którzy wykazali już inklinacje w tym kierunku powinni być izolowani jak najszybciej (w dobie recesji i bezrobocia).

Pomysł wcielania jedynych żywicieli rodziny prawdopodobnie został poddany przez Episkopat, który wraz z ustawą o zakazie aborcji poszukuje nowych, zgodnych z własnym sumieniem, środków antykoncepcyjnych. By ten pomysł nie spalił na panewce, uczulamy wojskowych decydentów na problem PRZEPUSTEK, zbytnia liberalizacja w tej dziedzinie może doprowadzić do fiaska całego przedsięwzięcia.

Wszystkim tym, którzy jeszcze „żywią” a już niedługo „bronią” życzymy udanych - baczność, spocznij i na prawo patrz. Zaś tym, którzy nadal chcą folgować swoim lędźwiom w domowym zaciszu, podajemy adresy punktów informacyjnych służby zastępczej.

Jak poinformowała ostatnio prasa, realizacja powyższego pomysłu została zawieszona. Według nas, uczyniono to dla ułatwienia kampanii wyborczej Mazowieckiego, czyli - lada moment do tego problemu powrócimy.⁵⁸

Armia zawodowa także nie ma zbyt wielkiego poparcia, ze względu na koszty, a także na fakt, iż żołnierz zawodowy poddany długoletniemu praniu mózgu łatwiej będzie walczył ze znacznym okrucieństwem. Ten ostatni argument nie jest zbyt częsty, jednak stale obecny.

Także w „Mać Pariadce” ukazał się właśnie tekst skierowany przeciw armii jako instytucji, którą posługuje się państwo do ograniczania wolności człowieka. W wymienionym artykule zawarte zostały stwierdzenia, że armia służy do tak szlachetnych celów jak wygrywanie słusznych i sprawiedliwych wojen, obronie demokracji, strzeże przestrzegania konstytucji. Na poparcie tych słów autor podał desant amerykańskich marines w Panamie, internacjonalistyczną pomoc *czzerwonych bojców* w Afganistanie. Autor pisał też jak armia polska broniła porządku w 1970 i 1981 roku. Krytykował polityków za próby wzmocnienia autorytetu wojska, według publicysty armia zawsze jest wrogiem społeczeństwa, stan wojenny mógł zostać wprowadzony tylko i wyłącznie dzięki wojsku. Autor nie oskarżał wprawdzie wojska o strzelanie do robotników, ale o to, że dzięki bierności armii były możliwe masakry, takie jak w kopalni „Wujek”.⁵⁹

V.4 SĄDY I WIĘZIENIA, PRAWA CZŁOWIEKA

Z działalnością policji wiąże się bezpośrednio kwestia sądów. Wcześniej wspominałem już o Anarchistycznym Czarnym Krzyżu. Aktywiści tej organizacji co kilka

⁵⁶ Streszczenie powstało na podstawie pisma „Chaos W Mojej Głowie” z 2001 roku

⁵⁷ „Versus” numer 4 1999 rok

⁵⁸ „Mać Pariadka” numer 2 1991 rok

⁵⁹ „Mać Pariadka” numer 1 1990 rok

tygodni wydają biuletyn. W każdym numerze czytamy, że: *ACK (Anarchist Black Cross - ABC) jest międzynarodową siecią grup anarchistycznych i pojedynczych osób, pomagającym więźniom i osobom represjonowanym za antyautorytarne przekonania i działalność społeczno-polityczną. Jest wyrazem naszej wspólnej solidarności. ACK organizuje pomoc prawną i materialną, zapewnia obieg informacji oraz prowadzi kampanie na rzecz zwolnienia uwięzionych i zaprzestania represji.*

ACK powstał w carskiej Rosji, gdzie organizował pomoc dla więźniów politycznych i deportowanych. Po przejęciu władzy przez bolszewików kontynuował działalność w Berlinie. W latach trzydziestych uległ osłabieniu. Ponownie odrodził się w latach sześćdziesiątych w Wielkiej Brytanii. Obecnie działa aktywnie w kilkunastu krajach na całym świecie. ACK oprócz bezpośredniej pomocy więźniom i represjonowanym, prowadzi także działalność edukacyjną dotyczącą m.in. uprawnień policji podczas zatrzymań, rewizji etc. Informujemy także o sposobach postępowania i prawach przysługujących podczas tego typu „przyjemności” a także przed sądem i kolegium.

Nie czekaj, aż sam(a) padniesz ofiarą państwowej przemocy, już teraz skontaktuj się z najbliższą grupą ACK. WSPIERAJ WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH!

Powyższy tekst ukazuje się w każdym biuletynie ACK, lecz oprócz tego (czasem w zmienionej nieco formie) w prawie każdym ziniu anarchistycznym który ukazał się po 1996 roku (wtedy właśnie powstała ta organizacja). W niektórych pismach są wydzielone „działy” w których zamieszczane są informacje o ACK, więźniach wspieranych przez ACK, działalności sądów i policji. Są to publikacje o różnej długości, lecz dość podobne w treści. W piśmie pt. „Wzbronione” ukazał się o antymilitaryście z Trójmiasta: *Po trwającym wiele miesięcy procesie i odwołaniu się od wyroku, Marcin Petke, obdżektor z Kartuz trafił do Aresztu Śledczego w Gdańsku.*

Będzie tam odsiadywać wyrok wydany przez sąd Garnizonowy w Gdyni, skazujący go na sześć miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności za odmowę służby wojskowej. W komentarzu do wyroku, sędzia kpt. Andrzej Wilczewski stwierdził „wyrok ten jest karą wychowawczą”. Bez komentarza.

1 lutego zebraliśmy się w okolicy aresztu - razem z Marcinem poszliśmy pod bramę: było jednak po 16.00 i klawisze stwierdzili „że jest zamknięte, czynne do 15.00”. Tak więc powtórzyliśmy ten sam manewr dnia następnego, tym razem z transparentami i w asyście dziennikarzy i kamery TVP. Po 20 minutowej zwłoce, ostatecznie brama zamknęła się za Marcinem, który udzielił wcześniej kilku wywiadów. Całe zajście dość szeroko zostało nagłośnione w mediach - relacje w radiu, prasie i tv, nie tylko w wymiarze lokalnym (np. Radio Koszalin).

W połowie września 1997 Sąd Garnizonowy w Gdyni skazał Marcina Petke za „uchylanie się od służby wojskowej” na pół roku bezwzględnego pozbawienia wolności. 23-letni Marcin powołując się na zasady moralne i religijne wnioskował o skierowanie do służby zastępczej. Kolejne instancje nie przyznawały mu skierowania do tej służby. Odmówił przyjęcia karty powołania, za który to czyn postawiono go przed sądem. W akcję zaangażowały się Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Amnesty International, Stowarzyszenie Objector, Bractwo Antymilitarystów Trójmiasta, Pacyfistyczna Komenda Uzupelnień i wiele innych.

W połowie września Sąd garnizonowy w Gdyni skazał Marcina Petke na pół roku więzienia (bez możliwości zawieszenia) za odmowę służby w wojsku.

Krótkie streszczenie: 23-letni Marcin z Kartuz (Kaszuby) po zakończeniu szkoły już 2 lata temu miał być powołany do armii, ale zgodnie z przysługującym mu prawem rozpoczął starania o służbę zastępczą. Dodatkowym motywem, oprócz poglądów, był fakt, że wówczas dwóch kolegów Marcina popełniło samobójstwo podczas służby. Jednak najpierw komisja rejonowa, a później wojewódzka, oddaliły wniosek (Marcin powoływał się m.in. na zasady

religii Kościoła Rzymsko-katolickiego V przykazanie „Nie zabijaj!” co jak wiadomo jest błędem. Komisje od kilku lat nie przyznają zastępczej osobom, które choćby wspomną o Jezusie czy kościele - nie jest to praktyka zgodna z prawem, jest to widzimisię komisji, które obawiają się zalewu wniosków w katolickim w 97% kraju). Komisja uznała że jego [przekonania - przypis autora] „nie są wystarczająco ugruntowane” - wg prawa komisja, w której siedzą zawodowi wojskowi i urzędnicy ma decydować - nieodwołalnie - o sumieniu i moralności, oceniać czyjś światopogląd czy zasady moralne. Jako że Marcin miał kategorię A, to w czerwcu 1997 roku próbowano go wcielić - odmówił przyjęcia karty powołania, nie zgłosił się do jednostki wojskowej. Za te działania postawiono go przed Sądem Garnizonowym - gdzie podtrzymał swoje stanowisko, mówiąc, że służba w armii jest sprzeczna z jego przekonaniami i światopoglądem. Sędzi kpt. Andrzej Wilczewski zaproponował mu odbycie służby „zastępczej” normalnie w wojsku, kancelarii wojskowej - bez broni, ale reszta jak w wojsku - mundur koszary tyle tylko że miałby „słabe notowania” zarówno u kadry, jak i u fali. Marcin oczywiście odmówił, co sędzia wykorzystał, by udowodnić, że chłopak w ogóle nie chce odbyć służby - ani zastępczej, ani zasadniczej. Prokurator żądał 1,5 roku pozbawienia wolności, skazano go na 6 miesięcy: po odbyciu kary będzie musiał normalnie iść do armii. Skazany odwołał się do Wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu, gdzie miał rozprawę 4 grudnia 1997 roku. Sąd utrzymał w mocy wyrok z Gdyni, mimo nalegań adwokata o powtórna badania psychiatryczne (poprzednie wykazały skłonności socjopatyczne). Odwołania do Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Izby Wojskowej Sądu Najwyższego nie przyniosły rezultatu. Z uwagi na stan zdrowia Marcin odraczał termin odbycia kary. Dziś jednak odsiada karę, wymierzoną za domaganie się tego, co prawnie należy się każdemu. Konstytucja RP i ustawa o powszechnym obowiązku obrony RP przysługują każdemu obywatelowi, któremu religia lub zasady moralne uniemożliwiają odbycie służby wojskowej. Trwa ona pół roku dłużej niż zasadnicza służba wojskowa i polega na skierowaniu poborowego do społecznie użytecznych prac cywilnych jak np. praca w służbie zdrowia, opiece społecznej, ochronie środowiska, gospodarce wodnej, straży pożarnej itp.), gdzie pracuje się za żołd i równowartość wojskowego wikt i opierunku. Wbrew twierdzeniom niektórych, że służba zastępcza zagraża liczebności armii na służbę zastępczą decyduje się jedynie 2% poborowych. Jak pokazuje przykład Marcina, dostanie skierowania do jej odbycia jest bardzo trudne, specjalnie w małych miasteczkach-gdzie komisje kierują się nie prawem, ale swoim widzimisię. Nagłośnienie jego sprawy spowoduje być może zatrzymanie tego proceduru.

Przy artykule podane były adresy do uwięzionego, oraz do Rzecznika Praw Obywatelskich, Kancelarii Prezydenta RP, Ministerstwa Sprawiedliwości.⁶⁰

Inne informacje są jednak krótsze np.: „Klaudiusz Gliklich pochodzi z Pszczyny. W listopadzie 1991 r. zaczęło go 3 skinheadów, którzy chcieli go skroić. Dwóch z nich pobił dość dotkliwie po czym został zatrzymany przez policję i aresztowany. Na skutek fałszywych zeznań skinów, skazano go na 6 lat więzienia za „rozbój”. Po odsiedzeniu 2 lat i 9 miesięcy wyszedł na warunkowe zwolnienie. Dostał kuratora, którym okazał się jeden z byłych pszczyńskich nazistów. Niestety nie udało się go zmienić. Czepiał się o wszystko, aż pewnego dnia Klaudiusz nie wytrzymał i go uderzył. W maju 1997r. odwieszono mu resztę kary (3 lata i 3 miesiące). Od tego czasu siedzi w więzieniu; bądź: Tomek Wilkoszewski. Chłopak z Radomska. Skazany w 1997 r. na 15 lat więzienia za udział w bójce ze skinhedami, w której jeden z nich zginął ugodzony nożem.

O wszystkich tych trzech osobach pisano wielokrotnie. Czasem były to długie artykuły jak ten o Marcinie Petke, bądź krótkie notatki, które mają przypomnieć daną sprawę. Należy zwrócić uwagę na styl tych wypowiedzi. W pierwszym tekście wyraźnie widać dbałość o szczegóły, rzeczowość, stosowane są pełne nazwy sądów. W dwóch następnych jest

⁶⁰ „Wzbronione” numer 1 1999 rok

przedstawienie suchych faktów. Wprawdzie anarchiści krytykują wyroki sądowe, lecz należy zauważyć, że jest to krytyka rzeczowa (w sprawie Tomka Wilkoszewskiego pisano o wielu okolicznościach łagodzących, o niedostatecznym zbadaniu wszystkich dowodów), co ciekawe nikt nie twierdzi, że oskarżeni są niewinni.

Anarchizm jest ideą, która przywiązuje dużą wagę do wolności, godności człowieka. Prawa człowieka pojmują bardzo podobnie jak ogół społeczeństwa, chociaż trzeba zauważyć, że piszą o nich częściej niż prasa oficjalna. Sytuacja kobiet w islamie, niższe zarobki kobiet, gwałty, sytuacja uchodźców, zmuszanie dzieci do pracy są tematami dobrze znanymi, opisywanymi podobnie jak w mediach pierwszoplanowych. Tak więc nie będę przedstawiał tu artykułów, z wyjątkiem jednej akcji, która była szeroko (oczywiście jak na warunki i możliwości anarchistów) nagłaśniana. W związku z nią pojawiło się wiele artykułów o Chinach, krytykujących także bierność rządów zachodnich, ukazało się co najmniej kilkadziesiąt relacji z pikiet, demonstracji, rozdawania ulotek. Wielu redaktorów zamieściło tekst namawiający bojkotu produktów chińskich. Cała akcja nazywała się Inicjatywa Na Rzecz Powszechnego Bojkotu Produktów Chińskich. W wielu publikacjach anarchiści pisali, że przeświadczenie o wielkich zmianach jakie nastąpiły w tym kraju, w przeciągu ostatnich lat, jest mylące. Wydarzenia z nocy z 3 na 4 czerwca 1989 roku na placu niebiańskiego Spokoju ukazały prawdziwe oblicze o politycznej drodze reform w Chinach. Postęp gospodarczy, jaki osiągnął ten kraj, nie zmienił faktu, iż nadal jest to kraj rządów totalitarnych, o niesłychanym napięciu i zasięgu szerzącego się terroru. Pisali o publicznych egzekucjach na stadionach, o chińskich obozach koncentracyjnych, w których uwięzionych były miliony ludzi, a rocznie od 1,6 do 2 milionów z nich umierało. Podawali też informacje o przymusowych aborcjach, handlu ludzkimi organami, prześladowaniu mniejszości narodowych.

Według anarchistów w chińskich obozach koncentracyjnych „laogai” osadzonych było od 16 do 20 milionów ludzi. Choć dane oficjalne mówiły o 160.000 więźniów, to według anarchistycznych zinów, obok zwykłego fałszerstwa, zaniżało się je, stosując wiele form pośrednich pomiędzy wolnym pracownikiem, a uwięzionym (skazani w trybie administracyjnym, kryminalnie skazani, skazani na poprawę przez edukację). Warunki życia i pracy w „laogai” porównać można tylko z obozami hitlerowski i stalinowskimi. W tych właśnie warunkach wytwarzano 60% asortymentów produkcji eksportowej. Tanie chińskie produkty zalewające rynek europejski są konsekwencją gospodarczego wykorzystywania więźniów największego obozu koncentracyjnego świata - Chin.

Właśnie ze względu na powyższe fakty w zdecydowanej większości zinów anarchistycznych nawoływano do bojkotu produktów chińskich.

Omawiając tematykę praw człowieka należy wspomnieć o publikacjach o Amnesty International. W zinach pojawiały się informacje o zasadach działania, aktualnych akcjach prowadzonych przez tę organizację; zdarzały się też wywiady z działaczami. Jest to o tyle dziwne, że np. o Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka pojawiały się tylko krótkie wzmianki.

V.5 STOSUNEK ANARCHISTÓW INNYCH RUCHÓW POLITYCZNYCH

Duża część tego rozdziału poświęcona jest walce anarchistów z policja, wojskiem, państwem, systemem. Jednak w rzeczywistości anarchiści mogą podjąć równorzędną walkę jedynie z faszystami. Wszyscy anarchiści są antyfaszystami, nie lubią rasizmu, więc na łamach prasy anarchistycznej nie ma dyskusji na temat, czy skrajnie prawicowa ideologia jest zła czy dobra. Artykuły poświęcone faszyzmowi jako ideologii należą do mniejszości. Przeważają nawoływania do walki ze skinheadami. Jeden z publicystów pisał, że czas dzieciom Hitlera powiedzieć nie. Dalej zastanawiał się kim są skinheadzi. Według niego każdy zna tych „miłych” chłopców, których ulubionym zajęciem jest bandytyzm, ukrywany

często pod sztandarem opacznie rozumianego patriotyzmu. twierdził, że każdy punk anarchista brał udział w demonstracji, marszu, koncercie czy pikiecie, na którą napadli skin, krzyżący: „Polska dla Polaków!”. Uważa za bardzo dziwny fakt, że osoby wnoszące hasła tego typu biją także Polaków. Według autora należy pamiętać, że skin, bijący Murzynów, punków, anarchistów czy pacyfistów, czyli „Żydów”, w przyszłości wezmą się za resztę społeczeństwa - wtedy nie będzie nikogo, kto mógłby się im przeciwstawić. Dlatego trzeba zacząć walczyć z faszystami wszelkimi możliwymi sposobami - od rozklejania plakatów antyfaszystowskich, robienia graffiti, poprzez docieranie do radia i prasy aż do organizowania grup samoobrony, mających na celu czynne zwalczanie nazistowskiej przemocy.

Według autora skinheadzi po okresie czystego bandytyzmu gromadzili się w faszystowskich i nacjonalistycznych organizacjach typu Narodowe Odrodzenie Polski, Polska Wspólnota Narodowa, Narodowy Front Polski czy Aryjski Front Przetrwania. Faszyci pod sztandarami tych organizacji starali się terroryzować wszelką alternatywną działalność społeczną, m.in. napadli na klub alternatywny w Gdańsku, krzyżąc „Sieg Heil!”, próbowali rozbić manifestację na rzecz referendum w sprawie aborcji w Warszawie.

Jednak dalej było napisane, że jest światło w tunelu: skin, byli w odwrocie w Poznaniu (dzięki radykalnym akcjom alternatywnej młodzieży). We Wrocławiu działał Anty Nazi Front, organizujący m. in. manifestacje. W Łodzi do walki z faszystami zaktywizowała się młodzież ze środowisk punkowych (anarchiści oraz skin,antyfaszyci, tzw. sharpowcy), w Warszawie powstała Radykalna Akcja Antyfaszystowska, której głównym zadaniem było zbieranie wiadomości o skinach i ochrona manifestacji. W Bydgoszczy działała Grupa Antynazistowska, która powstała po kilkakrotnych atakach nazistów na koncerty i akademiki dla cudzoziemców. W Gdyni, Rzeszowie, Białymstoku ze skinami walczyli punki i anarchiści, w Czeladzi i Sosnowcu pojawili się skin,antyfaszyci.

Mimo wyraźnej poprawy sytuacji na końcu publikacji było wezwanie do nie patrzenia na innych i rozpoczęcia walki.⁶¹

Wiele publikacji dotyczy właśnie bójek z faszystami, organizowaniu demonstracji antyfaszystowskich, rozklejaniu plakatów o takiej treści. Trzeba zauważyć, że anarchiści piszą nie tylko o swoich sukcesach (tzn. kiedy oni pobili skinheadów), ale także opisywane są sytuacje, gdy kilkunastu nazistów rozbija koncert na którym jest stu punków i anarchistów.

Wprawdzie anarchiści pojęć nazizm, faszyzm, nacjonalizm, rasizm używają wymiennie, a pisząc o osobach popierających te idee używają określenia skinheadzi (także skin, naziolki, boneheadzi) jednak ich wiedza na temat tych ideologii jest znaczna. W „Mać Pariadce” ukazał się artykuł zatytułowany „Dlaczego nie lubię narodowców” w którym czytamy: *Narastanie nacjonalizmu w ostatnich latach, nie tylko w Polsce zresztą, staje się coraz większym problemem. Istnieje bowiem ryzyko, że w miejsce obalonego totalitaryzmu klasowego, zamiast wolności i demokracji, będziemy mieli totalitaryzm narodowy. Pominę tu skinów i antysemitów. Ci pierwsi nie są problemem politycznym, lecz policyjnym i stanowią, podobnie jak ongiś gitowcy, kryminalne zwyrodnienie kontrkultury (od niektórych punków różni ich tylko to, że policja, zamiast ich zwalczać, używa ich do brudnej roboty; stopień degeneracji jest ten sam). Ci drudzy, w kraju niemal jednolitym narodowo, mogą budzić tylko politowanie (jeśli ktoś chce z nimi polemizować, to radzę by przypominać im, że nie tylko Chrystus, Marx czy Rotschild byli żydami, ale ponoć i nasi prarodzice Adam i Ewa - więc i my wszyscy - a nawet sam Bóg-Jahwe). Zresztą, bez odpowiedzi na pytanie „kto to jest żyd?”, polowanie na żydów, czy antysemitów, jest polityką dla bezmózgów. Ludzie myślący nie dadzą się w to wciągnąć, dają się za to nabierać na hasła narodowo-katolickie. Mogłbym, jak czynią to nasi ortodoksyjni anarchiści, zbyć całą sprawę tekstem o szkodliwości patriotyzmu i wiary, ale nie jest to ani oczywiste (człowiek bez korzeni szybciej ulega zniewoleniu), ani dobre (bo*

⁶¹ „Inny Świat” numer 3 1994 rok

to nietolerancja dla inaczej myślących), ani - wreszcie - przekonywujące. Do ludzi, dla których naród jest wartością, trzeba używać argumentów dla nich zrozumiałych.

Autor twierdzi, że nie lubi narodowców bo szkodzą Polsce. Swoje poglądy uzasadniał tym, że swym nacjonalizmem, rasizmem, wyrabiali Polakom w świecie opinię ciemnego narodu żydożerców, nietolerancyjnego, takiego, który bez trzymania za mordę powyrzynałby siebie i innych, co sprawia, że rosyjscy okupanci i ich namiestnicy postrzegani są jako "mniejsze zło". Poprzez swą orientacją prorosyjską i antyniemiecką stali na drodze do niepodległości i wyzwolenia społecznego (czyli powstania społeczeństwa anarchistycznego). W imię potencjalnego zagrożenia godzili się na faktyczne uzależnienie. Służyło to umacnianiu władzy i obronie niesprawiedliwego społecznie i niesprawnego ustroju, którego strażnikiem w Polsce zawsze była tak kochana przez narodowców Rosja.

Narodowcy, według autora, swoją wizją „Polaka-katolika”, która miesza dwie różne sprawy, szkodzi jednakowo obu. Swoją *polako-katolicką* jednowymiarowością pozbawiali polską kulturę wielu cennych wątków, zubażając ją o różnorodność, która to ona była główną siłą Rzeczypospolitej pięciu narodów wielkich i kilkunastu małych, wielu religii i stanów w czasach jej świetności.⁶²

Bardzo ciekawa publikacja pojawiła się w mało znanym zinnie „Dupa”:

Postanowiłem zrobić wśród polskich SKINÓW „ankietę” (wybaczcie mi to głupie słowo), w której zostały postawione trzy tematy, na które mogą się oni wypowiedzieć, te tematy to: PATRIOTYZM, NACJONALIZM, FASZYZM. Być może wielu z was w tym momencie zakończy czytanie „DUPY” i wyrzuci ją do kosza, ale ci którzy tego nie zrobili, będą mogli dowiedzieć się, co Skini sądzą na temat tych trzech terminów, z którymi jakże często są kojarzeni.

Spróbowałem skontaktować się z dwudziestką Skinów, których działalność widać po przez zespoły w których grają lub skinziny, które wydają. Odpisała tylko część z nich, a to o czym pisali możecie przeczytać poniżej.

Wiem ile kontrowersji i niechęci do mojej osoby wprowadzę tym artykułem do polskiego podziemia prasowego. Tematem, który jak dotąd był oceniany tylko na podstawie TELE-EXPRESU i obserwacji własnych np. z koncertów. Nie wielu z Was miało okazję lub ochotę na rozmowę z tymi ludźmi. Patriotyzm, nacjonalizm, faszyzm - to bardzo wrażliwe tematy, ale warte poznania z punktu widzenia „łysych”.

Nie chcę zostać osądzony jako NAZI, ani jako człowiek, który z nimi sympatyzuje. To, że o nich napisałem wcale nie znaczy, że się zgadzam z tym co tu jest napisane. Po prostu chcę napisać prawdę, chcę poruszyć temat którego wszyscy się boją. Niech ONI napiszą o sobie jacy są naprawdę, a to pozwala na wykształtowanie własnego zdania o nich, bo trudno jest przecież krytykować np. Kościół nie znając go lub nie czytając Biblii. Nie chcę ich krytykować, ani wybielać, niech zrobią to sami, przedstawiając swoje poglądy i opinie, a osąd należy do Was. Redaktor tego zina miał oryginalny pomysł, ale przede wszystkim należy zwrócić uwagę na ilość zapewnień, że sam nie jest zwolennikiem tych idei.⁶³

Podobne zastrzeżenia pojawiają się w artykułach, w których autorzy opowiadają się za wolnością wypowiedzi dla faszystów (kilka takich publikacji pojawiło się po zakazaniu działalności dla skrajnie prawicowych partii). W zinach pojawiają się publikacje o historii faszyzmu, a także czasem zamieszczane są (zwykle przedrukowane z antyfaszystowskiego pisma „Nigdy Więcej”) listy przestępstw popełnianych przez skinów.

O ile stosunek anarchistów do skrajnej prawicy jest jednoznacznie negatywny, to nieco bardziej skomplikowane są poglądy na skrajną lewicę. Mniej więcej w tym samym czasie (rok 1995 i 1996) w prasie anarchistycznej ukazały się dwie ankiety na temat lewicy. Pierwsza w „Mać Pariadce” dotyczyła stosunku anarchistów do ideologii komunistycznej.

⁶² „Mać Pariadka” numer 1 1991 rok

⁶³ „Dupa” numer 3 1992 rok

Odpowiedziało na nią kilka osób z różnych środowisk (wszyscy deklaruowali się jako anarchiści). Odpowiedzi były mało zróżnicowane. Autorzy wprawdzie zwracali na pewne cechy wspólne obu ideologii, lecz odrzucali marksizm jako ze względów na „ciągoty” totalitarne, bądź jako „niepełny anarchizm”. Oto fragmenty wypowiedzi: *w roku 1995 nie ma już żadnych podstaw do przypuszczenia, że nacjonalizacja gospodarki w stylu bolszewickim doprowadzi do zaniku podziałów klasowych i wyzysku oraz „uspołecznienia” środków produkcji i „obumarcia państwa”. Uspołecznienie czegokolwiek możliwe jest tylko „od dołu”, drogą dobrowolnych uzgodnień, a nie wskutek tego, że grupa ludzi, która ma władzę (obojętnie – większość parlamentarna czy rewolucjoniści) zadeklaruje, że wszystko jest wspólne (...); rzecz jednak w tym, że lewica w toku swego historycznego rozwoju emancypacji jednostki odsunęła na bok i przejęła sposób myślenia w istocie jak najbardziej kapitalistyczny. Widać to wyraźnie już w dobie II Międzynarodówki. Ówczesni marksiści krytykując kapitalizm nie kładą już nacisku na pojęcie alienacji, tak jak to czynił Marks za swych najlepszych lat, lecz na pojęcie wartości dodatkowej – nie chodzi im o to, by robotnik mógł w twórczy sposób kształtować swe życie (ergo: przestał być robotnikiem), lecz o to, by więcej zarabiał(...); dłużej być marksistą można tylko ignorując rzeczywistość. Pomijam już takie drobnostki, jak niespójność, sprzeczności (logiczne, nie dialektyczne), niedookreślenie kluczowych pojęć. Marksizm?... To się kupy nie trzyma! (...); Kapitalizm i marksizm czy nacjonalizm są dla mnie taką samą nieudolną i prymitywistyczną próbą przeniesienia darwinistycznej teorii ewolucji, jej praktyki doboru naturalnego i prawa buszu na warunki życia społecznego.*⁶⁴

Wkrótce po ukazaniu się powyższej ankiety redaktor „Innego Świata” Janusz Krawczyk, poprosił o wypowiedź kilku działaczy na temat współpracy anarchistów z lewicą. Tutaj odpowiedzi były nieco bardziej zróżnicowane. Większość osób wskazując na różnice pomiędzy dwoma ideami, krytykując komunizm nie wykluczyła współpracy przy konkretnych inicjatywach. Tylko część osób odrzucała współpracę z lewicą, chociaż także oni nie postulowali zwalczania komunistów, przyznali też, że w wielu sprawach oba ruchy mają wspólne cele. Według anarchistów środowisko radykalnej lewicy wiele łączyło z anarchistami ale wiele też dzieliło. Dlatego rozwiązaniem nie było, ani brak współpracy, *ani rzucanie się w ramiona z myślą o jedności*. Rozwiązanie leżało po środku. Anarchiści są za słabi i nie mogą jeszcze bardziej się osłabiać. Drugi z anarchistów uważał, że teoretycznie anarchiści nie musieli współpracować z nikim, jednak praktycznie nie byłoby to możliwe. Ale sam autor, póki będzie mógł nie będzie podejmować żadnej współpracy z „czerwonymi”, ponieważ są takimi samymi *uszcześliwaczami* jak wszyscy politycy. Przyznał wprawdzie, że istnieją pewne wspólne punkty programu, jednak on sam nie był zwolennikiem współpracy z lewicą. Inny działacz anarchistyczny uważał, że mówienie o współpracy w skali kraju nie miało sensu, za to porozumienia lokalne były możliwe i pożądane nawet. Wobec słabości poszczególnych grup jest to czasami jedyna możliwość by wyjść na zewnątrz. Jednak sam autor przyznaje, że istnieje druga strona medalu. Oprócz historii którą specjalnie się nie zajmował pozostawał dość nieciekawym sposobem patrzenia na świat, ponieważ lewica jawnie angażowała się po stronie rządzącej partii i prezydenta.

Oczywiście obie powyższe ankiety były na temat skrajnej, pozaparlamentarnej lewicy. Takie partie jak Sojusz Lewicy Demokratycznej, czy Unia Pracy są traktowane przez anarchistów, nie jako organizacje lewicowe, a raczej grupy polityków, którzy niczym, bądź niewiele różnią się od partii prawicowych.

Przy okazji omawiania tematu lewicy warto zwrócić uwagę na to jak anarchiści traktują osoby, które zmieniają poglądy. Otóż wiele osób jest anarchistami „przez chwilę”, najczęściej podczas nauki. Duża rotacja wśród anarchistów nie budzi większych emocji, chociaż oczywiście martwi tych co pozostają anarchistami. Inną kwestią jest nie tylko

⁶⁴ „Mac Pariadka” numer 9 1995 rok

zaprzestanie działalności anarchistycznej, ale jednocześnie rozpoczęcie działalności w jakiejś organizacji lewicowej. Ciekawy artykuł ukazał się w „Kurierze Anarchistycznym”. Całość utrzymana jest w formie pamiętnika i opowiada o działalności pewnej osoby (nie wymienionej z nazwiska, ale wiele osób mogło się domyślić o kogo chodzi), jest przedstawiony jako inteligentny, zaangażowany anarchista jednak (...) *nie pamiętam kiedy nabraliśmy pewności, że jest zdrajcą. Początkowo nie chcieliśmy w żaden sposób w to uwierzyć, jak to, on?! Każdy tylko nie on. Za długo go znaliśmy, zbyt go kochaliśmy i podziwialiśmy, by uwierzyć w koszmarną prawdę. A jednak fakty nie kłamały, bo i nie mogły. Wina była bezdyskusyjna i po zapoznaniu się z dowodami niejeden z nas zapłakał, bo zdrada była oczywista, a wśród anarchistów wyrok może być tylko jeden.*⁶⁵

Oczywiście tekst jest fikcją, jednak bardzo dobrze obrazuje niechęć anarchistów do osób zmieniających organizacje w których działają.

V.6 HISTORIA NA ŁAMACH PISM ANARCHISTYCZNYCH

Jak łatwo zauważyć stosunek anarchistów do lewicy jest, łagodnie mówiąc, chłodny. Prawdopodobnie chodzi tu o fakt, że skrajna lewica stanowi swego rodzaju konkurencję (czasem wspominają o tym sami anarchiści). Drugim ważnym powodem niechęci (oczywiście oprócz różnic doktrynalnych) jest historia. Na łamach zinów ukazują się spora liczba artykułów o przeszłości idei⁶⁶, a nie trzeba chyba analizować tekstu pt.: „O tym jak bolszewicy wykańczali anarchistów”⁶⁷. Publikacje historyczne w zinach mają bardzo różną długość (od krótkiej notki biograficznej, do kilkustronicowego artykułu), jednak ich poziom merytoryczny jest dość wysoki. Do wyjątków należą publikacje o poziomie zbliżonym do tej która się ukazała w „Innym Świecie”. Autor, podpisujący się Seksa, pisał: *Anarchizm jest od zalania ruchem otwartym, nie przyjmującym z góry ustalonych praw i zasad. Ideologię która ewoluuje i poszukuje rozwiązań które zapewniłyby swobodę jednostce i możliwość jej nieograniczonego rozwoju. Jest również ideą wrażliwą na cierpienie ludzi i zwierząt, walczącą o sprawiedliwość i równość. Wszystko zaczęło się w połowie XIXw. w którym to ludzie dostrzegli, że ich sytuacja społeczna i finansowa jest wynikiem rządów i dominacji kościoła katolickiego. Trzeba tu zauważyć iż sytuacja robotników tamtych czasów była straszna. Wykorzystywani, poniżani, często umierający z głodu i zbyt ciężkiej pracy, pozbawieni jakiegokolwiek możliwości protestu. Normalnym uwarunkowaniem była postawa opozycjonisty, chęć zmiany, urzędzenia lepszego sprawiedliwego świata. W którym człowiek robiłby jedynie to co sprawiałoby mu przyjemność, oczywiście o ile nie wyrządzało to by innej osobie lub zwierzęciu (tu muszę wtrącić, w tamtych czasach losem zwierząt przejmowało się naprawdę niewielu i z tego co wiem główni teoretycy anarchizmu nie podejmowali tego tematu. Teraz oczywiście sytuacja jest inna – red) jakiejś krzywdy.*⁶⁸ Wprawdzie w dalszej części artykułu jest podanych kilka dat i nazwisk, ale całość ma niewiele wspólnego z historią. Inne publikacje zwykle są streszczeniami książek, bądź artykułów z pism oficjalnych. Jak pisałem wcześniej są to często biografie (najczęściej są to życiorysy Kropotkina, Bakunina, ale zdarzają się też mniej znanych anarchistów), dużo jest informacji o rewolucjach w Hiszpanii i Rosji. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych zaczęło się pojawiać coraz więcej testów o stosunkowo nieznanymi wydarzeniami (rewolucja anarchistyczna w Brazylii, napady na banki dokonywane przez anarchistów, bądź też opis działalności

⁶⁵ „Kurier Anarchistyczny” numer 3

⁶⁶ Czasem pojawiają się artykuły nie tylko o historii anarchizmu. Należy wspomnieć o artykule o protestach w tureckiej kopalni Yeni Celtek w 1982 („Atak” numer 6), piratach (m.in. „Czarny Pomidor” numer 1), czy też o historii graffiti (Chaos w mojej głowie nr 4). Jednak wszystkie artykuły są chociaż pośrednio związane z anarchizmem.

⁶⁷ „Mać Pariadka” numer 10 1996 rok

⁶⁸ „Inny Świat” numer 5 1995 rok

konkretnych organizacji). Wiele tekstów reprezentuje wysoki poziom merytoryczny, powstają na podstawie wielu źródeł. Dla przykładu zaprezentuję wstęp do artykułu o Leonie Czolgoszu: *W Buffalo, na skraju Delaware Park - zaprojektowanego przez F. L. Olmsteada, twórcę Central Park na nowojorskim Manhattanie - wznosi się okazała, neoklasycystyczna budowla, zbudowana z vermonckich marmurów, naśladowująca swym stylem i kształtem ateński Partenon. Gmach ten jest jedyną, trwałą pozostałością po kilkudziesięciu obiektach, które - w związku z organizacją wystawy panamerykańskiej w 1901 r. - zostały wzniesione w Buffalo, na terenie ulokowanym pomiędzy dwoma ważnymi arteriami miejskimi Elmwood Avenue i Delaware Avenue. Obecnie, ów budynek jest siedzibą buffalońskiego towarzystwa historycznego i jego większa część jest okupowana przez muzeum historyczne miasta Buffalo. Wśród eksponatów muzealnych, uwagę zwraca młoty rewolwer marki Iver Johnson, przy pomocy którego Leon Czolgosz, w dniu 6 września 1901 r., dokonał zamachu na prezydenta USA Williama McKinleya.* W artykule była opisana ówczesna sytuacja polityczna i gospodarcza, dość dokładnie został omówiony ruch anarchistyczny, proces, sytuacja po procesie. Niestety całość jest zbyt długa aby przedstawić ją w tej pracy.

V.7 EKOLOGIA I WEGETARIANIZM

W poprzednich rozdziałach pojawił się już temat ekologii. Obecnie w Polsce świadomość ekologiczna jest znaczna, większość osób zna argumenty ekologów, więc pominę ten temat koncentrując się na powiązaniach ekologii z anarchizmem. Otóż wielu anarchistów uważa, że niemożliwa jest prawdziwa ochrona środowiska w systemie w którym obecnie żyjemy. Oskarżają rządy, kapitalistów o dbałość jedynie o własne interesy i twierdzą, że dopiero po upadku państwa i wielkich korporacji przyroda będzie otoczona należyłą troską. Aby zobrazować te poglądy przedstawię kilka artykułów. Pierwszy pochodzi z „Mać Pariadki”. Autor pisał, że budowa zapory wodnej na Dunajcu koło Czorsztyna budziła od lat kontrowersje. Ekologowie wskazywali, na oczywiste szkody, jakie wybudowanie owej zapory i spiętrzenie wód wyrządzi środowisku - przyrodzie i zabytkom kultury. Miało to doprowadzić do zmiany klimatu, która miała spowodować wyginięcie endemitycznych gatunków flory i fauny pienińskiej; częściowe zalanie dwóch rezerwatów i Pienińskiego Parku Narodowego; zatopienie zabytkowych wsi; skazanie na zagładę zamków w Niedzicy i Czorsztynie. Według autora za budową przemawiały wyłącznie argumenty ekonomiczne - zatrzymanie jej oznaczałoby spisanie na straty wieluset miliardów w nią włożonych, a rekultywacja zniszczonych terenów wymagałaby kolejnych olbrzymich sum.

Problem tamy w Pieninach był więc problemem wyboru pomiędzy wartościami ekologiczno-kulturowymi, a zyskami, czy raczej brakiem strat finansowych. W artykule pojawiło się stwierdzenie, że przyznawali to zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy budowy zapory - różnica między nimi polegała właśnie na tym, co woleliby wybrać.

Zdziwienie autora budził fakt finansowania budowy nie przez lobby ekonomiczne - Ministerstwo Przemysłu czy Ministerstwo Finansów, ale przez Ministerstwo Ochrony Środowiska. Instytucja powołana do ochrony środowiska była inwestorem budowy powszechnie uznawanej za ekologicznie szkodliwą. Budżet Ministerstwa Ochrony Środowiska, i tak niski w porównaniu z budżetami innych resortów, zużywany był w ogromnej mierze na cele, których finansowaniem powinny zajmować się - jeśli już - zupełnie inne agendy państwa. Budowa tamy na Dunajcu pochłaniała ogromne sumy, idące w miliardy złotych rocznie, których nie starczało na pokrycie kosztów ratowania środowiska na Śląsku. Pieniądze pochodzące np. z kar za zanieczyszczanie środowiska, płacone przez górnośląskich trucicieli płynęły do budżetu, gdzie miast na ekologię przeznaczane były na dalszą dewastację przyrody.

Zdaniem autora dowodziło to jednego: scentralizowany, państwowy system finansowania ochrony środowiska i pozyskiwania nań środków był kompletnie nieskuteczny. Władza państwowa siłą rzeczy traktowała ekologię po macoszemu - ważniejsze z punktu widzenia garstki siedzących „u góry” decydentów były zawsze inwestycje przynoszące szybki i pewny zysk, poza tym wojsko i urzędy, czyli wszystko to, co bezpośrednio służy ich interesom. W artykule pojawiło się stwierdzenie, że na to właśnie szła większość pieniędzy z budżetu. Układy i nacisk bogatych lobby przemysłowych w rządzie powodowało, że i te resztki, którymi dysponowały rządowe agendy do spraw ekologii, przeznaczane były często na cele sprzeczne z ich teoretyczną misją. System podatkowy zaś, tworzący budżet, niweczył w zarodku możliwość działań na rzecz ekologii na poziomie zakładów, osiedli czy gmin, zabierając im wolne środki finansowe i "monopolizując" tym samym ochronę środowiska w rękach państwa. Autor pisał, że pozostawienie monopolu na ekologię w rękach państwa to groźba rychłej zagłady środowiska naturalnego. Osłabienie zaś choćby tego monopolu wiązało się nierozzerwalnie z obniżeniem ciężaru podatkowego, uzyskaniem faktycznej decentralizacji podejmowania decyzji, osiągnięciem przez lokalne grupy proekologiczne pozycji umożliwiających skuteczne przeciwdziałanie dewastatorskim posunięciem, czyli z wyparciem wpływu państwa na inwestycje gospodarcze i przesunięciem rozstrzygnięcia ewentualnych konfliktów na jak najniższy szczebel. Osoby żyjące blisko kominów, są bardziej skłonne traktować je równie poważnie, co pieniądze. A nawet jeśli banknoty przeważą, łatwiej skłonić do ustępstw, choćby i „akcją bezpośrednią”, pojedynczy zakład czy gminę niż wielkie, uzbrojone państwa.⁶⁹

Drugi pochodzi z następnego numeru „Mać Pariadki”. Dokładnie jest to wstęp do dłuższego artykułu: *Zasadność walczenia o prawa zwierząt jest już od dawna dyskutowana w środowisku nie tylko anarchistycznym. Niektórzy z ludzi walczących o lepsze społeczeństwo uważa, że miejsce zwierząt w tym przyszłym świecie pozostanie niezmiennione. Redakcja jest głęboko przekonana, że świniom idącym na rzeź jest obojętne to, czy umrą w rzeźni należącej do wszawego kapitalisty, czy też do anarchistycznej kooperatywy.*⁷⁰

Trzeci tekst jest tłumaczeniem i został opublikowany w piśmie „Atak”. W artykule była postawiona teza, że w ostatniej dekadzie zauważalna była ogromna zmiana w stosunku do ochrony przyrody, szczególnie w kręgach ponadnarodowego biznesu. Temat ochrony środowiska przesunął się od stadium bycia irytującą przeszkodą w osiągnięciu zysków, poprzez etap „poważnych problemów do przezwyciężenia”, do momentu gdy, traktowany ze zrozumieniem, prezentował istotny czynnik rynkowy pomnażający zyski.

Autor twierdził, że kiedy stare i utarte sposoby na przetrwanie zawodzą, systemy zaczynają się reformować, by przetrwać. Tak jak reżimy totalitarne Wschodniej Europy po okresie zimnej wojny zaczęły tworzyć coś na kształt „rynkowego socjalizmu”, tak w zachodnioeuropejskiej gospodarce pod wpływem zagrażającego kryzysu ekologicznego forsowano „rynkowy ekologizm”. Według oceny autora koncepcja „zrównoważonego rozwoju”, która natrafia na coraz lepszy grunt w kołach korporacyjnych, była niczym więcej jak częścią zmieniającego się Światowego Porządku, niezbędnym komponentem globalizacji – takim samym wyzyskiem i eksploatacją tylko pod nowym szyldem.

Autor pisał, że podejście do zagadnienia zmian klimatycznych dobrze ilustrował „model” eko-kapitalistyczny. Jeszcze jakieś 6 lat przed napisaniem artykułu działania przemysłowców w kwestii zmian klimatu skupiały się na dobrze rozpoznanych strategiach sabotażu. Prym wiodła Globalna Komisja na rzecz Klimatu (Global Climate Coalition), która finansowała naukowców, twierdzących, że zmiana klimatu nie jest żadnym zagrożeniem i lobbowała amerykańskich polityków, strasząc katastrofalnym wpływem działań na rzecz ochrony klimatu na amerykańską gospodarkę. Jednak retoryka została całkowicie zmieniona.

⁶⁹ „Mać Pariadka” numer 1 1991 rok

⁷⁰ „Mać Pariadka” numer 2 1991 rok

Wszystkie korporacyjne szczyty powtarzały, iż zmiana klimatu to jedno z największych wyzwań XXI wieku. Mają oni nadzieję na potencjalne zyski, po które sięgną ich firmy dzięki „mechanizmom dostosowawczym”. Pragną też udowodnić, że ostatecznym ekspertem w rozwiązywaniu problemów jest sam rynek.⁷¹

Z ekologią bezpośrednio wiąże się zagadnienie wegetarianizmu. Mimo, że znaczna część anarchistów spożywa mięso, to w prasie wypowiadają się prawie wyłącznie „przeciwnicy mięsa”. Wprawdzie ukazało się kilka publikacji o konieczności jedzenia mięsa przez ludzi (w trakcie swych badań natrafiłem na dwa artykuły), to w zinach ukazują się wyłącznie przepisy wegetariańskie lub wegańskie, sporo jest artykułów o tragicznych warunkach w których muszą żyć zwierzęta, o mękach w rzeźniach, szkodliwości mięsa. Ciekawym argumentem na rzecz wegetarianizmu (pojawiającym się sporadycznie) jest dowodzenie, że zwierzęta zabierają dużą część paszy, która mogłaby posłużyć do likwidacji głodu w trzecim świecie. Oczywiście nikt nie postuluje głodzenia zwierząt, lecz jedynie zaprzestanie masowej hodowli.

V.8 ALKOHOL I NARKOTYKI

O ile anarchiści są dość konsekwentni jeśli chodzi o ich poglądy na faszyzm, wojsko to jeśli chodzi o używki tej konsekwencji nie widać. Wprawdzie część z nich jest SE⁷², jednak większość z nich pije alkohol. Jest to dziwne, jeżeli weźmiemy pod uwagę ich poglądy w tej kwestii: *Ów państwowy narkotyk [alkohol – przyp. A.B.] jest sprawą dość popularną na naszym własnym podwórku i bardzo często w swych konsekwencjach prowadzi do ślepego zaułka. Tekst ten nie traktuje o tym, że alkohol jest szkodliwy - bo to sprawa wiadoma. Nie jest to również odezwa typu hardline czy coś w tym guście. Nie chodzi o to. Każdy człowiek jest wolny i ma prawo robić co zechce - a więc również spożywać alkohol. Jednakże celem tych przemyśleń jest druga strona medalu, strona szkodliwości alkoholu nie na nasze zdrowie (choć to jest także istotnym problemem) lecz zwrócenie uwagi na to iż ów państwowy narkotyk jest doskonałym środkiem ujarzmiającym niewygodne osobniki. Ale może po kolei.*

Dlaczego narkotyk?

Wychodząc z encyklopedycznego pojęcia narkotyku, a więc związku chemicznego pochodzenia roślinnego lub syntetycznego, powodującego (zależnie od dawki) uspokojenie, euforię, zniesienie bólu, odurzenie czy sen - możemy ową definicję z powodzeniem zastosować także i w naszym przypadku. Ponadto często użycie narkotyku prowadzi do nałogu - w tym przypadku noszącego odmienną nazwę - alkoholizm. Oczywiście prócz tych cech alkohol charakteryzuje się jeszcze wieloma innymi przymiotami. Bardzo charakterystyczne jest

⁷¹ „Atak” numer 6

⁷² Aby wyjaśnić to pojęcie przestawię artykuł z zina SIDH: „Geneza ruchu SE sięga początków lat 80. Wtedy właśnie w Waszyngtonie pojawiła się nowa, prężna, scena HC. Za prekursora tego ruchu uważa się Iana MacKay’a, lidera Fugazi. W roku 1980 powstała najbardziej znana grupa tego nurtu: MINOR THREAT.

W Poście SE pojawił się w połowie lat 80. Pierwszymi kapelami „spod znaku 3 krzyży” były USTAWA O MŁODZEŻY, APATIA, CYMEON X, AHIMSA... Idee SE można sprowadzić do hasła: „No drink, no drug, no smoke, no fuck”. Człowiek spod tego znaku nie urywa urzywek, (głównie dlatego by nie popaść w nałóg), nie uznaje sexu bez miłości.

Symbol SE (czyli słynne trzy krzyże), wywodzi się z amerykańskich klubów, gdzie malowano go na rękach nieletnich, by nie mogli kupować alkoholu. Nazwę STRAIGHT EDGE tłumaczy się jako: proste ostrze, prosta droga, krawędź. Inna, niedosłowna, wykładnia to pozytywna siła.

Temat kościoła jest sprawą sporną. Część SE uważa instytucję tę za uzależniającą używkę, ograniczenie wolności. Druga część nie występuje przeciw kościołowi.

Niepokojący jest fakt, że od ruchu SE odłączyła się grupa ludzi, która stworzyła tzw HARDLINE, ruch o zasadach SE, jednak metodach działania przypominających ruchy nazistowskie. „Przemoc jest dla nich jedynym rozwiązaniem”. Polskim prekursorem HARDLINE jest poznańska kapela RESPECT (niegdyś CYMEON X)”.

wyzwalanie się przemocy u osobników znajdujących się na tzw. gazie. Poza tym intensywne spożywanie prowadzi do niszczenia komórek nerwowych w korze mózgowej prowadzące do obniżenia sprawności umysłowej i zaburzeń psychicznych - krótko mówiąc alkohol oglupia.

Dlaczego państwowy?

*Myślę, że na te pytanie wielu z nas potrafiło by odpowiedzieć sobie samemu. Jak wiadomo państwo posiada monopol na produkcję i sprzedaż ognistej wody. Tak więc będąc monopolistą na rynku może zawiadywać cenami oraz kreować rynek. (...) [Alkohol jest - przyp. A. B.] doskonałym lekiem na problemy i rozterki. Coś się dzieje źle - najczęściej jest to przyczyną [autorowi raczej chodzi o skutek - przypis autora] właśnie działalności rządzących elit - zalewamy robaka. Odpadamy od rzeczywistości nie potrafiąc się z nią uporać. (...) Wódka jest doskonałym środkiem zniewalania i ograniczania.*⁷³

Wprawdzie zdarzają się publikacje o innej wymowie, ale są one bardzo rzadkie. Do narkotyków i tytoniu anarchiści mają podobne podejście jak do alkoholu. Oczywiście w wielu publikacjach pojawia się postulat zniesienia monopolu państwowego, dość często zalegalizowania narkotyków.

Duża część anarchistów uważa używki za szkodliwe, jednak wielu z nich używa ich. Widać to po wielości artykułów, w których autorzy przyznają się do picia. Często w dużych ilościach. W „Kulturze Nędzy” numer 5 ukazała się relacja z podróży po Słowacji zatytułowana „Co dziś pijemy”, relacje z koncertów, bądź innych spotkań anarchistów także często opisują ilości spożywanego alkoholu.

Próbą połączenia chęci do spożywania alkoholu z niechęcią do wspierania państwa jest „promowanie” używek wytworzonych samodzielnie. Okazjonalnie ukazują się przepisy na wina, wódki, czy inne nalewki.

V.9 KOŚCIÓŁ I RELIGIA

Mimo deklarowanego przez anarchistów szacunku do godności i poglądów innych osób Kościół jest krytykowany ostro, często w niewybredny sposób. Jeden z zinów zamieścił artykuł pt. „Czy Hitler był największym mordercą Żydów?” czytamy w nim, że nie tylko papież podczas okresu rządów nazistowskich nie wypowiedział ani jednego słowa przeciwko zagładzie Żydów; że Kościół był także wiernym służącym systemu faszystowskiego. Autor twierdził, że antysemityzm nie był tworem XX wieku, Jak długo istnieje chrześcijaństwo, tak długo istnieje antysemityzm. Cała trwająca 2000 lat historia Kościoła jest wybrukowana trupami i utrwalona nienawiścią do Żydów. Zainteresowanie się historią antysemityzmu pokazuje, że chrześcijańska nienawiść do Żydów często stawia w cieniu czyny Hitlera i ciągnęła się przez całą historię Kościoła.⁷⁴ Oprócz stosunku kleru do Hitlera często pisze się o inkwizycji, przymusowym chrzczeniu pogan.

Oprócz krytyki instytucji zdarza się krytyka samej religii. W artykule pt.: „Kolejny ukrzyżowany bóg...” pojawiły się tezy, że chrześcijanie byli przekonani i innym wmawiali, że tylko jeden i to właśnie ich bóg został ukrzyżowany, lecz w historii kultury czy religii ludzkości można znaleźć, co najmniej kilku bogów potraktowanych podobnie jak Jezus Chrystus. Ta słynna opowieść o zmartwychwstaniu Jezusa nie jest ani pierwsza ani nawet oryginalna. Autor powołał się na antyklerykalne pismo „Bez dogmatu” w którym opisana była książka: Kerseya Gravesa „The World’s Sixteen Crucified Saviors” przedstawionych tam było szesnastu zapomnianych ukrzyżowanych bogów. W artykule pojawiło się stwierdzenie, że *ze zmartwychwstałym czy na nowo narodzonym bogiem to sztuczka, którą można znaleźć w wielu mitach i kulturach.* W każdej z religii zawsze jest ciągle powtarzający

⁷³ „Człowieczeństwo?” numer 2

⁷⁴ „Farsz” numer 4

się podstawowy element ofiary, która ma zmienić coś często przyszłość czy los.⁷⁵

„Ulubionymi” partiami anarchistów są partie katolickie. W piśmie „Lokomotywa Bez Nóg” ukazał się artykuł o seksie w katolicyzmie: *Sex w katolicyzmie jest powszechnie pojmowany jako siermiężny, szampowy i nudny. Pogląd taki rozpowszechniają ludzie niechętni tej sekcji, aby pomniejszyć jej atrakcyjność społeczną. Ta hipoteza nie przystaje jednak do rzeczywistości. (...) Oto na początku lat dziewięćdziesiątych, wraz z obecnością ZCHN-u w rządzie, zachłyśnięcie się środowisk katolickich władzą państwową, jedna z organizacji z tego środowiska wysunęła śmiały projekt mający zahamować seksualne rozpasanie. Oto młoda para w czasie nocy poślubnej miała być doglądana przez świadomego opiekuna duchownego, w domyśle księdza, choć była to osoba szerzej widziana. To takie ekscytujące i nieszablonowe, by kochać się będąc obserwowanym otwarcie. Nie odczuwałem nigdy chęci spróbowania tego, zbyt intensywny zestaw wrażeń za tym się czaił. W połowie lat dziewięćdziesiątych czytałem modlitwę w intencji szczęśliwego poczęcia do odmawiania podczas stosunku (z modlitewnika dla nowożeńców). Już na oko widać, że to zabawa dla twardziaków. Zdaje się, że nawet przemysł porno nie rozpoczął jeszcze eksploatacji tego pomysłu. Próbowaliście kiedyś namówić drugą osobę do sexu analnego? Oralnego? Niektórzy to lubią i praktykują. Ale sex przy obcych, albo sex z modlitwą w trakcie to już nieco inna kategoria. Zamknijmy oczy i pomyślmy: ile z naszych ocen wynika z wpajanych nam przekonań, zwłaszcza jeśli pasują one do całej konstrukcji, a do ilu doszliśmy sami? Choć z drugiej strony ani flagellacja, ani inne ciekawostki erotyczne lansowane przez katolików nie są konieczne potrzebne do satysfakcjonującego współżycia dwojga ludzi.⁷⁶*

Język w którym anarchiści wypowiadają się o klerze, religii przypomina często ten używany w tygodniku NIE. Podobnie jak tam zdarzają się wulgaryzmy, ataki na papieża. W „Mać Pariadce” ukazało się kilka artykułów pod wspólnym tytułem „Witamy Ojca Świętego”. W jednym z nich Piotr Rymarczyk pisał: *Obecna pielgrzymka Jana Pawła II do Polski wydaje się być o tyle szczególna, iż - wzięwszy pod uwagę postępującą destrukcję powłoki cielesnej papieża - wiele wskazuje na to, że jest ona pielgrzymką ostatnią. Można się spodziewać, iż fani Świętego Ojca będą starali się sami przed sobą ukryć fakt, iż idol ulega entropii, wzmagając objawy czci. Pozwala to przypuszczać, że wspomniana wizyta będzie widowiskiem obfitującym w elementy ponurej groteski.⁷⁷*

Czasem ukazują się publikacje (w różnych formach) w wulgarny sposób omawiające zagadnienie Kościoła. Wspomnę jedynie o wywiadzie z zespołem który nazywał się Papież Toaletowy.

Co anarchiści proponują zamiast Kościoła? Jeżeli już musi być jakakolwiek religia niech ona będzie nieinstytucjonalna (ataki na Kościół są znacznie częstsze i ostrzejsze niż na samo chrześcijaństwo). Część anarchistów, interesuje się religiami wschodu. W wspomnianej już „Amatorce”, obok tekstu podważającego fundamenty wiary chrześcijańskiej, ukazał się artykuł pt. „Anarchizm w Tao”. Czytamy w nim: *Taoizm i Konfucjanizm oba były osadzone w starożytnej chińskiej kulturze. Podzielały podobny cel dążenia do natury, ale różniły ich silne rozbieżności w ich moralnych i politycznych zamiarach. Oba ruchy miały nastawienie pełne szacunku ufności do ludzkiej natury; chrześcijańskie pojęcie pierwotnego grzechu jest całkowicie nieobecne w ich myśli. Wierzyli, że ludzie mają wrodzoną skłonność do dobroci które objawia się w instynktownej reakcji kogoś kto widzi np. spadające dziecko.⁷⁸*

⁷⁵ „Amatorka” numer 3 2001 rok

⁷⁶ „Lokomotywa Bez Nóg” numer 21

⁷⁷ „Mać Pariadka” numer 5 1997 rok

⁷⁸ „Amatorka” numer 3

Powyższego tekstu nie należy interpretować jedynie jako propagowanie religii. Od tego anarchiści są dalecy. Jest to raczej zaprezentowanie ciekawej idei, alternatywy dla chrześcijaństwa, czy też szukanie jak najodleglejszych korzeni anarchizmu.

Nie wszystkie publikacje są tak jednoznacznie antyreligijne. Należy pamiętać, że część (niewielka) anarchistów uważa się za wierzących, często chrześcijan. Pojawiają się publikacje, których autorzy udowadniają, że Jezus Chrystus był jednym z pierwszych anarchistów.

V.10 ANTYGLOBALIZM

Globalizacja, działalność multikorporacji są obecne na łamach prasy anarchistycznej od początku lat dziewięćdziesiątych. Przeważają publikacje o Mc Donald's i Shellu. Są mało zróżnicowane praktycznie wszystkie opisują warunki pracy w tej pierwszej firmie, dodatkowo pojawiają się (zwykle przedruki) artykuły o niszczeniu środowiska naturalnego oraz szkodliwości jedzenia serwowanego w restauracjach Mc Donald's. W przypadku firmy Shell opisywana jest działalność koncernu na terenie Nigerii (oskarżenia o łamanie praw człowieka). Teksty o innych firmach należą do rzadkości, wszystkie są krytyczne. Jednak po pierwszych protestach antyglobalistów sytuacja się zmieniła. Pojawiło się więcej artykułów krytykujących globalizację, sporo przedruków zwłaszcza tekstów, które napisał Noam Chomsky. Stosunkowo niewiele jest publikacji „teoretycznych”, które omawiałyby mechanizmy globalizacji, podawały konkretne przykłady „zbrodni” Światowej Organizacji Handlu. Prawdopodobnie jest to spowodowane brakami w wiedzy, poniższy tekst pochodzący z pisma „Versus” należy raczej do wyjątków: *Światowa Organizacja Handlu z siedzibą w Genewie liczy obecnie 135 krajów, a w najbliższym czasie planuje się poszerzenie organizacji. Najogólniej pisząc, SOH to porozumienie pomiędzy korporacjami, które chcą sobie ułatwić dostęp do innych rynków, zapewnić ustabilizowany dochód (niezależnie od ubocznych negatywnych skutków dla innych), i zapewnić sobie możliwość apelowania niewygodnych ustaw prawnych. SOH napotykała i napotyka zdecydowany sprzeciw ze strony rozmaitych organizacji a także rządów niektórych państw. Metody traktowania demonstrantów podczas obrad szczytu w Seattle pokazały prawdziwe oblicze „największej demokracji” świata.⁷⁹*

Jednak w środowisku anarchistycznym najwięcej emocji budziła masowość protestów. W prawie każdym piśmie które ukazało się na początku lat dwutysięcznych była relacja, bądź komentarz z protestów. Poniżej zaprezentuję kilka z nich. *Południe. Genua. Wyludnione miasto. Na ulicach wojna, barykady, przewracane śmietniki, spalone samochody. Tysiące protestantów, wielka różnorodność. Powybijane szyby i splądrowane wnętrza banków. (...), dziesiątki sloganów na murach i szybach jako podpisy zdemolowanych miejsc. Poczucie absurdu i bezsensu podpalania i demolowania samochodów na ulicach miasta. (Oczywiście nie ma mowy o przebiciu się do red zone, w której sercu odbywają się obrady). absurd i głupota pseudorewolucyjnych działań części z czarnego bloku. Machos z rewolucyjną wczuwą, rewolucjoniści przez wielkie eRrrr... miejska guerilla, sumienie kapitalistycznego świata. Z tą drobną różnicą, że płonęły samochody tych genueńczyków, którzy postanowili zostać w swoim mieście mimo medialnej nagonki przedstawiającej nas jako zgraję dewastatorów, tych, którzy postanowili zostać z nami. „Rewolucjoniści” palący samochody lokalnych mieszkańców to dla mnie zmanipulowane, oszołomione ofiary propagandy. (...) Tak łatwo nami pokierować. „Parę hasel na rozpalone buntem głowy”. Wysłać prowokatorów i tak skanalizować naszą energię, by przysłużyła się systemowi, „zatańcz jak Ci zagram” marionetko, przydajesz nam się, ktoś pociąga za sznurki, rewolucjoniści tańczą do „ich” rytmu. Absurd polegał na tym, że na moich oczach na niejkiej via Triebisonda płonęły*

⁷⁹ „Versus” numer 6

zwykle samochody (nie, nie, bynajmniej nie jaguary...) zwykłych ludzi. Media zgarnęły świetny materiał. Materiał potwierdzający wizerunek demonstrantów jako sfrustrowanej, wścieklej, bezmyślnej hołoty.⁸⁰

W innej publikacji autor twierdzi, że kluczową sprawą były powody, dla których antyglobaliści przyjechali do stolicy Czech. Wszyscy oni pojawili się tam, by wyrazić swoje niezadowolenie z istniejącego ładu ekonomicznego. Zdaniem autora nie robili tego na oślep, wiedzieli co ich łączy i postanowili nagłośnić sprawę wspólnymi siłami. Najważniejszy w praskim zamieszczeniu był więc cel, który stał się motorem zarówno pokojowych marszy jak i akcji bezpośrednich z użyciem przemocy. Cel został sprecyzowany jednoznacznie i był teściowo bardzo pojemny, dzięki czemu udało się zepchnąć na dalszy plan różnice światopoglądowe i skłonić do współpracy różne pokolenia, temperamenty i formy organizacyjne. Głos manifestantów brzmiał silnie i donośnie, w wyniku czego finansiści nie po raz pierwszy dowiedzieli się, że ich inicjatywy nie mają społecznego poparcia i że w społeczeństwie kształtowała się globalna, pewna swych racji opozycja. Wydarzenia w Pradze, a wcześniej w Waszyngtonie i Seattle pokazały światu, że istniejący porządek ekonomiczny nie przez wszystkich traktowany był jako rozwiązanie gwarantujące powszechny dobrobyt. W publikacji zawarta była teza, że politycy i ekonomiści powinni zacząć się bać lub myśleć o ustępstwach. Sukcesem kontrszczytu była liczba oraz ideologiczne i środowiskowe zróżnicowanie jej uczestników. Więcej ludzi przekonanych, to mniej osób do uświadamiania, a to oznacza krok bliżej ku realnym zmianom.⁸¹

Podobne tezy zawarte były w innych publikacjach. Inny anarchistyczny publicysta pisał, że w globalnej polityce ekonomicznej nie będzie radosnego happy endu i sytuacji, że wszyscy wygrają. Małe, biedne państwa zostaną wystawione na ostrzał światowego biznesu i kulturową demolkę *macdonaldyzacji*. Autor zastanawiał się jak zachowają się polscy entuzjaści globalizacji, gdy spodziewany napływ kapitału nie nastąpi, a doczekamy się odpłynięcia kapitału do państw atrakcyjniejszych niż Polska (czyli krajów gdzie jest tania siła robocza, chęć szybkiej spłaty zadłużenia, liberalna polityka i prawo umożliwiające beztrudną eksploatację zasobów naturalnych). W publikacji było napisane, że podobne kryzysy miały miejsce w Azji i wobec ucieczki kapitału azjatyckie „tygrysy biznesu” okazały się bezsilne. Strategia małych zwycięstw, która według autora, została obrana przez uczestników protestów przyniosła małe zwycięstwa. Można do nich zaliczyć nagłośnienie problemu szerszemu gronu społeczeństwa, gdyż wcześniej różne grupy społeczne próbowały radzić sobie z globalizacją samodzielnie. Kontrszczyt był sukcesem ponieważ nastąpiło zerwanie obrad, wyczuwało się nerwowość atmosfery, skracanie czasu przemówień świadczyło o psychologicznym oddziaływaniu na *beztroskich* technokratów, fakt przyjęcia pod obrady postulatów antyglobalistów.⁸²

Czytając relacje z protestów łatwo zauważyć, że anarchiści opowiadają się przeciw bezmyślnej przemocy, część winy zrzucają na policję. Bynajmniej nie chodzi tu o fakt, że anarchiści stali się pacyfistami. Być może nie widać tego w zamieszczonych fragmentach, ale autorzy nie odżegnują się od używania przemocy tylko do „umiejętnego stosowania” przeciw jasno określonym celom (banki, ekskluzywne restauracje i sklepy, drogie samochody, policjanci i politycy). Trzeba tu przyznać, że ruch anarchistyczny, mimo swojego zróżnicowania, jest dość konsekwentny. W części poświęconej przemocy ich publikacje miały podobny charakter.

V.11 ZAMACHY TERRORYSTYCZNE W NOWYM JORKU, WOJNA W AFGANISTANIE

⁸⁰ „Mac Pariadka” numer 2 2001 rok

⁸¹ „Interwencja” numer 2

⁸² „Versus” numer 7

Inaczej niż w prasie oficjalnej w prasie anarchistycznej nie było zbyt wielu publikacji poświęconych zamachom terrorystycznym. Trzeba koniecznie zwrócić uwagę na publikację, która ukazała się pod koniec 2001 roku w kilku pismach:

Podczas ataków na WTC i Pentagon zginęło 6 tysięcy ludzi. Tego samego dnia, 11 września zginęło ok. 35 000 osób... podobnie jak w inne dni tego miesiąca 35 tysięcy dzieci zmarło z głodu.

11 września, 2001 roku ofiary:

35,615 dzieci (źródło: FAO)

gdzie: biedne kraje

specjalne programy tv: brak

artykuły prasowe: brak

prezydenckie przemówienia: brak

papieskie przemówienia: brak

akcje solidarnościowe: brak

minut ciszy: nie zanotowano

żałoby narodowe: brak

zorganizowanych forum: brak

giełda: olała sprawę

euro: nie zmieniło kursu

stan alarmowy: nie ogłoszono

zmobilizowane armie: brak

teorie spiskowe: brak

główni podejrzani: bogate kraje

Anarchiści nieco inaczej odebrali ataki niż reszta społeczeństwa. Wprawdzie nikt ich na łamach prasy nie poparł, lecz sporo było stwierdzeń, że Amerykanie sprowokowali te ataki. Nie było żadnych relacji z tych wydarzeń, komentarze były nieliczne. Ciekawe jest stanowisko anarchistów jeśli chodzi o świat po 11 września. W wielu publikacjach zawarte są stwierdzenia, że rządy poszczególnych państw wykorzystają te zamachy to zwiększenia swojej władzy. W jednym z artykułów jeden z anarchistów zastanawiał się czy świat zmienił się po 11 września. Twierdził, że nie będzie już taki sam, ponieważ było to nieuchronne w związku ze wszystkim co działo się na świecie, a spektakularność ataków tylko dodawała słów i skojarzeń na określenie tego. Pisał, że nie można było bagatelizować tych wydarzeń z różnych względów, tak samo jak nie można ignorować wyniku wyborów parlamentarnych. Ale świat nie zmienił się tylko dlatego, że ataki niepaństwowych terrorystów stały się bardziej brutalne i medialne, czy dlatego, że dotarły tam gdzie nikt się tego nie spodziewał.

Świat zmienił się ze względu na nieustannie podsycany strach, który odbijał się na gospodarce i polityce. Z racji niemożliwości racjonalnego ocenienia sytuacji pojawiła się choroba „nieukierunkowanego zapobiegania”. W wyniku tej choroby znaczna część społeczeństw Zachodu zgadza się na zapobieganie atakom nawet za cenę niewinnych ofiar, które ucierpiały na skutek bombardowań Afganistanu. Jednak, zdaniem autora, nie uda się rozwiązać w ten sposób problemu dlatego wszelkie ograniczenia będą musiały dotknąć wszystkich, bowiem nigdy nie wiadomo skąd i z czyjej ręki może nastąpić atak, więc wzmożona kontrola będzie sięgać coraz dalej i to właśnie nazwał „nieukierunkowanym zapobieganiem”.

Najbardziej dotknie to, obywateli państw o bardziej zaawansowanych i upowszechnionych technikach kontroli. Zdaniem publicysty świat zmienił się po 11 września bardziej w kierunku orwellowskich wizji, niż w stronę wojny małych terrorystów z dużymi, czy też dużych z małymi, bo kwestią interpretacji jest, kto tą wojnę zaczął – czy duże mocarstwa ingerując w politykę wewnętrzną państw na całym świecie (metoda szantażu i

zbrojnego wsparcia, czyli jak metody, jakich używają zwykli terroryści), czy wrogie im kraje lub grupy, mające odmienną wizję świata. „Orwellizacja życia” zaczyna funkcjonować już choćby w wybranych miejscach USA (czy tylko?) – to np. coraz powszechniejsze systemy kamer połączone z programem identyfikacji twarzy. Całość polega na monitorowaniu ulic, stadionów i innych uczęszczanych miejsc publicznych, a twarze obserwowanych osób są automatycznie skanowane i porównywane z rejestrem osób poszukiwanych bądź zakwalifikowanych jako potencjalnie groźne, czyli może to być prawie każdy, kto cokolwiek i kiedykolwiek miał na sumieniu, lub też z powodu swoich przekonań jest za takiego uznany przez stosowne urzędy. Co prawda władze chwają się, że dzięki temu udało im się złapać kilku tam poszukiwanych przestępców, ale ubocznym skutkiem tego typu poszukiwań są ślady obecności osób zapisanych w tejże bazie danych – gdzie i kiedy przebywały. Teraz zresztą będąc posiadaczem jakiejś elektronicznej karty rozliczeniowej (czy to bankomatowej, czy kredytowej) swoje ślady zostawia się na każdym kroku, przy każdym użyciu karty, co zresztą pozwoliło FBI na ustalenie tego, co przed zamachami robiło kilku terrorystów. Kolejnym krokiem (choć niepaństwowym) w tym kierunku jest nowy system operacyjny Windows XP, który identyfikuje jego posiadacza i zostawia ślady jego obecności w sieci. Oczywiście nawet nie jesteśmy sobie wyobrazić ile jeszcze nowinek technicznych lub bardzo typowych działań kierowanych jest do zdobywania o obywatelach jak największej ilości informacji, ale to właśnie wg mnie wyznacznik tego, jak zmienia się świat po 11 września.⁸³

Tematem który wiąże się bezpośrednio z zamachami jest wojna w Afganistanie. Podobnie jak w przypadku innych wojen (Czeczenia, bombardowanie b. Jugosławii) anarchiści ją zdecydowanie potępili. Oczywiście głównym argumentem przeciw są ofiary cywilne, pojawiają się też postulaty aby pieniądze przeznaczone na operację militarną przeznaczyć ubogim. Dużo jest publikacji mówiących o powiązaniach pomiędzy politykami a przemysłem zbrojeniowym, osoby decydujące o ataku są oskarżane o nieliczenie się z życiem i zdaniem ludzi: *Każda informacja dotycząca prawdziwego świata jest dokładnie zbadana. Każdego dnia przedstawia nam się w telewizji niezliczonych ilość fikcyjnych śmierci, ale w przypadku wojenna cenzura nie pozwala nam poznać faktów. Kłamcy, których jedynym interesem jest ratowanie swej politycznej skóry, podają nam preteksty „narodowego bezpieczeństwa”. Tak długo, jak nie spada ich popularność, nie ma najmniejszego znaczenia, ilu młodych mężczyzn zginie. Ci u władzy mają powody, by sądzić, że gdybyśmy mieli dostęp do faktów, moglibyśmy przestać być biernymi obserwatorami.*⁸⁴

V.12 INTEGRACJA Z UNIĄ EUROPEJSKĄ I NATO

Anarchiści zdecydowanie opowiedzieli się przeciw wstąpieniu Polski do NATO. Powody dla których to zrobili częściowo były przedstawione w rozdziale poświęconym wojsku. Dodatkowym argumentem przeciw była niechęć do polityków. Anarchiści uważali (i nadal uważają), że jednym z powodów dla których elita polityczna opowiedziała się z integracją są ambicje polityków, którzy „szykują sobie kolejne posady”. Powyższy argument dotyczy także integracji z UE. Inne często używane argumenty pojawiają się w ulotce podpisanej przez Lewicową Alternatywę (ten tekst był na ulotkach, plakatach, w niektórych zinach ukazał się jako odezwa): *Nie ma NA TO zgody!*

Autorzy uważali, że w ciągu kilku lat sprawujący władzę politycy usiłowali wmówić Polakom konieczność przystąpienia Polski do ponadnarodowej struktury militarnej NATO. Ledwie Polska uwolniła się z roli przymusowego sojusznika jednego mocarstwa, a już usiłuje się ją zepchnąć do poziomu strażnika interesów innej grupy państw. Elity polityczne straszły

⁸³ „Lokomotywa Bez Nóg” numer 21 2001 rok

⁸⁴ „Mać Pariadka” numer 2 2001 rok

rzekomym zagrożeniem suwerenności kraju przez Rosję, rządzący usiłowali przekonać społeczeństwo, że zaangażowanie w nowy układ militarny, obecność obcych wojsk na terenie kraju, a także instalacja wyrzutni broni nuklearnej to lekarstwo na wszelkie problemy.

Według anarchistów Polski nie było stać na przystąpienie do NATO, sprzeciwiali się sojuszowi z armią turecką, która prowadziła walki z Kurdami, polska armia będzie wykorzystywana do obrony cudzych interesów. Opowiadali się za Polską neutralną.

Ciekawą sprawą są publikacje anarchistów dotyczące Unii Europejskiej. Zdecydowana większość publikacji ma charakter antyunijny, chociaż pojawiają się artykuły, w których możemy przeczytać o ochronie środowiska w UE, większej przejrzystości życia publicznego niż w Polsce. Jednak większość anarchistów jest przeciwna nie tylko wejściu Polski do Unii, ale samej Unii Europejskiej jako instytucji. UE jest dla nich super państwem, sojuszem bogatych państw przeciw biednym. Oskarżają Unię o zamykanie granic przed imigrantami z biedniejszych regionów, zmiany w prawie korzystne dla korporacji, a nie pracowników, biurokrację. Należy zauważyć, że w publikacjach anarchistycznych nie mówi się o przyszłym wykupowaniu polskiej ziemi przez cudzoziemców, oczywiście nie pisze się o laicyzacji społeczeństwa, wprowadzeniu eutanazji, małżeństw homoseksualnych.

V.13 PAŃSTWO, PRAWO, WYBORY

Zaskakująco mało w prasie anarchistycznej jest publikacji ściśle związanych z pojęciem anarchizmu. Jest to spowodowane tym, że właściwie wszyscy czytający ziny są przeciwnikami państwa, więc nie potrzeby wpływać na ich poglądy. Dość często w różnych publikacjach są komentarze o działaniach polityków, oczywiście zawsze krytyczne, ale niewiele jest np. o konstytucji.

Właściwie przed każdymi wyborami ukazują się artykuły nawołujące do bojkotu wyborów. Wszyscy autorzy wychodzą z założenia, że osoba startująca w wyborach jest politykiem, a ten jest „z definicji” wrogiem anarchistów. Nie istnieją lepsze i gorsze partie, ponieważ wszystkie partie są złe. Pismo „Zmowa Robotnicza” zamieściło taki artykuł: *Wolność polityczna sama w sobie jest zawsze iluzją. Człowiek, który pięć jeśli nie sześć dni, w tygodniu żyje w zależności ekonomicznej od swojego pracodawcy nie stanie się wolny tylko dzięki temu, że raz na cztery lata postawi krzyżyk na karcie do głosowania. Z reguły jesteście tak wyczerpani pracą, że nie mamy ochoty, a tym bardziej możliwości kontrolowania polityków. (...) Nie ma więc najmniejszego sensu oczekiwać, że wybrani politycy będą postępowali inaczej w stosunku do społeczeństwa które stanie się przedmiotem ich rządów. (...) Naszym celem nie jest jakiś nowy podział władzy i przywilejów lecz ostateczne uwolnienie jednostki od ekonomicznej i politycznej represji, tak by człowiek mógł wreszcie stać się panem swego losu.*⁸⁵

Zdarzają się też artykuły wymierzone w państwo jako instytucję: *CENZURA jest narzędziem używanym przez wszystkie rządy do urabiania swoich poddanych według widzimisię polityków i do tłumienia swobodnego przepływu informacji, który mógłby pomóc ludziom zorganizować się przeciwko im władcom. do wyróżniających się form cenzury zaliczają się prawa zabraniające rozpowszechniania pornografii (art. 173 kk), wyjawiania tajemnicy państwowej (art. 260-261 kk), obrażania uczuć religijnych (art. 198 kk), lżenia, wyszydzania lub poniżania państwa, ustroju i naczelnych organów państwowych (art. 270 kk), nawoływania do waśni na tle różnic narodowościowych, etnicznych rasowych czy wyznaniowych lub ich pochwalania (art. 272-273 kk) (...), a także ograniczające swobodę nadawania programów radiowych i telewizyjnych oraz publikowania reklam (np. reklam papierosów) Sprzeciw wobec tych ataków na wolność słowa nie oznacza oczywiście, że koniecznie trzeba lubić wszystkie te wypowiedzi i poglądy, które rząd w ten sposób dławi.*

⁸⁵ „Zmowa Robotnicza” numer 5 2000 rok

PODATKI są formą grabieży, która zaczęła się wraz z podbojami i plądrowaniem. Politycy bronią podatków twierdząc, że w zamian za nie dostajemy pewne istotne usługi, które może dostarczyć jedynie państwo. Jednak politycy ci są niechętni do przetestowania tego twierdzenia, czy przez pozwolenie nam na zrezygnowanie z płacenia podatków i korzystania z dostarczonych przez państwo usług, czy też pozwolenie prywatnej inicjatywie na konkurowanie z państwem. Ponadto historia pokazuje nam przykłady dostarczania każdej z tych usług (dróg, podaży pieniądza, prawa, zapewnienia bezpieczeństwa itd.) w drodze dobrowolnej współpracy, bez ingerencji państwa.⁸⁶

⁸⁶ „Czarna Gwiazda” numer 4

ZAKOŃCZENIE

Powyższa praca z całą pewnością nie wyczerpuje tematu. Pomiąłem tu wiele istotnych tematów poruszanych w prasie anarchistycznej (seksualność człowieka, konflikty pomiędzy anarchistami, stosunek anarchistów do PRL), nie omawiam w niej wywiadów, poezji zamieszczanej w zinach. Jednak skrótowe potraktowanie tematu jest konieczne ze względu na mnogość publikacji, opinii (jeden z anarchistów, stwierdził, że „gdzie jest jeden anarchista, są co najmniej dwa poglądy na daną sprawę”).

Trudno jest jednoznacznie określić jak będą się rozwijały ruch i prasa anarchistyczna. Spośród osób, które kilkanaście lat temu były działaczami anarchistycznymi, w dniu dzisiejszym nadal działa kilkanaście procent. Inni obrali różne drogi życia, jeden został liderem sekty Niebo, drugi odbywa karę pozbawienia wolności, jeszcze inni zostali muzykami, naukowcami, emigrantami, dziennikarzami. Jednak należy zwrócić uwagę, że nie wszyscy odcięli się od swojej dawnej działalności.

Nie podlega wątpliwości, że ruch anarchistyczny z pewnością przetrwa. Swoją tezę opieram na rosnącej średniej wieku anarchistów, na demonstracjach anarchistycznych jest coraz więcej osób po studiach, czasem zjawiają się ludzie nawet czterdziestoletni. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że osoby te pozostaną anarchistami przez wiele kolejnych lat, bo przecież trudno byłoby wytłumaczyć młodzieńczym buntem ich poglądy.

Również prasa anarchistyczna wydaje się być ukształtowaną, chociaż prawdopodobnie w ciągu kilku lat może się zmniejszyć ilość i objętość pism. Spowodowane będzie to rozwojem Internetu, który jest tańszy, zapewnia szybszy obieg informacji, informacje mogą dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców.

Ziny anarchistyczne wydają się w pełni ukształtowane, pozostaje mieć nadzieję, że osoby zajmujące się prasą zainteresują się ich rozmaitymi aspektami.

BIBLIOGRAFIA

Internet:

<mailto:akcja@lists.most.org.pl>

<http://katalog.poprostu.pl/>

Pisma:

Akcja Bezpośrednia (1993-1996)
Against! (1998-2000)
Akuku (1993-1997)
Alter Ego (prawdopodobnie druga połowa lat dziewięćdziesiątych)
Antena Krzyku (1987)
A-Tak (1999)
Autonomista(1998-1999)
Biuletyn ACK (1996)
Biuletyn Anty-Rządowy (2001)
Biuletyn Porozumienie (1997-1998)
Bunkier (prawdopodobnie wychodzi od końca lat osiemdziesiątych)
Chaos W Mojej Głowie(1997)
Czarna Gwiazda (1998)
Czarny Blok (1998-2001)
Czarny Pomidor (?-2001)
Czarny Sztandar (1995)
Człowieczeństwo (1997-2001)
Dupa (1989-1992)
Eden (1993-1996)
Ekstremista (1997-1999)
Enola Gay (1995 – wyszedł jeden numer)
Extra Ordinem (1998)
Fajans (1993-1998)
Farrsz (1995-1998)
Free Punk (1995-1998)
Fshut Słońca (1996)
Garaż (1990)
Gazeta An Arche (1991-1999)
Gazeta Punkowa (2000 – obecnie zawieszona)
Gazeta Uliczna (1995-1997)
Inny Świat (1993)
Interwencja (2000-2001)
Krytyczna Sytuacja (1999)
Krzyżak (1996-1997)
Kultura Nędzy (1989-1997)
La Bestia (1996)
Latawiec (1998-1999)
Liberation (1997)Liberum Veto (1992-1994)
Lokomotywa Bez Nóg (1989)
Lord Terror (1992-1995)
Los Alamos (1997-1999)
Mać Pariadka (1990)
Małe Co Nieco (1995-1996)

Never B-29 (1997-1998)
Niezależny Liść (1998-2000)
Parada Krytyczna (1999)
Partyzant (1989)
Pasażer (1990)
Pod Wiatr (1996-1998)
Podaj Dalej(1994-1997)
Podlasiak (1997-1998)
Przeciw Ciało (1994-1996)
Przekręt (1999-2000)
QQRVQ (1985/86-1993)
Qrwa Sistema (1995-1997)
Rewolta (1989-1994)
SIDH (?-1997)
Stolyca (1996-1997)
The Naturat (ok. 1990-1998)
Trująca Fala (1990-1993)
Uber Alles (1995-1998)
Ulica (1991)
UOP (1996)
Vacula (1995)
Versus (1999)
Wiedźma (1997)
Wścieklizna (1996-1997)
Wzbronione (1999-2000)
Zmowa Robotnicza (1999)

Książki i broszury, artykuły:

„ABC Anarcho-syndykalizmu” Mielec 1999
Abramowski E. „Ustawa stowarzyszenia Komuna” Zielona Góra 1998
Berkman A. „Bolszewicki mit” Zielona Góra 1997
„Bunt z nieba” Zielona Góra 1998
Ciosmak D. "Antologia zinów” Kielce 2001
„Dekada Zamieszek” Zielona Góra 1996
„Dopóki wszyscy nie będą wolni wciąż pozostaniemy więźniami – ANARCHIST BLACK CROSS” Zielona Góra 1996
Dziżyński J. „Proudhon” Warszawa 1975
Frydrych Waldemar „Hokus-pokus, czyli Pomarańczowa Alternatywa” Wrocław 1989
Grinberg D. „Anarchizm w XX wieku.- zarys historii” Zielona Góra 1997
Grinberg D. „Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870-1914” Warszawa 1994
„Hiszpańska Rewolucja 1936 roku” Zielona Góra 1998
Hess M. „Wolność jedna i niepodzielna” Zielona Góra 1995
Jaszuński G. „Sacco i Vanzetti” Mielec
Kajtoch W. „Świat prasy alternatywnej w zwierciadle jej słownictwa” Kraków 1999
Kropotkin P. „Państwo i jego rola historyczna” Poznań 1995
Kruczkiewicz A. „Ruch anarchistyczny w Polsce - program i działalność 1983-1997” Mielec 1998
Kurowski B. „Punk – pokolenie pustki” Kraków 1997

Lavasseur R.L. „Aż wszyscy będą wolni” Zielona Góra 1995
Malatesta E. „Anarchia” Kołobrzeg 1999
Morawski S. „Portret anarchisty ang. na tle rodzinnym” Zielona Góra 1997
Morawski S. „Próba charakterystyki ideologii anarchistycznej”
Zielona Góra 1997
Machajski J. „Religia socjalistyczna a walka robotnicza” Zielona Góra 1997
Proudhon P. J. „Co to jest własność?” Zielona Góra 1997
„Rewolucja 1968” Zielona Góra 1999
Rocker R. „Tragedia Hiszpanii” Poznań Szczecin Mielec 2000
Rothbard M. N. „Społeczność bez państwa” Zielona Góra 1993
„Ruch Społeczeństwa Alternatywnego” Zielona Góra 1995
Rydzewski W. „Kropotkina pomoc wzajemna” Zielona Góra 1997
Ryszka F. „W kręgu zbiorowych złudzeń: z dziejów hiszpańskiego anarchizmu” Warszawa
1991
Stasiuk K. „Anarchizm jako krytyka kultury w tekstach trzeciego obiegu” Kultura i
Społeczeństwo 1999 nr 2
Szczepański T. „Ruch anarchistyczny na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego
w dobie rewolucji 1905-1907” Mielec
Tołstoj L. „Odbudowanie piekła” Zielona Góra 1996
Toreau H. D. „Obywatelskie nieposłuszeństwo” Zielona Góra 1997
„Wstęp do anarchizmu” Mielec 1997
„Wszelką władzę sowietom - żadnej władzy partii - powstanie w Kronsztadzie”
Zielona Góra 1996
Zieliński J. „Czy w Polsce anarchizm ma rację bytu” Zielona Góra 1998
Żuk A. „Etyka anarchistów-mity wiecznie żywe” Zielona Góra 1999
Żuk P. „Wybrane aspekty ruchu anarchistycznego w Polsce w latach dziewięćdziesiątych”
Kultura i Społeczeństwo 1999 nr2